

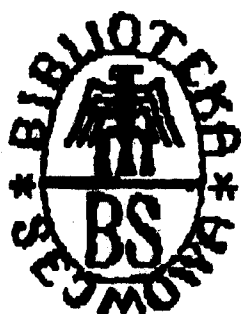
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ROLNICTWA

STENOGRAM

z czwartego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa

w dniu 7 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inv. 46071

S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia zespołu do spraw rolnictwa w dniu

7 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Stanisław Sliwiński/

Przewodniczący: Zaczynamy obrady. Mam na początku następującą propozycję i prośbę, mianowicie będziemy mieli niebaem przed sobą wszystkie teksty, które zapowiedzieliśmy na poprzednim posiedzeniu, to uzgodnienia, mam serdeczną prośbę, byśmy w pierwzej części przynajmniej naszego posiedzenia zechcieli łaskawie skoncentrować się nad konkretnymi sformułowaniami, czy uwagami, jeśli i takowe będą do zapisów, które nam będą zaprezentowane, byśmy możliwie jak najwięcej a może jak się uda i wszystko dzisiaj byłoby w stanie przyjąć. Wynika to z dwóch powodów, pierwszy to tenże czas nagli, obiektywnie nagli. Rozumiem rolników, kolegów spieszą się do pilnych prac a ponadto jesteśmy zobligowani apelem pana Lecha Wałęsy i pana Czesława Kiszczaka, by możliwie szybko kończyć obrady stołów, podstolików, by można byłoby w drugiej połowie marca odbyć posiedzenie dużego stołu i przyjąć postawione ustalenia.

Nasz zespół rolniczy obliguje do takiego postawienia sprawy ważniejszy jeszcze element, mianowicie winniśmy na te stoły wyszereżować te które będą dokonywać zapisów w szerszym uogólnieniu dać nasz wkład, by nasze tutaj ustalenia, nasze poglądy, wnioski znalazły się w swoim miejscu. W przeciwnym bowiem razie byłoby to niepowetowana strata i trudna do wytłumaczenia wobec rolników wiele godzin nasze obrady, z których by przynajmniej w naj-

bliższym czasie nie wiele wynikało.

W związku z tym uprzejmie proszę abyśmy zechcieli z tej pierwszej części, jak powiadam jakoś tak samodyscyplinować się i trzymać się możliwie tekstów nam przedstawionych zgłaszając uwagi i propozycje, natomiast jeśli czas pozwoli, a sądzę że wygospodarujemy trochę czasu, to byśmy w końcowej części naszego posiedzenia pomówili o kilku sprawach, których pomówić trzeba, ogólniejszej natury i spostrzeżeniach, które wnosimy z obrad naszego i z obrad innych stołów, podstolików, w których obrady i treści tam przedstawiane łączą się dość ściśle z obradami naszego zespołu.

Jeśli byłaby zgoda, to proponuję, abyśmy przed sobą wyciągnęli tekst dotyczący - rozdziany w ubiegłym tygodniu na ostatnim posiedzeniu - a dotyczący kwestii restrukturyzacji gospodarki narodowej na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej. On był rozdany, ja go mam, nie wie czy wszyscy. Jest to dobrze.

Jeśliby można prosić kogoś z tego zespołu redagującego gdyby może zechciał ale w bardzo krótkim zarysie przedstawić nam że tak powiem główną filozofię, która leży u podstaw opracowania takiego a nie innego stanowiska. Kto byłby z tego zespołu gotów do takiego zreferowania?

Nie ma takiego chętnego? Czy kolega Dąbrowski mógłby zreferować, współuczestnik opracowania tego dokumentu? Czy miałby pan coś tutaj do dodania, czy nie?

Wobec tego proszę bardzo kto ma uwagi do tekstu stanowisko zespołu rolniczego w kwestii restrukturyzacji

gospodarki narodowej na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej?

Pan prof. Dietl.

Prof. Jerzy Dietl:

Ja mam propozycję trzech poprawek przy tym przemawiał w imieniu pana prof. Leopolda i własnym. Pierwsza poprawka na str. 1 mamy tekst dotychczasowe zaopatrzenie odbiegające w sposób zasadniczy pod względem ilościowym itd. Otóż zamiast tego tekstu proponujemy następujący tekst:

Dotychczasowe zaopatrzenie odbiega w sposób zasadniczy pod względem ilościowym, jakościowym i asortymentem od potrzeb. Mankamenty zaopatrzenia stały się jednym z czynników obniżających produktywność rolnictwa. W niektórych rodzajach środków produkcji przemysł dostarcza mniej niż połowę ilości niezbędnych rolnictwu. Braki te występują w zakresie maszyn do zbiorów pasz i okopowych, środków transportu, aparatury i środków ochrony roślin, urządzeń do mechanizacji hodowli zwierząt, w zakresie wyposażenia technicznego przetwórstwa i przechowywania w rolnictwie i przemyśle spożywczym, sytuacja jest jeszcze trudniejsza.

Podobne braki występują w zakresie leków weterynaryjnych. Niedostateczny postęp w produkcji nawozów mineralnych i ich niedobór ogranicza możliwości osiągnięcia tempa wzrostu wydajności pracy, wydajności ziemi - przepraszam.

I następnie jest: niedostateczny rozwój infrastruktury na terenach wiejskich itd. jak w tekście poprzednim.

I uzasadnienie do tych zmian, mianowicie uważamy że konieczne jest zwrócenie uwagi na ten przemysł przetwórczy tutaj, a ponadto nie jesteśmy zdania, iż należy podawać konkretne wielkości ilościowe, że to akurat 50% ma być, bo przecież wszystkich, dlatego tylko co do niektórych pobyć spadnie przy wzroście cen, przy cenach rynkowych, * przecież my tu nie możemy robić prognozy jak się będzie kształtowała elastyczność popytu na to. I tym to jest zasadnione.

Druga wstawka na stronie 2 w pkt. 3 jest punkt 3 który się zaczyna: Wobec skali potrzeb zaniedbań itd. i kończy się to zdanie oraz przywrócenia zdolności eksportowych rolnictwa. I tu znowu jest konieczne co najmniej podwojenie, Zamiast tego my proponujemy konieczne jest ogólne przyspieszenie tempa dostaw artykułów przemysłowych dla rolnictwa a w niektórych asortymentach podwojenie ich dostaw w ciągu najbliższych lat. Istotne będą też efekty psychologiczne tak jak jest w tym tekście.

Tu znowu jest argumentacja podobna, nie możemy to w odniesieniu do wszystkich. Natomiast ostatni punkt, przy którym się bardzo upieramy, to znaczy proponujemy dodać jako odrębny punkt, albo włączyć do punktu 5, mianowicie trzeba podkreślić, że to zwiększenie zasilenia rolnictwa środkami do produkcji rolnej wymaga relokacji zasobów gospodarczych i źródłem tego jest zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na komplekt paliwowo-energetyczne. Jest to spójne z postulatem strony solidarnościowej na stoliku ekonomicznym i to jest jeden z podstawowych i zasadniczych naszych postulatów. Nie można tutaj formułować pobieżnych życzeń, uważamy, ale

trzeba powiedzieć: jesteśmy zdania, że sektor paliwowo-energetyczny oszczędność w tych inwestycjach powinna być między innymi przerzucona na to.

Ja już nie mówię o wydatkach budżetowych, to znaczy o nakładach na wojsko i sektor represyjny, bo to jest sprawa równowagi budżetowej, o tym nie wspominałem, ale istotne jest podkreślenie właśnie tego punktu.

To wszystko jeżeli chodzi o ten projekt.

Przewodniczący: Dziękuję.

Prof. Grochowski.

Prof. Zdzisław Grochowski:

Więc ja mam również uwagi do tego punktu 3, który mówił prof. Dietl, mianowicie tu jest takie wyrażenie: szybkiego odbudowania produkcji rolniczej. Ja bym proponował powiedzieć: zwiększenia, bo co to znaczy odbudowanie, to znaczy, że jest niższa obecnie niż była, a tak nie jest.

równowagi

I osiągnięcia ~~na~~ na rynku oraz przywrócenia zdolności eksportowych. W tej chwili zdolność eksportowa jest najwyższa, bo najwyższy mamy eksport produkcji rolniczej, Tak że tu należałoby również dać powiększenia czy wzrostu zdolności eksportowych.

er

2/1

No i później jest - tu już prof. Dietl o tym mówił - co najmniej podwojenie dostaw artykułów przemysłowych. Oczywiście dotyczy to niektórych, bo np. nawozów jest niemożliwe podwojenie, wystarczy, jeśli 30 proc. a na przykład środki ochrony roślin to trzeba nawet potroić.

Teraz w następnym punkcie - szybka restrukturyzacja gospodarki narodowej - w czwartym - może być osiągnięta jedynie drogą stosowania odpowiednich instrumentów ekonomicznych. Owszem, ja się zgadzam z tym, tylko nie jedynie. Bo na przykład zwiększenie zdolności przemysłu środków ochrony roślin, czy np. nawozów azotowych, tu muszą być decyzje centralne i centralne inwestycje. Tak, że tu trzeba by było dodać, nie tylko drogą tych odpowiednich instrumentów, ale również i decyzji centralnych dotyczących inwestycji w niektórych przemysłach.

Zwłaszcza, że w pkt. 5 jest tak: spełnienie wymienionych warunków musi spowodować przepływ kapitału, materiałów, surowców itd. No to na razie to jest tylko marzenie. Chcielibyśmy, żeby tak było. I być może, że w dalszej przyszłości tak będzie. Ale obecnie, po pierwsze - nie ma armat, nie ma tego kapitału, który mógłby przepływać. Tak, że to również świadczy, jest argumentem za tym, żeby wstawić tam do tego punktu czwartego również decyzje centralne dotyczące inwestycji, a więc tego kapitału, który musi na razie być państwowy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan minister Szatkowski.

Minister Eugeniusz Szatkowski:

Chciałem zwrócić uwagę na fakt, że jak się czyta materiał jako całość, to brak jest proporcji, jest bardzo dużo oceny dotyczącej co było, czego nie ma, praktycznie bardzo niewiele to co mamy restrukturyzować. Wydaje mi się, że jest to znacznie... że ta druga część byłaby i potrzebna i ukierunkowana. Natomiast tak, to właściwie poza tytułem, że ma być restrukturyzacja, to merytorycznych treści jest bardzo niewiele w tej części.

Dlatego uważam, jeżeliby panowie się zgodzili, można byłoby tą część rozszerzyć kosztem tej bardzo długiej, jeszcze powiększonej obecnie oceny. Natomiast zgadzam się z panem prof. Dietlem, że należałoby unikać tych wielkości, po prostu dlatego, że byłyby one gdyby były bardzo ogólne niezgodne ze stanem faktyczny, dlatego że różnie to się kształtuje w poszczególnych grupach i branżach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Pan minister Pazura.

Minister Ryszard Pazura: Jedną propozycję mam w pkt. 4, jest drugie zdanie: zaliczamy do nich zwolnienia podatkowe. Proponuję napisać: ulgi i zwolnienia podatkowe. W niektórych dziedzinach działalności w tym obszarze żadne zwolnienia nie są potrzebne. Natomiast w niektórych są potrzebne tylko i wyłącznie ulgi.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Pan Stachura.

Ob. Mieczysław Stachura: Ja bardzo popieram to, co pan prof. Dietl powiedział i proponuję, żeby stworzyć

nowy punkt dotyczący energetyki, ponieważ jak wiemy, w tej chwili wiele pracuje się nad tym. Chociażby w tej chwili mam przed sobą opracowany całkowicie temat przez Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo dotyczące gazyfikacji przewodowej wsi polskiej do 2000 roku, a później nawet do 2020 roku. To jest jeden z najważniejszych elementów, w tej chwili istnieje możliwość rzeczywiście poszerzenia wydobycia u siebie oraz wystąpiono do Związku Radzieckiego o dodatkowy zakup gazu. I uważam, że tutaj powinniśmy stworzyć ten dodatkowy punkt i on jest zgodny także z pewnymi trendami w tej chwili będącymi w stanie dalekiego zaawansowania. I tutaj poparcie tych trendów byłoby bardzo wskazane.

Dziękuję bardzo.

Prof. Dietl: Przepraszam bardzo, ja chcę poprawkę zrobić. Mianowicie ja sugerowałem tylko to wskazanie na źródła restrukturyzacji. I tym źródłem jest m.in. zmniejszenie nakładów na kompleks przemysłu ciężkiego i paliwowego. Tzn. nie kwestionuję tego, co pan minister powiedział, ale tu dla nas jest ważne wskazanie na źródło oszczędności. Chodzi o przesunięcie nakładów inwestycyjnych.

Ob. Mieczysław Stachura: My nie jesteśmy sprzecznymi, panie profesorze, z tym że nie jestem ministrem, tylko z tym, że właśnie pójdzie w kierunku gazyfikacji, daje ogromne możliwości oszczędnościowe w dziedzinie energetyki, zwłaszcza w dziedzinie sypania węglem.

Ob. Piotr Baumgart: Jeśli można, to ja bym miał taką propozycję, ponieważ widzę, że wozbieżności odnośnie

tego materiału są ogromne, żeby wykorzystać..

/reakcja sali - ogólne rozmowy/

Ob. _____: Wydaje mi się, że i tak tutaj będzie trudno to w tej chwili... Żeby po prostu grupa ponownie się spotkała i to dopracowała. Tak mi się zdaje. Dziękuję.

Ob. Beszta-Borowski: Jeśli to ma być jeszcze opracowane, chciałbym wnieść do tego, o czym tu nie było mowy przez cały nasz stół. Chodzi o gospodarstwa małe, chodzi nam o ciągnik mały. To jest umowne - mały. Od 8 na przykład do 20 KM. Jeśli weźmiemy 100 tys. koni, to jest mały procent, jaki uda się wyeliminować. Nie jestem wrogiem koni, zaznaczam, to bardzo przyjemne zwierzę. Ale to mamy już 3 mln ton zboża. A te gospodarstwa często 2-3-hektarowe mają konia. Nie ma gorszej efektywności niż takie gospodarstwa mające konia. To jest po prostu rzecz skandaliczna w naszym kraju. I tu jest właśnie do przemysłu. To dlatego skandaliczna, że przemysł od 40 lat, pomimo żądań, pomimo setek tysięcy listów, nic nie zostało zrobione, żeby taki ciągnik był. A przynajmniej silnik do niego.

Ja jestem konstruktorem różnych maszyn i zrobiłem kilka właśnie takich maszyn małych, ale nawet dziś silników nie ma. Nie ma diesla, choćby takiego sprawnego, małego, czy 15-to. To jest do przemysłu, do pana. Andrychów wspomniałem robił. Nie ma dziś.

I tu ogromne mamy zyski, jeśli chodzi o zboże. A nawet i te komponenty, bo przez to nie ma komponentów, importujemy zboże. Nie będę już w tej sprawie inne wchodził.

Jeszcze jest tutaj sprawa do tego punktu - tu pan jeden mówił o zwolnieniach podatkowych. Ja jeszcze przypomnę pana prof. Okuniewskiego, który zgłosił projekt, że tym, którzy na wsi zamierzają otworzyć warsztaty, usłu żeby dać im na 10 lat. Wieś jest od tego przecież wyludniona. To jest pustynia usługowa. Dam im. Czy na 8 czy na 10 lat. Ratuujmy tą wieś. I tu bardzo bym to podkreślał. Właśnie trzeba im umożliwić nawet bez podatku.

Dziękuję, to tyle.

Stelmachowski

Prof. ~~Józef Okuniewski~~

Jeśli wolno, miałbym tutaj - zresztą wymienialiśmy poglądy z panem Śliszem - dwie uwagi. Pierwsza, czy nie dałoby się przy okazji tego dokumentu skrócić? To znaczy wyłącznie do tego, co ma być zrobione. Z tego punktu widzenia pkt. 1 jest informacją ale mnie się wydaje, że on nie jest w ogóle potrzebny. Tak, że można by zacząć dalej.

Druga rzecz, czy nie da się ukonkretnić? Na przykład powiadasię, że powinno nastąpić zwiększenie dostaw czy podwojenie artykułów przemysłowych w pkt. 3, w ciągu najbliższych kilku lat. Ilu? Czy nie da się tego jakoś uściślić troszkę. Czyli krótko mówiąc, gdyby to można ~~wzrostu~~ wzgobacić o jakieś terminy, w miarę możliwości realistyczne, to byłoby to bardzo wskazane. I żeby jakoś tak to skomasować troszkę.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. ~~Przewodniczący~~

prof. Okuniewski.

Prof. Józef Okuniewski: Ja bardzo się ucieszyłem z tego, że ta idea pewnego stworzenia korzystnych warunków dla poza rolniczej działalności, a zwłaszcza usługowej, została tutaj przez pana podniesiona. Myślę, że to jest bardzo istotna i zasadnicza sprawa zupełnie.

I w tym kontekście, o jakim mówiliśmy i dodatkowo w kontekście umocnienia ekonomicznego obszarów wiejskich. Ale przy tej okazji chciałbym jednak sprostować rachunek, który może pospiesznie trochę pan był łaskaw zrobić, bo z tego rachunku wynika, że na konia 30 ton zboża by przypadało, co jest trochę przesadzone.

Ob. Borowski: 30 kwintali.

Prof. Józef Okuniewski: Nie, 30 ton wychodzi z pańskiego rachunku. Przepraszam bardzo. To proszę łaskawie to sprawdzić, bo musimy jednak trzymać się faktów twardo i ziemi.

301

Ale przy tej okazji chciałbym jednak sprostować rachunek który pospiesznie może ~~chciał~~ byłby pan łaskaw zrobić, bo z tego rachunku wynika, że na konie 30 ton zboża by przypadało, co jest trochę chyba przesadzone.

/głos z sali: 30 kwintali/.

Nie 30 ton wychodzi z pańskiego rachunku, przepraszam bardzo.

To proszę łaskawie to sprawdzić. bo musimy jednak trzymać się faktów twardo i ziemi. Ale niemniej, mimo inbego rzędu wielkości temat istotnych i go gorąco popieram Absolutnie tak.

Natomiast mnie się wydaje, że musimy wykorzystać sugestię pana prof. Stelmachowskiego żeby dokument trochę obchudzić i rzeczywiście ukonkretnić. Czy musimy to robić w tak dużym gronie, nie wiem. A może doraźnie wyłonić zespół mały, który pan proponował i żeby jeszcze przed 12-tą można było to doredagować. Bo szkoda czasu znowu żeby odkładać to na później.

Wbrew pozorom dokument jest bliski uzgodnienia w moim przekonaniu, jest bliski uzgodnienia. I chodzi tylko o szczegółową redakcję. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mam propozycję... Tu jeszcze pan Kazimierz Grzesiak - prpszę bardzo.

3/2

Ob.Kazimirze Grzesiak:---

To znaczy mam propozycję wychodzącą naprzeciw temu co mówił prof.Okuniewski. Mnie się wydaje tak - po pierwsze bardzo mało jest kontrowersji między nami w podstawowych, zasadniczych kwestiach zawartych w tym dokumencie.

Dyskusyjnym problemem, nie wiem - ja to tak zrozumiałem, jest to co proponował prof. Dietl w swoim pierwszym punkcie gdzie zawarł sformułowanie, że nastąpił spadek produkcji rolniej. No to tu chciałbym po prostu żebyśmy się albo cofnęli do materiału statystycznego, albo spróbowali jakoś zweryfikować ten pogląd. I

I proponowałbym tak /
/Głos z sań..../

Przepraszam, to tak wyszło. Jeżeli nie to bardzo przepraszam.

I miałbym taką propozycję - ponieważ w zespole pracował pan dr Dąbrowski. I myślę, że ten zespół który wyłoniliśmy poprzednio żyje, wszyscy żyją, zespół dobrze popracował. Zostały zgłoszone cztery konkretne przez czterech panów konkretne propozycje - przez prof.Dietle, prod.Grochowskiego przez ministra Szadkowskiego i przez posła Stachurę.

Proponowałbym nie powoływać już zespołu. Natomiast zwracałbym się z prośbą do panów przewodniczących żeby poprosić pana Dąbrowskiego, żeby w oparciu o te uwagi zrobił nowy tekst i żebyśmy go po południu dostali. Ja wiem, że to nie jest ładnie z mojej strony. Ale ponieważ ta idea tego dokumentu mi duchowo odpowiada, dlatego uważam,

3/3

że zrobilibyśmy następny krok naprzód. Uwzględniamy te uwagi, które zostały wniesione, dostajemy nowy tekst i wypowiadamy się na temat tego nowego tekstu.

Jak znowu wyłonimy zespół, to znowu się zacznie dyskusja. Jeżeli by to było do przyjęcia, to byłbym wdzięczny za takie rozwiązanie.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Dąbowski.

3/4

Ob. Piotr Dąbrowski:

Zostałem tutaj wywołany do tablicy, ~~xxi~~ a więc muszę się króciutko do tego ustosunkować.

Proszę państwa, ponieważ opracowywaliśmy ten dokument oczywiście w tym zespole roboczym, to sądzę, że byłoby i praktycznie i elegancko ażebyśmy w tym samym składzie rzecz kontynuowali. I oczywiście się od tego nie odżegnujemy. Natomiast gdy chodzi o tryb roboczy załatwienia tego problemu, to jeśli wolno byłoby poprosić panów zgłaszających propozycje zmian redakcyjnych o dostarczenie nam tych głosów na piśmie, to byłoby bardzo dobrze. Niemniej ażeby jednak nie wracać do dyskusji chciałbym postawić tutaj jeszcze dwie kwestie, które wydają mi się niejasne i bez przybliżenia tutaj sobie opinii nie bardzo sobie wyobrażam czy udało by się nam doprowadzić ten dokument do kształtu, który mógłby być tutaj przyjęty.

Chodzi mi o dwie sprawy. O tę całą preambułę, która zgodnie była skrytykowana przez pana ministra Szatkowskiego i przez pana prof. Stelmachowskiego, czy ten cały wstęp jest tutaj potrzebny.

Otóż proszę zwrócić uwagę, że pracując w tym 6-osobowym zespole umieściliśmy ten wstęp nie bez przyczyny. Otóż tutaj jesteśmy w gronie profesjonalistów. I tak jak pan sekretarz Grzesiak powiedział - doskonale się rozumiemy i zgadzamy. Natomiast dokument będzie odbierany również na zewnątrz, poza naszym środowiskiem zawodowym. I tutaj wcale te rzeczy nie są ani znane ani jasne. I stąd określenie punktu wyjścia stanu w jakim się znaleźliśmy jest bardzo ważne z punktu widzenia odbioru

odbioru dalszych propozycji. Jeżeli domagamy się radykalnego zwiększenia sięgnięcia do kieszeni i budżetów i innych kompleksów gospodarczych i energetycznego itd. to istotne z punktu widzenia argumentacji jest powołanie się na zaistniały stan rzeczy. Stąd podtrzymuję osobiście, aczkolwiek decyzja będzie należała do całego zespołu roboczego i oczywiście do całego naszego stolika, ale podtrzymuję propozycję ażeby jednak określenia tego miejsca stania - jak to się mówi w wojsku - żeby tutaj zachować.

I rzecz druga. Oczywiście mówiąc o podwojeniu dostaw dla rolnictwa, nie myśleliśmy o podwojeniu we wszystkich asortymentach, jakie występują bo tych artykułów jest łącznie kilka tysięcy na rynku zaopatrzeniowym rolnictwa.

Niemniej jest to pewna, jak pan prof. Stelmachowski tutaj apelował pewna wielkość konkretna. Byłbym za tym żeby również tych kilka lat sprowadzić do pewnej liczby. I tak jak już proponowałem we wstępnej dyskusji odniósłbym się tutaj nie inaczej jak do IX Zjazdu PZPR, który oczekiwania tego podwojenia w ciągu pięciu lat. Niemniej ta wielkość kierunkowa, gdy chodzi o skalę podwojenia dostaw przemysłowych, uważam że tę wielkość należałoby zachować, ponieważ jest to wielkość sprawdzalna potem w toku restrukturyzacji przemysłu. Czy dochodzimy czy nie.

Natomiast jeszcze jedna rzecz jest dyskusyjna ale ważna - moim zdaniem - tutaj, czy odnosić zapotrzebowanie rolnictwa do możliwości popytowych. Otóż bardzo bym

przestrzegając przed takim punktem widzenia i w redakcji dokumentu, przynajmniej w zespole robocze stałbym się unikać takich sformułowań. Ponieważ jak się doskonale oruentujemy popyt jest wielkością regulowaną właśnie instrumentami ekonomicznymi, może być większy lub może być mniejszy. I ceny mogą przesądzić o tym, że wszelkie prognozy zapotrzebowania się nie sprawdzą, bo rolnicy tego sprzętu nie kupią.

Na tego typu rozwiązanie iść - wydaje mi się - nie wolno, ponieważ istnieje bardzo ścisła, i tu w gronie profesjonalistów o tym wiemy, bardzo ścisła zależność pomiędzy zadaniami, jakie stają przed rolnictwem, zasobami pracy, organizacją w rolnictwie i środkami produkcji. I te środki produkcji, bez względu na to czy rolnicy będą sobiemogli na to na danym rynku pozwolić, czy nie to muszą być rolnictwu dostarczone, jeżeli rolnictwo ma wykonać swoje planowe zadania. To tyle tytułem dyskusji. Sądzę, że po prostu zbierzemy się tym zespołem niestety nie mawśród nas pana dra Dąbkowskiego dzisiaj, a szkoda. Zbierzemy się jeszcze raz tym zespołem, zgodnie z zaleceniem panów przewodniczących. I postaramy się wnieść te poprawki, ale prosimy o przedstawienie ich nam na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

rz Proszę państwa, mam propozycję następującą. Mianowicie - jak z tej krótkiej wymiany poglądów wynika właściwie są tylko kwestie uzupełniające, generalnych rozbieżności nie ma. I są dwie możliwości - albo to o czym mówił przed chwilą pan Dąbrowski - w tym zespole

przy doręczeniu tekstów czy też poprawek, które były zgłoszone, panowie by mpżliwie w krótkim czasie nanieśli je na ten dokument i przedstawili nam ponownie. Ewe tualnie jest drugie rozwiązanie - mianowicie by dwa panowie - pan Dietl i pan Grochowski wzięli ten tekst i poprawili. Obie są - moim zdaniem - do przyjęcia.

Ob. Stanisław Sliwiński:

Dobrze , wobec tego proponuję - panowie w tym zespole zostaliście. Z tym, że możliwie w krótkim czasie. Chodzi nam po prostu o to żeby to dzisiaj sprawę zakończyć. Czy dobrze? ~~Rxxxx~~

Przewodniczący:

Proszę pan Slisz.

Ob. Józef Slisz:

Ja mam jedną propozycję ażeby do tego zespołu dokooptować jednego rolnika - praktyka. Bo mimo wszystko ja chcę wiedzieć kto tam właściwie co pisze. I to musi być konkretny rolnik, praktyk, który te wszystkie sprawy znam Dlatego też proponuję tutaj z naszej strony kol. Piotra Baumgarta żeby był w tym zespole.

Przewodniczący:

Oczywiście propozycję przyjmujemy. Wobec tego bardzo proszę panów o przystąpienie do pracy.

Ob. Andrzej Kwieciński:

Ja chciałbym się zapytać czy znaczy, że dyskusja nad tymi zagadnieniami zdaniem przewodniczących jest tamknięta i wszystkie osony. które chciały harać głos już zabrły ten głos bo ja na przykład mam pdsne uwagi krytyczne też do tego co powiedział ostatnio pan Dąbrowski. Ja się nie zgadzam z tą filozofią, że distawy są być dostosowane do potrzez a nie do popytu Jeżeli ma być rynek- jeżeli ma być gospodarka rynkowa, to pozostawanie w obrębie kategorii potrzeby, która jest jedynie subiektywnym brakiem odczucia czegoś, a nie jest ategorią rynkową, dla ekonomisty to właściwie nic nie znaczy. Tutaj jeżeli ma być rynek, jeżeli ma rynek decydować o efektywności, jeżeli rynek ma decydować o cenach, to nie można się posługiwać kategorią potrzeb.

W ten sposób można by doprowadzić do absurdu, że każde gospodarstwo jedno hektarpwe zgodnie z własnymi potrzebami ma mieć kombajn i jeszcze wiele innych maszyn bo w ten sposób to jest mokmzdaniem nieporozumienie. I poza tym jesze jest w kwestii tych liczb, które tutaj pr buje się ukonkretnić, Ja zgodnie z tym co na wstępie powiedział pa prof. Dietl, też uważam, że jest bardzo niebezpieczne formułowanie postaci konkretnej wielkości procentowych, czy w okresie 5-letnim, czy jakimś innym dekretowanie tego co w dużym stopniu ma załatwić rynek. Tego nie można w sposób automatycz y określić Jedynie w pewnym zakresie w takim jakim decydujemy- uznajemy, że tego typu decyzje mają być pdejmowane w sposób centra,ny przez państwo, pewne przestawienie.

4/2

Ale w decydującym stopniu ma tutaj o tym rynek.

I jeszcze jedna kwestia też w sprawie tego podwojenia. Też trzeba się trzymać pewnych realiów, to znaczy w żadnym kraju w którym dokonwała się restrukturyzacja nie miała udziału w 10-procentowy jak tutaj jest proponowane w pewnych wypowiedziach, żeby udział w produkcji przemysłowej był kierowany do rolnictwa. Było to z reguły właśnie około 5%. Taka jest średnia, natomiast udziały owszem były w niektórych krajach powiedzmy 6-8-procentowe ale to nie było regułą.

Podobnie liczby, które tutaj były podawane jeszcze na wcześniejszych posiedzeniach 20-30-procentowy udział rolnictwa w nakładach inwestycyjnych też nigdzie tak nie było poza krajami przeprowadzającymi korekturyzacje, czyli byłyby to znowu udziały około 10-procentowe, najwyżej, a nigdy 20-30-procentowe. Dlatego posługiwanie się takimi określeniami i dyktandami wydaje mi się jest trochę pozbawione sensu, w dużym stopniu, jeżeli decydujemy się na rynek, sam rynek ma decydować o restrukturyzacji tego przemysłu o efektywności- o relacjach cen i ma zapewniać te cele, o których tutaj mówimy i opłacalność tych produkcji a nie potrzeby- a nie jakieś liczby- które są oderwane chyba od naszych realiów.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Ma myślę, że to jest to co pan powiedział jest w dużej części zbieżne o czym mówił prof. Dietl. Natomiast uważam, że dobrze że tam do tego zespołu weszli rolnicy.

Głos ma pro . Okuniewski.

Prof. Józef Okuniewski:

Ja niestety muszę się ustosunkować do mojego przedmówcy. Ja rozumiem, że wszystkim nam przeszkadza wczorajsza mentalność i wobec tego musimy jak najszybciej się jej pozbyć. Jeżeli artykułujemy tutaj dostosowanie do potrzeb, a w innych miejscach mówimy o urynkowaniu to te potrzeby są artykułowane właśnie po rzez rynek. a nie przez cen ralnego planostę, an gminnego planis tę, ani kogo innego, czyli my rozpatrujemy to łącznie.

Mnie się wydaje, że redakcja w postaci jest dostosowanie dostaw artykułów przemysłowych do potrzeb rolnictwa artykułowanych właśnie na rynku. w ciągu najbliższych ja bym określił 5 lat, jest rozwiązanie. praktyczny bo ani nie powiadqay, ile konkretne kombajnów , ile ciągników, tylko dostosowanie do potrzeb. To jest bardzo określenie.

Natomiast nie ma dzisiaj centralnego planisty, który będzie to robił, a ma robić rynek. I wobec tego uwzględniając to co gdzieindziej załdecydowaliśmy, możemy wydaje mi się ten zapis proponowany przez zespół przyjąć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Rozumiem. że wszyscy którzy mieli na ten temat coś do powiedzenia, wypowiedzieli się. Rozumiem, że zespół to stanowisko nasze nam przedstawił jak powiadam w możliwie niedługim czasie.

Mam propzycję byśmy rozpatrzyli w kolejnym -
czy wszyscy mają stanowisko podzesoołu w sprawie finan
sowanie

sowania gospodarki żywnościowej?

Jest, to dobrze. W związku z tym proponuję byśmy zajęli się tą kwestią. Czy ktoś w tej sprawie chce zabrać głos?

Ob. Edward Małecki:

...dlatego chciałbym wyjaśnić, dlaczego taki zapis przyjęliśmy. Zresztą tutaj już padły na poprzednim dokumencie sprawy tej produkcji dla rolnictwa, my tutaj ujęliśmy szerzej dla gospodarki żywnościowej, mówimy o możliwości zwiększenia samofinansowania, to jest po prostu to co państwo mówiliście o uldze podatkowej, To jest po prostu możliwość inwestowania z dochodu przed podatkowaniem, Również jest - mówi się o zasadach podatkowych w przypadku świadczenia usług czy to przez rolników, czy to usług na rzecz rolnictwa.

Natomiast w samej kwestii wysoko ci kredytów może być sprawa teoszczekę dyskusyjna, przyjęliśmy zasadę celu, ponieważ nikt w tej chwili nie jest w stanie określić, jak wyokreślana to oprocentowanie powinno być, bo jeżeli za rok ubiegły obliczamy, że inflacja została oficjalnie określona jako 74%, no to mówimy, że przy 31% jest oprocentowanie jedni twierdzą że wysokie czy za niskie. Jeżeli byśmy przyjęli na rok czy lata następne założymy stopień oprocentowania kredytów 10%, 5% lub 50%, to może się okazać, że inflacja wyniesie albo 200%, albo 10%. No może do takich skrajności nie dojdzie, ale w każdym razie przyjmowanie jakichś konkretnych liczb było dla nas trudne. Przyjęliśmy to, że polityka kredytowa powinna spełniać pewien cel, realizo

wać i clem tym przyjęliś y zagospodarowanie ziemi. Jeżeli będzie sytuacja taka, że sposób finansowania rolnictwa zabezpieczy, zagospodarowanie leżących obecnie odłogiem ziem, to wówczas powiemy, że stopa procentowa jest do ra niezależnie od tego czy ona będzie nosiła 5%, czy 50% wszystko zależy od po prostu stopy inflacji, od sytuacji gospodarczej.

I dlatego przyjęliśmy możliwość stosowania pewnych mechanizmów, w postaci kredytów, nawet do 100% nakazałów wydzłużania okresu karencji, oke su spłat i możliwości umorzeń.

Również określiliśmy generalnie niskie oprocentowanie kredytów, niskie to znac y w stosunku do innych działów gospdarki. Po prostu sytuacja jest taka, że rentowność w rolnictwie nie tylko zresztą u nas, jest niższa, obrót wolniejszy i w związku z tym w stosunku do całej gospodarki to oprocentowanie musi być niższe. Nato miast trudno owiedzieć, jakn ono będzie wyglądało w procentach. Ważne, ^eby spełniało ten podstawowy cek.

Następna sprawa, to napisaliśmy w naszym dokumencie, żeby w planie kredytowych uchwalanym przez Sejm zostały wyodębnie e środki przeznaczone dla gospodarki żywnościowej. Umożliwiłoby to jakieś planowanie przez banki gospodarki żywnościowej, ponieważ w chwili obecnej jest sytuacja taka, że to bank Narodowy wydziela i trudno jest ludziom odpowiedzialnym za kredytowanie rolnictwa jakąś sensowną dż gofalową nawet na przetrzeni jednego roku politykę sprowadzić, zaplanować.

Tutaj mamy sprawy tych terenów wyludnionych-przygranicznych, to zaakcentowaliśmy i również kwestia rozwoju gospodarstw, gospodarstwa nowopowstające i powiększające swój areal, Wydaje mi się, że stosowanie właśnie do tych gospodarstw takich mechanizmów spełniłoby zasadę zagospodarowania ziemi i wzrostu żywności.

To możnna razie tyle. Jeżeli będą jakieś pytania no to ja czy któryś z kolegów redagujących odpowiemy. Dziękuję.

Przewldniczacy: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan Balasz.

Ob. Artur Balasz:

Więc tak , ten dokument, który kolega referował to dla mnie jest deklaracja właściwie dobrej woli. Nato miast ja mówiłem o tym w momencie rozpoczęcia obrad, że pewne ustalenia ustalenoa na dziś interwencyjne, takie z którymi będą się urpzsamiiali rolnicy i których oczeku ja powinny przy tym stole zapaść i

er

5/1

odpowiedzi w tym dokumencie, na te postulaty rolników bieżące nie ma. I wracam do rzeczy, które podnosiłem wcześniej.

Proszę państwa, zadawałem pytanie dość jasne, w jaki sposób rolnik kupujący gospodarstwo za 15 milionów ma spłacić oprocentowanie. I na to pytanie nie dostałem odpowiedzi.

Nie dostałem odpowiedzi również na pytanie dotyczące wysokości oprocentowania kredytu obrotowego przy określonej skali produkcji średniego gospodarstwa. To są pytania, które na dziś nurtują rolników. Kredyt obrotowy stymuluje produkcję, wysokość jego oprocentowania tą produkcję hamuje. Tak-, że są to rzeczy, które trzeba brać pod uwagę i na rzeczy odpowiedzi w tym dokumencie nie ma. Naliczono rolnikom procenty od kredytów wstecz, za zeszły rok. I tutaj również nie ma odpowiedzi na to pytanie.

Ja się zgadzam, że inflacja jest bardzo duża, że nie wiem, czy ona wynosi 60 czy 70 proc. i że w tej skali 30 proc. oprocentowanie kredytów może wydawać się małym. Ale skąd rolnicy mają na to wziąć pieniądze, w jaki sposób mają to spłacać. I na to pytanie musimy my dzisiaj sobie odpowiedzieć.

Jeżeli pozostawimy tą kwestię otwartą, to produkcja raptownie się załamie. Ona już jest ograniczona i ten proces następuje dalej. Według mnie w sprawie kredytów powinno dojść jednoznacznie wypowiedzieć się państwo i rząd. Część kredytów dotyczących skali inflacji i oprocentowania tych kredytów powinna być refundowana jako pomoc

er

5/2

rolnikom. Pomoc do produkcji. I takiej odpowiedzi po tej swojej pierwszej wypowiedzi tutaj oczekiwałem i uważałem, że w tym stanowisku dzisiejszym zostanie ona zawarta.

I druga rzecz, która również w tym dokumencie jest dotykana, ale tylko dotykana. Obszary ziemi niechcianej nieuprawianej powiększają się coraz bardziej. Jest to ziemia V i VI klasy. Proponuję i według mnie powinniśmy tutaj do tego również się ustosunkować - ziemię V i VI klasy, tą, która leży odłogiem i jest na państwowym funduszu ziemi, przekazać za darmo na własność rolnikom oraz zwolnić od wszelkich opłat przez najbliższe 5 lat. Nawet koledzy podpowiadają 10. Tak, 10. Daje nam to dwójki rodzaju korzyści. Po pierwsze - ziemia ta będzie zagospodarowana. Po drugie - mniejszy będzie import zboża, bo ta ziemia będzie jednak produkowała. A więc de facto oszczędzimy na tym.

Bariera opłacalności stale idzie w górę. Tzn. kiedyś opłacała się produkcja rzędu 15-20 kwintali, dziś przestaje się opłacać produkcja rzędu 25 kwintali z hektara. A więc rolnicy na tych słabych glebach do produkcji dopłacają. Te rzeczy trzeba na dziś w trybie pilnym zlikwidować, jeżeli chcemy iść w tym kierunku wzmocnienia, przyspieszenia produkcji dalej.

I na te pytania, które zadawałem w pierwszym dniu, uważałem, że otrzymam odpowiedź. Stało się inaczej, dlatego dziś przy temacie finansowania rolnictwa i kredytowania podnoszę je po raz drugi. My możemy wiele rzeczy takich programowych i bardzo ważnych tu dzisiaj uchwalić

er

5/3

i przyjąć do realizacji w przeciągu najbliższych 2 - 5 lat. Natomiast życie jest nieubłagane i jeść trzeba już jutro i dzisiaj. I te rzeczy musimy załatwić na bieżąco z marszu.

Jeżeli ich nie załatwimy, spadek produkcji będzie postępował na wsi dalej i cała odpowiedzialność za to spadnie na "okrągły stół", a w tym wymiarze - żywności, na stolik rolniczy. I to w swoich decyzjach musimy brać pod uwagę.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pan Cichosz.

er

5/4

Ob. Janusz Cichosz: Chciałbym może odnieść się, bo z wypowiedzi mojego przedmówcy wynikało, że nie otrzymał odpowiedzi, po prostu z tej prostej przyczyny, że panowie przewodniczący takiej informacji nie zażądali. Wobec tego czuję się zobowiązany do tego, żebym do tych pytań, jeżeli panowie przewodniczący pozwolą, odniósł się, i nie tylko do tych, bo było ich cały szereg w czasie dyskusji i tutaj ~~o~~ i na korytarzach.

Otóż zacznijmy od tego, że w roku 1988 obowiązywało oprocentowanie kredytów w wysokości 9 proc. przy czym na niektóre cele oprocentowanie to było jeszcze niższe, przy produkcji mleczarskiej nawet były kredyty 2-proc. I w takiej też wysokości - podkreślam - banki poprały oprocentowanie od stanów zadłużeń za rok 1988. Czyli nie zmieniono oprocentowania i nie dopisano rolnikom wyższego oprocentowania od zadłużeń kredytowych z ub. roku. To jest temat jeden.

Chciałbym tutaj podkreślić, że takie oprocentowanie a więc 9 proc. i niższe na niektóre cele, obowiązywało przez ostatnie 4 lata, mimo że następowały zmiany cen skupu i nakładów. Również w roku 1988 - o czym tutaj pan Balazs nie był uprzejmy powiedzieć - nastąpiło znaczne zwiększenie wkładów oszczędnościowych ludności, w tym ludności wiejskiej. A więc wkłady oszczędnościowe zostały w roku ubiegłym podniesione z 6 proc. - wkłady np. a vista do 21, czyli 3,5-krotnie, przy nieruszonej stopie oprocentowania kredytów.

er

5/5

Nastąpiły wobec tego relacje stóp procentowych między kredytami a wkładami, które rzeczoznawcy z banku światowego, którzy od dwóch lat odwiedzają nasz bank, nazwali nienormalnymi warunkami w kredytowaniu.

Zgadzam się z tym, że w roku bieżącym po 4 latach nieruszonej stopy oprocentowania kredytów nastąpił ~~wzrost~~ wzrost oprocentowania kredytów. I to znacznie. Ale jednocześnie towarzyszyło temu także zwiększenie dalsze oprocentowania wkładów oszczędnościowych i depozytów przedsiębiorstw na rachunkach.

Zgadzam się z tym, że to oprocentowanie, które dzisiaj wynosi od 24 do 30 proc. jest znacznym wzrostem oprocentowania kredytów. Ale jak powiedziałem, poprzednio nastąpiły zmiany znaczne w oprocentowaniu lokat i wkładów oszczędnościowych.

Chcę w związku z tym wyjaśnić, bo tutaj tak sprawa wygląda, że we wszystkich umowach kredytowych zawartych z jednostkami gospodarki uspołecznionej jak i rolnikami indywidualnymi, tam gdzie w umowie kredytowej jest podana stopa oprocentowania kredytu, oprocentowanie to obowiązuje i będzie obowiązywało do wygaśnięcia umowy. Natomiast wszędzie tam, gdzie banki - a zaczęły to robić w roku ubiegłym - wpisywały klauzulę o zmienności stopy oprocentowania kredytów, wszędzie tam nastąpi zmiana oprocentowania przewidziana nowym zarządzeniem Prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Czyli mamy sytuację taką, że gross kredytów rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego z lat starych została

i będzie - tam gdzie w umowach, jak powiedziałem, kredytowych taki procent jest podany, to tam obowiązuje to oprocentowanie. Natomiast wszędzie, gdzie jest klauzula, następuje zmienność stóp oprocentowania, zgodnie - jak powiedziałem - z zarządzeniem Prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Również nie znajduje uzasadnienia twierdzenie, że nowe zasady oprocentowania kredytów są niezgodne z prawem bankowym uchwalonym przez Sejm. I tutaj pan Balazs powoływał się na art. 121 pkt. 2 nowego prawa bankowego, który brzmi następująco: pozostają w mocy dotychczasowe przepisy wykonawcze dotyczące kredytów i oprocentowania kredytów.

W związku z tym pragnę zwrócić uwagę, że zarządzenie Prezesa Narodowego Banku Polskiego określające nowe warunki kredytowania zostało wydane 29 grudnia ub. roku, natomiast ustawa Prawo bankowe została uchwalona 31 stycznia 1989 r. W związku z tym to oprocentowanie Prezesa NBP było już oprocentowaniem obowiązującym przed wejściem w życie Prawa bankowego.

6/1

przed wejście w życie prawa bankowego.

W związku z tym chciałbym, ponieważ pan stawia temata -
wyglądało
a jak będzie ~~stawa~~ kredytowanie i jak to się odbije na
produkcji rolniczej?

Sądzę, że w tym gronie o funkcji roli kredytu można
mówić bardzo szeroko. Ale znamy się na tyle wszyscy na
przedmiocie, że powinniśmy sprowadzić sprawę do dwóch najwa-
żniejszych elementów:

Pierwsze - do wielkości środków kredytowych i drugie -
wrunków, na jakich te kredyty są udzielane.

Jak już powiedziałem, rozmiary pomocy kredytowej są
corocznie uchwalane przez Sjm w planie kredytowym. I o czym
tutaj mówił pan referując pracę zespołu i dając propozycje
musimy powiedzieć, że w planie kredytowym wszystkie kredyty
idą w jednej pozycji. A więc nie są wydzielane na gospo-
darstkę żywnościową i na inne działy gospodarki narodowej.
W tej sytuacji następuje podział środków kredytowych dopue-
ro w Narodowym Banku Polskim. A więc prezes Narodowego
Banku Polskiego dokonuje podziału kredytów na gospodarke
żywnościową i na inne działy gospodarki narodowej. I tutaj
sugestia zespołu idzie w tym kierunku, że skoro ~~my~~ mamy
zapewnić preferencje kredytowe dla rolnictwa i gospodarki
żywnościowej, to powinien się znaleźć już zapis w
prawie , przepraszam, w planie kredytowym uchwalanym przez
Sejm. I tam już powinny być określone te wielkości, które
dają gwarancję, że tyle środków kredytowych spłynie do
rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

W przeciwnym razie są to - jak powiedziałem podziały
i niejako targi międzybankami kto, ile x i na co dostanie.

6/2

Stąd ten postulat zespołu, który był dzisiaj prezentowany jest ażeby - jeżeli mamy preferować rolnictwa i gospodarkę żywnościową powinniśmy się znaleźć w przyszłości odpowiedni zapis już w planie kredytowym przedstawianym Sejmowi.

W związku z tym chcę powiedzieć, że nie mieliśmy w ostatnim okresie obfitości środków kredytowych. I bank nasz kredytujący tę sferę działalności wielokrotnie występował o zwiększenie tych środków co mimo wzrostu nie pozwolił o na zaspokojenie wszystkich potrzeb kredytowych.

Jak już powiedzieliśmy te zmiany w działalności kredytowej, a zwłaszcza w oprocentowaniu kredytów muszą odbić się ujemnie na inicjatywie rozwojowej rolników. O ile kredyty obrotowe, które są brane na krótkie okresy są jeszcze akceptowane i przez rolników pobierane, o tyle kredyty na rozwój czyli inwestycyjnej, przy tej skali oprocentowania kredytu będą kredytami niechcianymi. I to sobie musimy z tego zdawać sprawę, ponieważ oprocentowanie to kredytów przy obecnych cenach środków produkcji, niemożliwości przerzucania kosztów kredytu na produkty rolne, będzie - rzecz jasna - hamowało inicjatywę rolników produkcyjną, a zwłaszcza inwestycyjną.

I tutaj podzielam ten pogląd, o którym tu mówił pan Balasz. I chcę jednocześnie, jeżeli mi można wyrazić swój pogląd, to mam takie zdanie, że skala dokonanych zmian zarówno w oprocentowaniu wkładów oszczędnościowych, jak i w oprocentowaniu kredytów nie znajduje pełnego uzasadnienia i odbija się bardziej niekorzystnie na

6/3

rolnictwie i gospodarce żywnościowej niż na pozostałych działach gospodarki narodowej. A to z tego względu, że rolnictwo i gospodarka żywnościowa są działami o niskiej rentowności, a więc i działami, które nie dysponują większymi własnymi środkami.

Stąd też trzeba ~~być~~ by było - jeżeli mam odpowiedzieć do końca panu Balazsowi, to trzeba by było już dzisiaj albo dokonać zmian cen skutpu na artykuły rolnicze, które by uwzględniały zmiany kosztów kredytu. albo to - nad czym deliberuje nasz zespół tutaj, doprowadzić do urynkwienia obrotu rolnego, co spowodowałoby możliwości, stworzyłoby możliwości rolnikom odpowiednich działań produkcyjnych i kosztowych.

I tyle z mojej strony, jeżeli chodzi o ten temat.

Przewodniczący:

Zaraz, chwileczkę ponieważ ja mam tu w kolejności państwa zapisanych. Pan prof. Dietl - proszę.

Prof. Dietl:

6/4

Prof. Diehl:

~~Ja mam dwie poprawki i jedną uwagę. Poprawki:~~

Po prostu ponieważ myśmy byli przy tym stanowisku i przewodniczący tego podpodzespołu nie zgłosił, myśmy tutaj mówili żeby te preferencje w postaci wysokiego udziału kredytów bankowych wkładach, wydłużenie okresu karencji. wydłużenie okresu spłaty, jak i niskie oprocentowanie kredytów nie dotyczyło tylko nakładów dotyczących zagospodarowania ziemi, ale trzeba by było tymi preferencjami objąć również postęp biologiczny, zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej, jak również trzeba by było postawić sprawę jasno naszych lasów, które przy obecnej ich kondycji ekonomicznej, no chyba same nie dadzą rady dźwignąć się.

Dziękuję bardzo.

Prof. Diehl:

Ja mam dwie poprawki i jedną uwagę. Poprawki: otóż proponuję opuścić ostatni acapit, wyeliminować na tej stronie bo on niewiele wyjaśnia. Wprowadzić pewną enumerację dla uzasadnienia w sensie przedmiotu "kredyty preferencyjne, ewentualne dotacje nawet bezpośredni i ulgi podatkowe

A mianowicie: nowo powstające gospodarstwa na ziemiach wyludnianych, po wtóre przejmowanie ziemi. I dodanie do tego tekstu i to bardzo silnie postuluje, ale w zakresie tylko preferencyjnych kredytów i ulg podatkowych, ewentualnie zwolnień w pierwszych latach małe przedsiębiorstwa obsługi rolnictwa i wsi. To znaczy w sektorze pozarolniczym, obsługującym wieś i rolnictwo. I to jest niesłychanie ważne.

Bo inaczej nie będziemy mogli rzeczywiście demonopolizować wsi jeżeli te przedsiębiorstwa nie będą miały

TW

7/1

wieś i rolnicwo. To jest niesłychanie ważne, inaczej nie będziemy mogli rzeczywiście demonopolizować wsi, jeżeli te przedsiębiorstwa nie będą miały pewnych ulg.

Więc te zmiany tutaj proponuję, natomiast uwaga ogólna, trzeba mieć ciągle w świadomości, że każdy preferencyjny kredyt jest po prostu dotacją. więc tu też są pewne granice jednak i trzeba bardzo ostrożnie chyba do tego podchodzić.

Ja się nie zgadzam w pewnym sensie z panem prezesem co do preferencyjnych kredytów postępu biologicznego, bo mnie się wydaje, że to będzie chyba załatwione w drodze dotowania cen, Jeżeli ceny będą dotowane to tamie postzłaty były wydawane na te środki postępu biologicznego to tutaj nie widzę potrzeby podwójnego działania.

Dziękuję.

Przewoeniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę pana Bąka jako kolejny mówca.

7/2

Ob. Józef Rysza Ryszard: Ja mam pytanie
Ja bym prosił o rozszyfrowanie takiej tezy, zwolnić małe
przedsiębiorstwa od obsługi wsi z podatków . Uzasadnić
celowość mojego pytania. Po pierwsze chcę powiedzieć,
że nowopowstające przedsiębiorstwa produkujące materiały
budowlane niezależnie gdzie one funkcjonują, rozpoczynają
funkcjonowanie, są zwolnione z podatku dochodowego na
okres lat 10.

Po drugie chcę stwierdzić, że dzisiaj usługi
produkcyjne na rzecz rolnictwa realizowane przychody
z tych usług, są wyłączone z opodatkowania podatkiem
dochodowym, Dotyczy to wszystkich osób prawnych.

Po trzecie - usługi realizowane przez samych
rolników nie są objęte podatkiem dochodowym.

Po czwarte - usługi bytowe niezależnie gdzie s
realizowane, mają ulgę w podatku dochodowym w wysokości
4% wartości sprzedaży. co wobec tego jeszcze zostaje
do zwolnienia?

Przewodniczący: Dziękuję.

Prof. Dietl: Ja oczywiście wiem o tym, natomiast
rozumiem, że w tym dokumencie musi być generalny p stu
lat czy stwierdzenie przez uregulowanie prawne w drodze
rozporządzenia ministra finansów, które aktualnie obowią
z je, my stoimy na stanowisku, że te jednostki gospodar
cze. które są małymi jednostkami gospodarczymi, oczywiście
jest niezbędna definicja małej jednostki gospodar
czej, które obsługują wieś, powinny posiadać ulgę podat
kowe, choć takie ulgi, jak posiadają w tej chwili przed-

siębiorstwa produkujące materiały budowlane.

I tu chodzi o generalnie te, które obsługują wieś, nie tylko usługi, ale i pozostałe. Na przykład warsztaty mechanizacyjno-naprawcze, albo produkujące zapewne narzędzia dla rolnictwa itd. Nam tu chodzi o stwierdzenie generalne, ogólne, a pan nawiązuje do aktualnego uregulowania prawnego w jednym z resortów.

A przepraszam te przedsiębiorstwa, które przetwarzają produkty rolnej i łowstają, a te przedsiębiorstwa, które produkują jakieś narzędzia czy jakieś drobne maszyny to wszystko co powstaje na wsi i wszystkie usługi kocz, wiście itd. Usługi wszystkie są zwolnione i tutaj pan minister ma rację, ale tu chodzi o generalne stwierdzenie że małe przedsiębiorstwa obsługujące wieś, powinny posiadać preferencyjne, to znaczy ulgi podatkowe ewentualne preferencyjne kredyty. Chodzi o to, żeby tu stworzyć tę infrastrukturę obsługi.

Minister Pazura: Może ja wyjaśnię, pada tutaj nie można by było zwolnić osoby prawne. Ja nie operuję; małe czy duże przedsiębiorstwa, osoby prawne, mogą to być osoby prywatne, uspołecznione, nas to nie interesuje, interesuje nas podmiot podatkowy w zakresie przetwórstwa żywności. Czy sytuacja dzisiaj jest następująca: niezależnie kto realizuje to przetwórstwo, mam możliwość korzystania z ulg inwestycyjnych czyli realizacji inwestycji z dochodu przed opodatkowaniem. Jest to rozwiązanie po raz pierwszy wprowadzone z dniem 1 stycznia. Jeśli już o przetwórstwie mowa.

Po drugie - jeśli chodzi o rzecz generalną, to podatek dochodowy został obniżony z 65 do 40% niezależnie już od innych ukł, i zwolnień niektórych przychodów z podatku, o których mówię. A więc cweż.y całe przetwórstwo, wszystkie osoby prawne inwestując w przetwórstwo mogą w roku podatkowym w danym roku sfinansować sobie 50% wydatków inwestycyjnych z dochpdu przed opodatkowaniem co to praktycznie oznacza? Praktycznie oznacza to, w konkretnych sytuacjach nawet całkowite zwolnienie z podatku dochodowego, bo 50% nakładów inwestycyjnych często przewyższa dochód tej osoby prawnej, która inwestuje w przetwórstwo.

Cały ten obszar więc mamy rozwiązany systemowo i to rozwiązany - ja uważam nowocześnie. Usługi produkcyjne na rzecz rolnictwa, wszystkie przychody wszystkich osób prawnych, z tytułu realizacji - tu s- przedstawiciele zresztą, są wyłączone z opodatkowania podatkiem dochodowym. Pozostaje kwestia osób fizycznych prowadzących tę działalność. Rozwiązania tutaj nie można zwolnić z podatku dochodowego rzemieślnika, który prowadzi i specjalizuje się wyłącznie w realizacji usług, na przykład usług maszynowych. Chłop jest zwolniony, rolnik jest zwolniony, natomiast rzemieślnik tak jak inny jest opodatkowany najłagodniejszą możliwą w naszym systemie podatkowym rozwiązaniem, kartą podatkową.

Co zatem jeszcze można pozwalać z tej dziedziny? W tezach tych w pierwszym, czy drugim zdaniu posze: my_ w celu wspomaganie rozwoju zakładów produkujących środki produkcji możemy powiedzieć osobom prawnym realizujących produkcję na rzecz rolnictwa, produkcję

środków do produkcji rolnej, stworzyć możliwość samofinansowania rozwoju między innymi, czy na przykład w drodze umożliwienia finansowania inwestycji z dochodu przed opodatkowaniem. To jest znowu po prostu bardzo istotny element który uzupełnia niejako tamte elementy, o których mówiłem i dlatego moje pytanie: co ja mam zwalniać?

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Pan Bąk w kolejności.

Ob. Józef Bąk:

Ja bym chciał jeśli można zanim zaproponuję poprawki propozycje stanowiska powiedzieć parę rzeczy, które muszę wyprostować jako że prezes Cichosz powiedział przez nieuwagę, nieprzezytyjnie poinformował nasze gremium Otóż w art. 121 prawa bankowego pisze tak: pozostają w mocy dotychczasowe przepisy wykonawcze dotyczące kredytów i oprocentowania kredytów udzielonych ust. 2 osobom prawnym i fizycznym na działalność w zakresie produkcji rolnej i koreponduje z tym w ust. 3 taki zapis: że Rada Ministrów zapewni zgodnie z przepisami ustawy o NPB pokrycie różnic wynikających z ulgowego oprocentowania kredytów i ich umarzania określonych w ust. 2.

A więc jeśli tak mówi ustawa, mamy prawo szanować to myślę, że przepisy wydane przez prezesa NBP 29 grudnia po prostu są zniesione aktem wyższego rzędu.

er

8/1

A po drugie - panie prezesie, a pan 9 lutego podpisał pismo do banku, że trzeba robić inaczej. Już po ustawie.

Chcę to jeszcze uzasadnić tak. Ja nie mam cyfr, które mówiłyby o sytuacji całego rolnictwa, ale mam cyfry, które mówią o sytuacji rolniczych spółdzielni produkcyjnych w całym kraju. Otóż na skutek oprocentowania - i to panie prezesie, nie 22-28, tylko 27-31 proc. kredytów obrotowych rośnie nam oprocentowanie z 3,2 mld zł do 11,2. Przy czym nie mamy oprocentowanych środków własnych. I gdyby przyjąć, że byłyby tak samo jak dla całej ludności oprocentowane, traćmy rocznie 5 mln zł na to, że nam bank nie oprocentowuje naszych środków obrotowych. To jest też prawda i musimy sobie tą prawdę powiedzieć.

W kryzysie inwestycyjnym kredyt, przepraszam, oprocentowanie rośnie w stosunku do roku ub. z 7 mld na 25 przy stopie 31 proc. To pierwsza sprawa. Ale sytuacja w tym zakresie jest, powiedziałbym, dramatyczna.

Po drugie - ja zdaję sobie sprawę, że prezes jest w sytuacji czasem bez wyjścia i w tej pewnie też. Ale prawda jest oczywista. Bank jest w tym zakresie monopolistą. Ja nie mam innego banku, do którego mogę pójść i zawrzeć umowę kredytową. Wobec tego wszystkie umowy zawarte do tego czasu, które zawierały klauzulę o zmienności stopy oprocentowania były dyktatem, bo w innym banku nie mogłem wziąć kredytu, bo wtedy nie było wolno. I nadal mi nie jest wolno.

W związku z tym, co to znaczy, że ci bo byli sprytniejsi, co - ja wiem - mieli dojścia do banków, że zapisano

er

8/2

w umowie procent, a większość tego nie ma zapisanego. I rolnicy indywidualni także nie mają zapisanych ostatecznych procentów.

I jeszcze jedna rzecz, musimy być wobec siebie do końca fair. Jeśli ja w spółdzielni - już to mówiłem poprzednio - na zlecenie państwa budowałem magazyn zbożowy i wiedziałem, że on kosztuje mnie 5 proc. a dzisiaj mi się go zmienia na 31, to ja bym go nie budował wtedy. Musi być jakaś... Jak to tak można zmienić oprocentowanie w trakcie?

A jaka to działalność w rolnictwie powoduje, że dochód rolniczy, czy zysk jest 31 proc. - żeby pokryć tylko odsetki. A gdzie pokrycie mojego dochodu osobistego, gdzie praca ludzi itd.?

Coraz częściej informują spółdzielnie nas, że bank oferuje najchętniej nie kredyty preferencyjne 27-31 proc., tylko kredyt płatniczy - to 66 proc. Mnie to nie dotknęło, ale takie informacje z terenu uzyskujemy.

A wobec tego ja myślę, że w tym zakresie musimy tutaj powiedzieć sobie prawdę. Jakie preferencje? Jeśli tak, to proponuję zapisać w naszym stanowisku następujące zdanie, będące zdaniem ostatecznym. Obojętnie jak będzie brzmiała redakcja tekstu tego stanowiska. Punkt piąty, czy który tam będzie po kolei:

Zgodnie z ustawą Prawo bankowe oraz sytuacji finansową rolnictwa nie można dokonać podwyższenia wstecz oprocentowania kredytów udzielanych rolnictwu przed dniem 1 stycznia 1989 r. Wszelkie klauzule, umowach zawartych przed dniem 1 stycznia br. należy uznać z mocy prawa za

nieważne. Prezes NBP i BGŻ znowelizują swoje zarządzenie.

Jest to niezwykle ważne dla całej sytuacji rolników indywidualnych i państwowych i spółdzielczych. Jeszcze raz powiadam, w zakresie pieniędzy nie ma sentymentów, ale też musi być uczciwa i jasna gra.

I jeszcze jedna uwaga do tego co pan Minister Pazura tu mówił. Ja myślę, że gdyby napisać jedno tylko maleńkie zdanie, ono w niczym nie zmienia sytuacji na dzisiaj, korzystnej..... dochodowego dla osób i fizycznych i prawnych. Ale bym zapisał jednak, bo to dokument przecież na przyszłość, który my dzisiaj tworzymy, że zastosować należy także preferencje dla przetwórstwa rolnego, do zwolnienia w przyszłości z podatku dochodowego włącznie. Jako zapis taki, bym powiedział, przyszłościowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Po kolei, proszę państwa,

...

er

8/4

Ob. _____ : Najpierw dwa słowa w kwestii formalnej. Panie Śliwiński i panie prof. Stelmachowski, całkowicie popieram to co powiedzieliście, że dziś nas stolik musi zakończyć obrady. Mieliśmy jako rolnicy właściwie wystąpić z takim wnioskiem. Jesteście zmęczeni, my też. Jednak ta dyskusja dziś na pewno się przeciągnie. Czy będziemy siedzieć do dziesiątej w nowy, czy do dwunastej, musimy jeszcze niektóre kwestie przedyskutować chyba z tego względu, że właściwie te trzy chyba pierwsze punkty nie były wcześniej dyskutowane.

I teraz już moja uwaga do projektu stanowiska. Możliwość umorzeń w określonych koniecznością gospodarczą sytuacją. I tutaj to, co poruszył pan Bąk, chociaż jest to i moje stwierdzenie. W jakich sytuacjach? Na pewno nie chcę, żeby już ci, co tworzyli projekt poprawiali to, Ale jeśli w stenogramach naszych obrad zostaną pewne słowa, my jako ten stoliczek rolny, kiedyś do tego wrócimy.

I chodzi mi o co? O podkreślenie, jakie to są te konieczności gospodarcze, czy sytuacje, w których nie ze swoich powodów znalazł się rolnik. Ja wczoraj tutaj w Warszawie spotkałam się z grupą rolników z woj. tarnobrzeskiego w przerwach między jednymi obradami zespołu, a drugą, którzy przyjechali ze starym rolnikiem. Chodziło tam o kwestie wojskowe, które w drugim bloku tematycznym poruszam, i chodziło też o zmianę właśnie tych oprocentowania kredytów. Rolnik wziął w ub. roku ponad 3 mln pożyczki, dziś dopisuje mu się kredyt. Mało, jest to Godziszów. Panie Śliwiński, pan zna teren. Piorun spalił gospodarstwo. Mało tego, huragan

er

8/5

i burza zniszczyły całkowicie plony. No tu słuchajcie, jeśli w tym dokumencie, czy w stenogramach naszych obrad, nie będzie zaznaczone, kto ma mieć te preferencje w umorzeniach, lub całkowicie kredytów, lub zniesienia tych wysokich procentów - na pewno młody rolnik i na pewno ten zniszczony losowo. To jest moje zdanie.

A teraz jeden przykład - już kończę. Młody rolnik, który przejmuje gołą ziemię, mówię po chłopsku - gołą, nie ma na niej nic. A jest takiej ~~ziemi~~ ziemi w naszym kraju bardzo dużo. 20 hektarów tej gołej ziemi. Czy ktokolwiek z banku zdaje sobie sprawę, jaką pożyczkę musi wziąć, żeby zagospodarować tą ziemię? Ponad 50 mln. I już jest odpowiedź - ile ten młody rolnik w ciągu roku musi zapłacić po to, żeby zapłacił raty, żeby zapłacił podatek i żeby zapłacił procent od tego kredytu - ponad 6 mln.

A teraz druga sprawa, do pana Cichosza. Kto traci na kredytach, a kto zarabia na oprocentowaniu wkładów oszczędnościowych? Chciałabym żeby grupa rozgraniczyła jedno i drugie. ~~Na~~ Po kredyt nigdy nie idzie ten, który ma na książeczce oszczędnościowej. Idzie tam ten, co nie ma nic, ani szerokich pleców, ani wielkiej gospodarki, ani sprzętu, ani dosłownie nic. Idzie to młody lub stary człowiek, który chce kupić i chce gospodarować. Takiej ziemi jest wiele. I proszę was bardzo, żebyście wzięli tą sprawę pod uwagę. Dziękuję.

Ob. _____: Ja chcę powiedzieć takie rzeczy, które myślę, że z którymi powinniśmy się zgodzić. Że w świetle prawa można mieć absolutną rację, a równocześnie wykończyć rolnictwo. I tak pan prezes kiwa głową, że tak. To jest prawda.

Z tym, że ja myślę, że my tutaj się nie po to spotka-
liśmy, żeby takie decyzje powodować, że nasza obecność tutaj ma zupełnie inny cel. Dlatego też w pełni utożsamiam się tu z propozycją zapisu pana Bąka i uważam, że inaczej tego nie można zrobić. Oraz z tymi propozycjami, które zostały tu potwierdzone, dotyczące wysokości oprocentowania.

Proszę państwa, rolnicy nie mają tych pieniędzy na procent i musicie to zrozumieć. Ci, którzy idą po kredyty nie mają oszczędności. Może tam z tych wyliczeń wynika to inaczej, ale mówię, mnie mniej prawo interesuje, a fakty. A fakty będą takie, że nastąpi drastyczne ograniczenie produkcji. I taką świadomość na dziś musimy mieć.

~~R~~ Na poprzednim posiedzeniu pan Grochowski zadał mi pytanie, jaki jest mój parytet dochodów?

6/5 9/1

Na poprzednim posiedzeniu pan Grochowski zadał mi pytanie - jaki jest mój parytet dochodów. I muszę powiedzieć tak, że mam bardzo duże gospodarstwo i dobre i najwyższą produkcję w gminie. I nie przyprowadził mnie do tego stołu parytet dochodów mój. Natomiast nędza, absolutna nędza rolników. I to musimy dzisiaj tu brać pod uwagę. Dlatego to stanowisko w tym wymiarze, w jakim jest zaproponowane, jest po prostu nie do przyjęcia, nie do przyjęcia.

I odnośnie 100procentowych kredytów w najbliższym czasie, musimy się w tym stanowisku wypowiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Maksymiuk proszę.

Ob. Maksymiuk Manusz:

Ja równoż krótko, bo w zasadzie chciałem tylko, bo tak też powinniśmy dyskutować, poprzeć tutaj propozycje pana Bąka.

Ale zacznę od początku i rozwinę to o czym mówił pan Balazs. Myśmy się faktycznie nie zebrali tutaj po to, żeby oceniać pracę zarządu bank Gospodarki Żywnościowej w obecnym akcie prawnym, jakie w Polsce obowiązuje, ale po to żeby te bzdury, które w tym temacie w tej chwili są, żeby zmienić

I podejście do tego i tłumaczenie się, że ja dobrze robiłem, to nie ma najmniejszego sensu. Przecież my nie jesteśmy tutaj fachowcami od oceny. My chcemy przedstawić to jak my to widzimy. I absolutnie popieram tutaj propozycję zapisu, chociaż ja miałem inaczej i proponuję również dodać jeszcze jedno zdanie "klauzula o zmianie

oprocentowania kredytu wynikała z sytuacji występowania Banku Spółdzielczego jako monopolisty.

Proponuję również żeby w związku z tym, że bank stosował praktyki monopolistyczne, zwrócił się nasz stolik, sięgnął po ustawę antymonopolową i żeby ten proceder rozpatrzyła komisja antymonopolowa, jaka powinna funkcjonować w kraju w tej chwili.

Jest to naprawdę typowo monopolistyczne pociągnięcie. Gdzie chłop miał iść, jeżeli nie zapisałby klauzuli? Nie kupiłby tej maszyny. Po prostu chłop nie miał żadnego wyjścia, było to zablokowanie tego człowieka. A chłop podpisał, bo wierzył, że w sytuacji jaka w tej chwili w kraju panuje, ta sprawiedliwość będzie i ta klauzula nie będzie miała w przyszłości racji bytu.

W całości tutaj to popierami

Chciałbym jeszcze żeby to - uważam - niepodlegało dyskusji, próbie jakiegoś zamieszania. Wydaje mi się, że trzeba by tutaj jeszcze podrzucić kilka argumentów. No, może żeby się do tego również pan prezes przekonał. Przede wszystkim taka klauzula i podtrzymywanie tego nadal nie zdementowanie tego w najbliższych dnia powoduje nieufność wsi do tego co się w Polsce dzieje.

Przecież rozmawiamy o tym żeby coś zmienić na dobre, a taka bzdurna sprawa wisi jak mecz Demoklesa nad częścią społeczeństwa wiejskiego. Przecież o czym to świadczy? A no o tym, że również dzisiaj może być wszystko. Przecież chłop wziął te kredyty dla produkcji i trzeba by że tak powiem tę sprawę zaż załatwić i to zdementować.

9/3

Dalej - sprawa następna. Jeżeli już byśmy mówili o rewaloryzacji kredytów, to również zrewaloryzujemy te oszczędności o których pan prezes mówił do wysokości inflacji. Jakkolwiek tego nie powinniśmy brać pod uwagę i to nie wchodzi. Ale po prostu pomyśl tak antyprzykład, że byłby to sens rewaloryzować oszczędności do wysokości inflacji, no byłaby to kolejna bzdura.

, Zgodziłem się na 18 proc. - moja strata. Mogłem się nie zgodzić. Bank się zgodził - proszę bardzo. I dzisiaj nie ma o czym mówić.

I sprawa następna- oszczędności wsi wynikają nie z chęci zarobienia na tych procentach tylko z braku towarów. I myślę że w kontekście tego o czym mówiliśmy, o urynkowaniu, o restrukturyzacji - dyskusja na temat tej gospodarki w sensie jak gdyby cofaniem się, cofania się w nie wychodzenia naprzewiw nie ma najmniejszego sensu.

Dlatego też kończąc ja w tym temacie proponuję: Bezwzględnie ten zapis zaproponowany przez pana Bąka i przez pana Balazsa przyjąć. I proponuję żebyśmy nad tym stanowiskiem się koncentrowali w takim zakresie praktycznie jak ono jest, z tymi dodatkowymi sprawami, o których tutaj była mowa.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan prof. Stelmachowski.

9/4

Prof. A. Stelmachowski: --

Jeśli wolno. Ja chciałbym wrócić do zagadnienia, które referowałem na stanowisku ogólnno-ekonomicznym, czego zdaje się niezupełnie zrozumiano. Na czym rzecz polega? ~~Ważny~~ Przecież ten system udzielania kredytów jest chory w swoim założeniu. A polega na tym, że się trzyma ciągle kurczowo zasady tzw. nominalizmu pieniężnego, tzn. że zwraca się złoty za złoty, bez względu na zmianę wartości. Wobec czego postanowiono procentem załatwić sprawę waloryzacji.

Procent nie do tego w ogóle służy. I co więcej - klauzula zmiennego procentu prowadzi już do całkowitego chaosu i niemożliwości planowania czegokolwiek.

Co więcej? Zasada nominalizmu pieniężnego doprowadza do tego, że każdy kredyt długo- i średnioterminowy staje się częściowo loterią. Loterią o wysokość nie wiadomo czego.

Wobec tego proszę o rozważnie innej propozycji, która może być dla rolników korzystna albo niekorzystna. Tylko wprowadza stabilizację. Dopuszczyć możliwość miernika zbożowego. że ja zaciągam kredyt w wysokości równowartości 100 czy 1000 kwintali żyta. I zwracam wedle tej równowagi równowartości, co będzie i wtedy oczywiście, Oprocentowanie musi być procentem normalnym, jak to jest procent inwestycyjny no to 1,2,3, bo taka była skala. Jak obrotowy, to 6. I wtedy zupełnie inaczej to wygląda. Procent jest wtedy tym, czym ma być tzn. ceną za wypożyczenie kapitału, a kapitał będzie zwracany w takiej skali żeby bank znowu też nie był bity po kiesze -u

9/5

zyli krótko mówiąc - jeżeli nie będzie wprowadzona zasada waloryzacji w ogóle, to przynajmniej zrobmy co do kredytów rolniczych. I co więcej - do wkładów oszczędnościowych. Wedle klauzuli zbożowej, no ta jest najprostszą. Zboże będzie rosło w cenie, kredyty i wkłady też będą rosły. Będzie spadały, będą spadały. A więc to jest taka propozycja z prośbą o rozważenie.

I jeszcze jedno co do op ocentowania wstecznego. Ja chciałem bardzo poprzeć pana Bąka, bo jako prawnik muszę powiedzieć, że wszelkie wsteczne oprocentowywanie to jest - zupełnie się nie da pogodzić z duchem prawa cywilnego i normalnych stpsunków. Tak że jeżeli nawet się wprowadza zarządzenie w grudniu działające od stycznia, to naprawdę, to jest w istocie działaniem wstecz. Tak że tu bym był za zapisem, że się anuluje zmiany oprocentowań za rok 1988 i poprzednie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, mamy następującą sytuację - jest godzina 12.10. Do głosu jest zapisanych jeszcze kilkanaście osób. Czy zrobimy krótką przerwę i wrócimy do dyskusji, czy do przerwy ale z prośbą o krótkie wypowiedzi z wnioskami, z propozycjami i zrobilibyśmy przerwę.

To w kolejności pan Baumgart.

976

Ob. Piotr Baumgart:

Ja chciałbym tylko powiedzieć, właściwie odnieść się do tego, co przed chwilą mówił pan prof. Stelmachowski. Mianowicie, że rozwiązanie - powiedzmy - zwrotu kredytów w relacji zbożowej jest na pewno jakimś pomysłem, tylko nie jest to pomysł na dziś. To znaczy, nie rozwiąże to problemu, o którym mówił pan Bąk i Balazs Artur. Mianowicie nie załatwi to tych kredytów podnoszonych w zaszłości i tych na dziś.

Natomiast perspektywocześnie uważam, że jest jakiś ten pomysł, ponieważ nic nie zapowiada zmiany sytuacji inflacji w naszym kraju.

Jeszcze jest tylko jedna uwaga - mianowicie, że wartość zboża nelażłoby inaczej liczyć, po cenach międzynarodowych a nie krajowych, bo tutaj też cyrk z tym jest, prawda.

To znaczy mamy doświadczenia z lat minionych, że na przykład zboże kupowane zaraz po zbiorach miało cenę inną i dobrze jeśli ktoś sprzedawał państwu, to mu potem w jakiś sposób wyrównywano. A jeśli sprzedał na wolny rynek, no to już mu nikt nie oddał, prawda. A więc te różne historie tutaj mocno by szkodziły.

Natomiast chcę tu powiedzieć taką rzecz, że już od

TW

10/1

bo był to stały temat. Jest to bezprawie, tak jak profesor powiedział, Jest to bezprawie żeby zawrzeć umowę k edytową a w trakcie jej realizacji podnosić stopę oprocentowania. Proszę sobie wyobrazić, w dzisiejszych czasach, że ktoś robi inwestycje to co pan Bąk powiedział, i sprzedaje swoje produkty w cenach obowiązujących, a po roku podnosi mu się czy po pół roku kiedy zbył już swoje produkty, podnosi mu się o połowę czy więcej oprocentowanie. Jest to zupełnie nie do przyjęcia. I wydaje mi się, że nie wystarczy powiedzieć, że to jakby usprawiedliwia sytuację wymuszania tych podpisów, że my się zgadzamy na ewentualne podniesienie, bo tu się pisze tak sprytnie, na zmianę oprocentowania, a wiadomo że nie chodzi o żadną zmianę, tylko o stałe podnoszenie. Więc tutaj nie rozwiąże się, ponieważ banków drugich konkurencyjnych nie mamy, jeśli chodzi o rolnictwo. Trzeba po prostu tutaj wprowadzić konkretny zapis prawny, że absolutnie niedopuszczalne jest podnoszenie stopy procentowej czy też wymuszanie na rolniku tego podpisu, bo jest to bezprawie, to jest coś takiego jak te zajawki słynne w stanie wojennym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma Przygocki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Ja mam propozycję poprawki redakcyjnej, która by się odniosła do tego acapitu, gdzie się mówi o planie kredytowym.

Proszę Państwa! Myślę, że ambicją autorów tego projektu było wyartykułować to wszystko to jest optymalnym warunkiem finansowym dla rolnika i rolnictwa. Myślę, że jest zamiarem podobnym czy tożsamym całego zespołu. I otóż w zdaniu pierwszym my chcemy wyodrębnić kredyty dla rolnictwa. Co to nam daje? Jest to nic innego, jak wołanie albo usankcjonowanie limitów kredytowych, To znaczy z całego stosu pieniędzy jakie mamy w obrocie czy w dyspozycji kraju, chcemy mieć jakąś kupkę przeznaczoną dla siebie. Przy braku środków własnych limitowanie kredytów dla rolnictwa nie wydaje mi się aż takie korzystne i to nie jest żadne cudowne rozwiązanie. Głębie jest wnioskowanie zawarte w zdaniu drugim, gdzie się mówi, żeby tych kredytów było pod dostatkiem.

W związku z tym proponowałbym zrezygnować ze zdania pierwszego, na rzecz treści zawartej w zdaniu drugim i proponowałbym taki zapis, że kredyty przeznaczone dla gospodarki żywnościowej powinny zaspokajać rzeczywiste zapotrzebowanie tego działu gospodarki narodowej.

Tyle dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę bardzo głosa ma pan ~~kijew~~.Lipiec.

Ob. Edward Lipiec:

Proszę Państwa! Mówimy o równoprawnym traktowaniu wszystkich sektorów. Nikt jakoś nie podnosi takiej sytuacji: że nie równa jest sytuacja rolników indywidualnych a mono poli, to znaczy PFRów Iglopola czy innych przedsiębiorstw państwowych, gospodarujących. Przecież te sektory socjalistyczne tak zwane miały dostęp do maszyn, miały dostęp do środków, one mają pobudowane budynki gospodarcze, mają maszyny, zakupione natomiast sytuacja rolników jest tragiczna. Przecież myśmy mieli dostęp tylko do tego co skapnęło z nosa, cośmy mogli kupić na przetargach, czy ewentualnie w ograniczonym stopniu to cośmy mogli kupić w bardzo ograniczonym zakresie w Agromach.

I teraz przecież to my głównie musimy inwestować i wydawać pieniądze. Taka jest sytuacja. To nie jest równoprawne traktowanie, jeśli ja od nowa muszę inwestować i budować swoje gospodarstwo. Zresztą PFRów się nie likwiduje, a gospodarstwa indywidualne masowo ludzie oddają w tej strefie przygranicznej z jednej czy z drugiej strony. Dlatego, że właśnie jest brak środków dla nich. Więc nie można mówić o jednakowym dostępie w tej chwili nagle jak była chora do tej pory sytuacja i w tej chwili normalizuje ją i mówimy, że wszystkie sektory mają jednaki dostęp. To nie jest jednakowy, bo ja muszę znacznie więcej tych pieniędzy wziąć mocno oprocentowanych jak ten PGR, który jest wysycony środkami. To jest kłopotliwa sprawa, a poza tym kochani przecież te gospodarstwa mono poliści tak zwani, jak Iglopola czy inni oni mają

prawników i ci ludzie doskonale potrafią wyczuć sytuację i zabezpieczyć się.

Dlatego między innymi PZZ w tej chwili to nie mówię głośno, bo u nas się to dzieje, zakłady przetwórcze mięsne, Igłopol biorą w arendę PHRy, które upadają. Biorą po to, żeby nie płacić podatków, bo będą przedsiębiorstwem działającym na rzecz rolnictwa, żeby nie płacić podatków łaśnie od przemysłu.

Więc ja proponuję, żeby tutaj przy tych kredytach inaczej podchodzić do w gospodarce indywidualnej, która nie jest wysyciona środkami, jak do gospodarstw państwowych, które miały dostęp do tych kredytów, czy ewentualnie, nie wiem jak to, ale ten zapis jakiś musi być odzwierciedleniem do tej sytuacji.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan minister Młynarczyk.

10/5

Obg. minister ~~Wzix~~ Wiesław Mlynarczyk:

Szanowni Państwo! Układ dyskusji dowodzi- że wszyscy są zainteresowani rozwojem bazy produkcyjnej, tylko jak z tego trudnego układu wyjść. Więc oczywiście tani kredyt to musi być dotacja. Ja uważam, że akurat dotacja w kredycie jest najbardziej racjonalną i może być najefektywniejszą wykorzystania. Dlatego też nie powinniśmy się bać nowych sformułowań, nie mając nic przeciwko sformułowaniu odnośnie zaszłości, uważam, że jest to minimalistyczne podejście, bowiem zawarcia tylko ustabilizowanej stopy zaciągniętego kredytu w 1988 roku.

A teraz na cele rozwojowe, ponieważ społeczeństwo jest zainteresowane rozwojem produkcji żywności, to jeżeli poniesie dotacje na rzecz zaangażowania kapitału, który w końcu będzie procentował zwiększoną produkcją. to nie stanie się złego, jeżeli ewentualnie dofinansuje z budżetu. I w takim razie proponowałbym taki zapis, żeby na cele zakupu ziemi oraz rozwój produkcji rolniczej kredyt inwestycyjny miał stałą stopę oprocentowania równą tylko kosztowi obsługi kredytu, bez stopy zmiennej oprocentowania, które jest wnoszone po prostu ze względu na zmianę waloryzacji.

Jeżeli chodzi natomiast o propozycje dotyczącą waloryzacji zboża, ona ma dotyczyć tylko kredytu obrotowego, a już w kredycie na przykład inwestycyjnym zastosowanie tej stopy na dzień dzisiejszy byłoby równoważne na przykład 80% wzrost tej stopy, ze względu na zmianę cen. To jest w kredycie inwestycyjnym niesłuszne. Ten koszt

10/6

musi społeczeństwo ponieść poza ryzykiem rolnika. Bowiem dla niego ten kapitał się tworzy, nie dla gospodarka rolnego ja o takiego i to nie ważna jaka sfera. Jeżeli byłaby to w przyszłości jedyna dotacja, która zostaje w rolnictwie byłaby to racjonalna dotacja, bowiem musimy zachęcać do zaangażowania kapitału na tych odcinkach, na których jest istniejące dzisiaj akurat wąskie gardło rozwoju, czyli niedobór.

Jeżeli zachęcimy do tego rozwoju, to utrwalimy określoną strukturę produkcji i wejście w tę strukturę produkcji jest tym etapem zdynamizowania, czyli nie może być sytuacji, w której nie starczy kredytu na środki które będą dostarczone rolnictwu. I nie może być sytuacji w której ewentualnie jest niechęć do pobrania tego kredytu dlatego, że w końcu ja mogę minimalizować swoje dochody na cele osobiste i nie chcę rozwijać produkcji. Dlatego też proponowałbym po prostu po tych tutaj warunkach kredyt do 100% wydłużenia okresu jarebcji, wydłużenie okresu spłat, zamiast niskie oprocentowanie kredytu to jednoznaczne stwierdzenie, że przyjęcie jako zasady udzielania kredytu na cele ~~inwestycyjne~~ inwestycje są oprocentowane równym tylko kosztem obsługi kredytu, bez zmiany stopy oprocentowania kapitału jako takiej a ewentualnie rozważenie, dla kredytów obrotowych zastosowania zmiennej stopy równoważnej zmianom cen żyta.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Głos ma pan Pazura.

OB. Ryszard Pazura:

Ja bardzo przepraszam, ale z taką zasadą pogodzić się w żadnym przypadku nie wolno. My mówimy tu o całej sferze

gospodarki żywnościowej, w której są interesy dobrei - 58 -
inter sy słabe. Nie można po prostu tak przyjąć sobie
od zasadę, że w skali całej gospodarki żywnościowej oproc
centowanie kredytu równa się kosztom udzielania tego kredy
tu bo ja apodam
szereg przykładów niezwykle opłacalnych interesów w sfe-
rze gospodarki żywnościowej. Piwo - proszę bardzo, alkohol,
to jest wszystko gospodarka żywnościowa.

Zaraz, chwileczkę, ja nie przeszkadzałem. Zasada
to może co najwyżej dotyczyć rolnictwa. I także nie całego
rolnictwa. Dlatego, że bądźmy szczerzy, my musimy rozpatry-
wać w kontekście całego systemu kredytowego i całego syste-
mu budżetowego. Przecież kanały budżetowe dofinansowania
tej sfery są także i inne. Są dotacje wprost. Chyba, że
zrezygnujemy z dotacji wprost a będziemy finansować przez
tani kredyt, co jest możliwe. Gdybyśmy tak to zrobili,
proszę bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ob. _____: Małe wyjaśnienie. Na samym
początku zaznaczyłem, że proponuję ten kredyt na zakup ziemi
i rozwój produkcji rolniczej. Natomiast jeżeli chodzi o
finansowanie przetwórstwa rolno-spożywczego, mieści się
ono w sformułowaniu, które jest zawarte już ewentualnie
na temat subwencjonowania po prostu rozwoju tamtego.
Natomiast to dotyczyłoby produkcji rolniczej jako takiej.
Ona jest siłą sprawczą rozwoju.

Przewodniczący: Pan Godzinowski.

Ob. Leonard Godzinowski: Proszę państwa, ja chcia-
łem się tylko odnieść do propozycji pana Lipca odnośnie
zróźnicowania oprocentowania kredytów dla sektora uspołecz-
nionego i gospodarstw indywidualnych, na korzyść indywi-
dualnych. Żeby nie zabierać dużo czasu. Do mitów już należy
tzw. lepsze traktowanie sektora państwowego. Można dać
tu dużo przykładów, chociażby najnowszy, że środki wycofane
z wojska przeznacza się tylko dla rolnictwa indywidualnego,
limity paliwa, limity węgla itd. Ale nie chodzi mi o licy-
tację.

Jest pewna taka zasada, Igloopol żeby nie przypisy-
wać, nie utożsamiać z PGR-ami. Jest to eksperyment gospo-
darczy, który możemy krytykować, oceniać tak czy inaczej.
I Igloopol należy rozpatrywać sam w sobie, czy jako kon-
cernu, czy jako eksperymentu gospodarczy, a nie utożsamiać
tego z PGR-ami.

I prawda jest taka na dzisiaj, że są PGR-y ładnie
zainwestowane i są PGR-y również bardzo biedne. Podobnie
jak nasza wieś cała. Są gospodarstwa indywidualne, gdzie
niczego nie brakuje, całe wioski w niektórych regionach,
i są wioski bardzo biedne. I tu się zebraliśmy, żeby nad
tym właśnie radzić.

Natomiast chciałbym, po pierwsze - jest taka pewna
zasada, która nas rolników powinna obowiązywać, jeżeli
chcemy sobie pomóc, to nie starajmy się też drugiego rol-
nika, czy on nazywa się inaczej - spółdzielczym, czy uspo-
łecznionym, kopnąć w tyłek, a tu dać mu po kieszeni.
Jednoznacznie się opowiadam za jednakowym systemem ekono-

micznym dla wszystkich sektorów. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ob. _____ : Ja jestem jednym z tych rolników, który w zeszłym tygodniu, dokładnie w czwartek wzięłam kredyt. I chciałbym tutaj państwu powiedzieć, jak to mniej więcej wygląda. Bo nie jest tak, jak powiedział prezes Cichosz. Otóż wzięłam milion złotych kredytu i stopa oprocentowania jest od 27 do 32 proc, a nie jak pan powiedział od...

/Głos z sali: nie słychać/

Ale pan powiedział, że od 22 czy 24. Nic podobnego. Od 27 do 32 - tak mi powiedziano. Z tym, że mój kredyt w tym wypadku był na 30 proc.

I teraz druga sprawa. Pani prezes tego banku powiedziała mi w ten sposób, że proszę pana, przychodzą do mnie rolnicy, którzy chcą brać kredyt powiedzmy na krowę, kupić krowę. Więc krowa kosztuje 300 tys. zł. I teraz, jak ja mu powiem, że on rocznie musi za ten kredyt zapłacić 90 tys. zł, to każdy jeden z nich z tego się wycofuje. Każdy jeden z nich. Bo on sobie przeliczając nawet nie na papierze tylko w głowie, wie, że tych 90 tys. nigdy nie otrzyma.

I dlatego popieram w całej rozciągłości to, co powiedział pan minister Młynarczyk, I teraz jest jeszcze jedna sprawa, o której tutaj nikt nie wspomniał, że wszystkie banki spółdzielcze są obciążone podatkiem. Ten podatek wynosi 65 proc. Więc tutaj bym postulował, żeby ten podatek był przynajmniej o połowę mniejszy, albo zupełnie tego

11/4

podatku nie było.

/Głos z sali: wypowiedzi n!e s!ychać/

Mnie tak przynajmniej powiedziano, że jest 65 proc. Może. Ale ja bym postulował mimo wszystko, żeby ten podatek był o wiele mniejszy, bo te banki małe, na wsiach, one są w różnych trudnościach, One muszą się budować itd. itd i one po prostu nie mają za co wygospodarować tych swoich środków.

Jeszcze jest jedna sprawa, o której tutaj chciałem wspomnieć, że proponowałbym, ażeby kredyt obrotowy na dzisiaj, powiedzmy na rok czasu, był oprocentowany w takiej samej ilości jak jest kredyt inwestycyjny. Zgodnie z propozycją pana ministra Młynarczyka.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Oddajemy teraz głos panu prof. Cichoszowi.

er

11/5

Ob. Janusz Cichosz: Muszę powiedzieć, że jestem zaskoczony reakcją. Rozumiem, że zostałem poproszony o to, żebym wyjaśnił od strony przepisów prawnych, jaka jest sytuacja w zakresie działalności kredytowej. I to zrobiłem. Natomiast proszę mi wierzyć, że nie mogę przyjmować uwag typu Maksymiuka - bzdura itd. Ja przedstawiłem stan, ja nie dokonywałem ocen, bo po to zostałem poproszony tutaj. Dlatego absolutnie nie mogę przyjmować zarzutów tego typu pod swoim adresem. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa to, żebyśmy popatrzyli na sytuację, tak jak tutaj panowie wszyscy mówicie. Ja chyba dosyć ~~wsy~~ wyraźnie powiedziałem, wyrażając swoje zdanie, i dałem przykłady, że kredyty inwestycyjne nie idą, bo są za wysoko oprocentowane. I to stwierdziłem jako prezes banku. Natomiast ja nie ustalam oprocentowania kredytów. I nie przyjmuję tego, tak jak również nie mogę przyjąć zarzutu pod adresem monopolizacji przez banki spółdzielcze. Po prostu są tam na wsi od 120 lat, były 125 lat temu, będą jeszcze dopóki rolnicy będą chcieli. Jeżeli nie będą chcieli, jutro je rozwiążą. To jest ich organizacja.

Natomiast inny jest temat. I tutaj jeżeli każdy zapis jest dobry. Ja powiedziałem, przedstawiłem stan prawny, nie dając swojej oceny, ani swoich wniosków. Powiedziałem tylko, jaka jest reakcja rolników już na nowe oprocentowanie, że się wstrzymują z decyzjami produkcyjnymi. I to powiedziałem. Natomiast chciałbym, żeby każdy z panów, który zaproponował taką działalność kredytową, chciał takim bankiem kierować i osiągać zyski, że oto daje kredyt

za darmo a bierze wkłady oszczędnościowe trzy, czy pięciokrotnie większe i jeszcze wykazuje zysk i wszyscy są zadowoleni. Musimy się liczyć z tym, że każdy niż ~~pp~~ przez 120 lat, wszystkie banki pracowały i pracują na całym świecie tak, że płacą mniej za cudze pieniądze a biorą więcej za kredyt, jaki udzielają, bo z tego żyją. Tak się nazywa instytucja bankowa, a nie kasa wypłat i kasa zapomogowa. A więc dlatego popatrzmy na banki i od tej strony. Dlatego tu zapisy muszą się znaleźć. Każde obniżenie oprocentowania kredytów dalsze, to jest dołaczka do banków spółdzielczych. Żeby funkcjonowały jako przedsiębiorstwa. I to trzeba sobie widzieć.

Dlatego ja nie kwestionuję tutaj żadnych zapisów, tylko mówię o konsekwencjach, że to już jest taka konieczność.

Stąd też chciałbym, żebyśmy tutaj sformułowali - ja jestem daleki od tego, żeby oprotestowywać jakieś sformułowania, tylko po prostu żebyśmy sobie wyjaśnili pewne założenia. Tak samo jest i wkłady oszczędnościowe, tak samo są depozyty, to wszystko jest do przekalkulowania. Natomiast nikt nie mówi, że oto wziął kredyt 5 lat temu wybudował oborę za 10 mln zł, a dzisiaj wartość tej obory jest 60 mln zł.

Tak samo jest i wkłady oszczędnościowe, tak samo są depozyty, to wszystko jest do przekalkulowania. Natomiast nikt nie mówi, że wziął kredyt pięć lat temu, wybudował oborę za 10 mln złotych, a dzisiaj wartość tej obory jest 60 mln zł. No przecież to te przy pomocy kredytu się stało.

Ale nie o to mi tutaj po prostu chodzi żebym tego typu sprawy podnosił. Natomiast bałbym się i to wyraźnie mówię, bałbym się wiązać kredytów dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej z żytem czy zbożem. Bo powinniśmy jakiś taki sam stały element mieć dla kredytów, które będą udzielane dla pozostałych działów gospodarki narodowej. Żebyśmy się tutaj sam nie , żebyśmy sobie sami rąk nie związali. Bo może się okazać, że zapis ten będzie bardziej niekorzystny niż te zapisy, jakie dzisiaj są.

Dłtego tyle na ten temat mówiłem a to co panowie mówili tutaj, dopóki będzie plan kredytowy, to trzeba znaleźć taki zapis żeby odpowiednie środki szły narolnictwo i gospodarke żywnościową. Jeżeli odejdziemy odsporządzania planu kredytowego, to proszę bardzo - wtedy jak będziemy mieli możliwości i nieograniczony dostęp do kredytów, to wtedy wszystko będzie dobrze. Ale póki co, jest plan kredytowe, jest skala środków przez Sejm określona i w tych warunkach musimy także znaleźć sformułowanie , które by na ten okres zabezpieczyło środki niezbędne dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, jeśli można. Czy w tej sprawie, o której dyskutujemy są nowe propozycje-zapisów.

12/2

Zabrało głos 13 osób do tej pory. Bo możemy dyskutować - tylko mówię. Zechciejmy wziąć pod uwagę, że nie będziemy się zbierać do Zielonych Świątek, musimy zakończyć prace przed Wielkanocą a najpóźniej w tym tygodniu.

Proszę - tam jeszcze zgłaszał się pan wcześniej.

Ob. Andrzej Kwieciński - Konsultacyjna Rada Gospodarcza:

Ja chciałbym odnieść się tutaj do trzech spraw. Przede wszystkim do tej kwestii, którą podnosił pan Bąk i pan Balazs w sprawie zmiennej stopy procentowej. To znaczy jeżeli w roku ubiegłym było tak, że kwestia ustalania - czy będzie to stopa procentowa zmienna czy też stała było wyłącznie kwestią uznaniową. I jeżeli wywołuje to, a widać, że wywołuje tak szalone niezadowolenie wśród rolników uważam, że ta kwestia powinna ulec jakiemuś rozważeniu. I jakie są możliwości rozwiązania jej, które by rolników przynajmniej w części satysfakcjonowało? Nie wiem - czy należałoby obniżyć tę stopę procentową do wysokości takiej jaka obowiązywała w roku ubiegłym, czy też - powiedzmy - zmniejszyć w pewnym stopniu żeby znaleźć jakieś rozwiązanie pośrednie.

Bo uważam, że tak jak to jest w tej chwili rzeczywiście jest to trudne do zaakceptowania i rozumiem tutaj rozgoryczenie rolników.

Natomiast w sprawie drugiej i propozycji pana ministra Młynarczyka. Otóż stopa procentowa jest ceną kredytu. I jeżeli wobec tego uznamy, że jest to cena, to przynajmniej w pewnym stopniu powinna spełniać rolę parametru, czyli

12/3

równoważenia popytu na kredyt z podażą kredytu. I jeżeli wobec tego byśmy ustalili oprocentowanie tak jak to proponuje pan minister Młynarczyk i w odniesieniu do zakupów ziemi oraz na cele rozwojowe produkcji rolnej, to ja gdybym był rolnikiem, to ja bym właściwie przy takiej formule ustalania oprocentowania, jak to proponuje pan Młynarczyk - zgłosiłbym nieograniczone zapotrzebowanie na kredyt. Bo nie jest to w żaden sposób cena równoważąca jakiegokolwiek parametry, nie waży to w moich kosztach, nie ważyłoby w moich kosztach.

I w związku z tym uważam, że jeżeli uznać tego typu bardzo preferencyjne oprocentowanie kredytów, mogłoby się to odnosić wyłącznie do zakupu ziemi a nie rozwoju produkcji rolnej, bo to jest zbyt ogólne stwierdzenie i moim zdaniem, z ekonomicznego punktu widzenia nie do wytrzymania. Konsekwencją takiego zapisu byłoby po prostu utrzymanie tego, z czym teraz rolnicy wszyscy walczą, to znaczy ~~na~~ znowu rozdzielnictwo kredytów, ustawianie się w kolejkach i cała ta biurokratyczna machina funkcjonowałaby dalej, jak to jest do tej pory.

I trzecia kwestia - Wspomniałem tutaj już o ziemi. I chciałbym się od razu odnieść do jednego zapisu, który znajduje się projekcie podzespołu - że polityka kredytowa państwa musi zapewnić zagospodarowanie ziemi leżącej obecnie odłogiem niezagospodarowanej. Żadna polityka kredytowa takiego czegoś nie zapewni. Można to - właściwie stopa procentowa musiałaby być ujemna.

12/4

I jeżeli uznamy, że trzeba zagospodarować ziemię a tu mam duży znak zapytania co do tej kwestii - to można to rozwiązać przez problem jakichś subwencji, czy tego rodzaju, czy dotacji.

Natomiast co prawda tutaj - być może, że ta kwestia jeszcze wypłynie przy innej historii, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że zasięg ziemi nie zagospodarowanej, lecz cej odłogiem według informacji, która ostatnio były upowszechnione przez Ministerstwo Rolnictwa, jest znikomy. Jest to 47 tys. hektarów, które są w posiadaniu Państwowego Funduszu Ziemi i które nie są zagospodarowane rolniczo, a mogły by być.

W stosunku do całego obszaru użytków rolnych, to jest mniej więcej około 1 promille. czyli jest to skala minimalna.

I w związku z tym należy to też powiązać z polityką regionalną w stosunku do rolnictwa. Jest to znany problem - czy chodzi nam o zatrzymanie, o utrzymanie produkcji rolnej w pewnych regionach, czy zatrzymanie ludności w tych regionach. Jeżeli uznamy to drugie rozwiązanie, to może się okazać, że akurat wspomaganie produkcji rolnej i rozwiązywanie tego problemu przy pomocy produkcji rolnej, jest akurat najbardziej kosztowną drogą. A więc należy tu również pewne jakiegoś kierunkowe rozwiązania w tym widzieć.

Przewodniczący:

Dziękuję. Tu są pewne nieścisłości odnośnie tej ziemi. To jest zupełnie inna sprawa, tam brakuje jeszcze

12/5

kilku słów po przecinka.

cd. Ob. Kwieciński:

Nie, przepraszam, to jest informacja Ministerstwa Rolnictwa. A więc jest to...

Przewodniczący,

To o czym pan mówi to jest ewidencja odłogów leżących niezagospodarowanych. Natomiast tutaj jak mówimy o Państwowym Funduszu Ziemi, to jest prawie milion hektarów a jeżeli mówimy o ziemi nie chcianej, czyli zagospodarowane też w różnej formie, to też tych hektarów by się trochę znalazło.

Proszę bardzo - pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Ja chciałbym tak, po pierwsze podziękować panu ministrowi Młynarczykowi, bo powiedział to o czym chłopci marzą. a co jest niezbędne. Jeszcze tutaj tylko jedna uwaga - mianowicie, że te stopy oprocentowania na inwestycje należałoby rozszerzyć na obrotowy kredyt, ponieważ to właśnie ten kredyt obrotowy jest znacznikiem wielkości produkcji. W tej chwili zwłaszcza, w tym okresie, kiedy to wszystko leży na głowę.

Dalej - chciałbym tu odnieść się do pana, którego nazwiska nie zapamiętałem, ale który mówił o tych sprawach stosunku rolników do państwowych gospodarstw rolnych i o tym, że tutaj poczuł się tak jakby mu ktoś dokopał.

Proszę państwa, ja tak jak pan jestem przeciwko temu żebyśmy sobie dokopywali. Ale musimy być tutaj proszę państwa konsekwentni. Otóż od czterdziestu lat dokopuje nam

12/6

państwowy sektor rolniczy codziennie. Jest to forma tych, powiedzmy sobie, przetargów na złomowe maszyny, traktory, i gdzie chłop płaci więcej jak za nowy, a kupuje złom. Jest to sposób przyjmowania bezwrotnych dotacji na rekultywację hektara ziemi przez państwowe, jedynie przez państwowe przedsiębiorstwa rolne, z czego rolnicy indywidualni w ogóle nie mogą korzystać. I przyjmowanie 70 proc. środków rolniczych na 25-procentowy areał posiadanych przez sektor upaństwowiony, społeczny ziemi.

I stąd proszę pana jest mi przykro, ale muszę powiedzieć, że tutaj spotykamy się przy "okrągłym stole", a więc na jakimś takim równym gruncie. I przy tych równych - że tak powiem szansach - można odnieść wrażenie, że ktoś jakby chciał tu komuś dokopać, co niewątpliwie ani nie było zamiarem, ani powiedzmy nie miało miejsca. Tylko po prostu ten pewien grunt równy może stworzyć takie złudne wrażenie.

n I jeszcze chciałbym powiedzieć kilka słów odnośnie tej sprawy dofinansowywania przetórnii.

Proszę państwa, tak to jest, że podobnie jak w tym zakresie, o którym mówiłem przed chwilą, tak i tutaj sytuacja wygląda tak, że - jak państwo wiecie - monopol spirytusowy jest monopolem tylko i wyłącznie sektora państwowego. I również zyski ... Ja nazywam to socjalistycznym sektorem. Mam na myśli

i również zyski, ja nazywam to socjalistycznym sektorem mam na myśli tu jedno i drugie i chcę powiedzieć, że zyski płynące z tego przetwórstwa powinny zrekompensować wszystkie inne nakłady ponoszone na przetwórstwo również indywidualne nie tylko uspołecznione. I tutaj środków nie powinno brakować, bo zdajemy sobie sprawę, że te środki idą nie stety w zupełnie nie ~~ty~~ w tym kierunku, gdzie powinny iść.

Właściwie panu Kwiecińskiemu już odpowiedział pan przewodniczący, dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Jeszcze raz apekuję proszę państwa o finalizowanie dyskusji
Proszę bardzo minister Młynarczyk.

13/2

Minister Wiesław Młynarczyk:

Ja chciałbym tylko wyjaśnić, że nie ma niebezpieczeństwa pr esilenia kredytowego, bowiem barierą są dostawy środków. Natomiast jeżeli chodzi o tzw. obciążenie, to ono jest znikome, jeżeli chodzi o dotacje na kredyt w stosunku do tego obciążenia dotacyjnego, które jest dopłatą nieefektywną do żywności, do jej po prostu złego obrotu, do jej złego zagospodarowania, a jedyną drogą wyjścia z impasu jest pobudzenie koniunkt ry rozwoju produkcji, pobudzenie koniunktury nie odbędzie się bez zaangażowania kapitału na rzecz dozbrojenia pracy, która w tej chwili jest mocno niedozbrojona w rolnictwie polskim i na rzecz doinw stowania na tych odcinkach, które pozwalają wywołać specjalistyczną produkcję. Bowiem to jest bariera. My nie mamy specjalistów produkcyjnych, a teraz przy drogim kredycie kóforeco ciężar ma spoczywać na kikms czy ryzyko będzie obejmowało między innymi jego własne działanie przeciwk sobie, bowiem co to będzie za dzusłanie motywacyjne, na ycenie rynku spowoduje do obniżenaa po prostu między innymi dopiero wteey, wszystkich relacji, czyli ja zaangażuję kredyt od którego pęcikiem duże odsetki, wywołam produkcję, która obniży moje dochody, dlatego że nasycenie produkcją stłumi wtedy po prostu rozwój cdny na móm produkt.

I tego nie możemy psychologicznie wymagać, bo tego nikt z rolników nigdy nie znosił i nie było żadnego zagrożenia historycznego kredytem w sferze rolnictwa, wtedy kiedy kredyt kosztował tylko 3 do 5%, kiedy wolno

go było brać do 80% i mieć tylko 20% wkładu własnego. Jakoe były relacje. Tylko 20% brało się kredytu a 80% się wkładało własnych środków. Taka jest analiza lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę bardzo, podać nazwisko.

Ob. Tadeusz Rączkiewicz:

Ja po prostu w tym stanowisku w sprawie finansowania gospodarki żywnościowej chciałbym znaleźć również takie zdanie, które mówi o uwzględnieniu tego długiego cyklu produkcyjnego rolnictwie i chcę powiedzieć tak, że w polityce pieniężno kredytowej wobec rolnictwa nie uwzględnia się długiego cyklu produkcyjnego i takiej możliwości spłaty kredytu, która nastąpiłaby dopiero po okresie zbiorów, Co to oznacza?

To oznacza, że ogranicza się możliwość wielokrotnego obrotu kapitałem. Jak ma to miejsce na przykład w działalności przetwórczej. Tu już dzisiaj słyszeliśmy, ustalone odsetki od kredytu one przewyższają znacznie rentowność. Myślę, że te zagadnienia w tym stanowisku również powinny być zawarte. To tyle w tej materii. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Mam następującą propozycję. Sądzę, że wszyscy którzy chcieli tutaj w tej kwestii wypowiedzieli się, z dyskusji wynika że wchodzimy już powiedzianym w powtarzanie pewnych kwestii. proponuję, by zespół w składzie pan Gnat, Cichosz, Pazura, Stroińska, pan Małecki, Rokicki, pan Leopold zechcieli łaskawie ten tekst nam przedłożony poprawić w oparciu o dyskusję, która tutaj się toczyła i przedłożenia nam nowego oczywiście jeszcze w dniu dzisiejszym, zgoda?

A teraz ogłaszam 15-minutową przerwę.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e

/Kierownictwo obrad obejmuje prof. A.Stelmachowski/

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proponuję żebyśmy przeszli teraz do tekstu który jest zatytułowany w sprawie demonopolizacji i urynkwienia gospodarki żywnościowej.

Tak że zaraz sam zgubiłem własny tekst. Czy ktoś miałby uwagi do tego tekstu?

Proszę bardzo kto chciałby w sprawie tego tekstu tego źle odbitego? w sprawie demonopolizacji gospodarki.

Prof. Józef Ślusz:

Proszę^o rozważenie redakcji punktu 1, który proponuje zmianę rangi kompetencji komisji antymonopolowej. która zdaniem autorów tego tekstu powinna podlegać Sejmowi: i być w pełni niezależna od agend rządowych. Ustawa o demonopolizacji jest stosunkowo młoda. Tym organem antymonopolowym jest Minister Finansów, który z tego tytułu nie pobiera poborów, wynagrodzenia, tylko jest i jednym i drugim. Można powiedzieć, że ta komisja antymonopolowa w tej chwili jeszcze się nie zapisała wynikami działalności swojej, ale chyba nie jest to powód, ażeby ją wyjmować z agend rządowych i przenosić do agend sejmowych. Sejm jest od innych zadań, a jeżeli będzie przy Sejmie, to trzeba utworzyć urząd ministra z całym aparatem do tej działalności.

Natomiast zgadzam się z drugą częścią tej tezy, gdzie mówi się, że trzeba rozszerzyć skład tej komisji i dopuścić tam przedstawicieli różnych reprezentacji, bo obecny skład 30-osobowy jak się nie mylę, może być rzeczywiście mało reprezentatywny. Amwiec może nie tak

szybko, tu to bardzo po polsku, jeszcze ustawa nie ostygła a już chcemy zupełnie to zmieniać.

Tym bardziej, że sorawa demonopolizacji moim zdaniem jest elementem zarządzania, a rząd jest organem zarządzająco-wykonawczym i niechby ta komisja w rządzie, usz jak chodzi o kontrolę działalności tej komisji i rządu, to arlakentn zawsze jest w stanie skontrolować ową działalność, bądź żądając sprawozdania na posiedzenie komisji, bądź wysyłając członków komisji do kontroli tej działalności w terenie.

I dlatego uważam, że aż tak mocno nie trzeba zmiany tej - rekonstruować tej komisji i która chyba mogłaby działać, gdyby zasilił ją nowymi członkami w ramach obecnego struktur.

I do punktu drugiego: przeciwdziałania łamaniu równych praw wszystkim podmiotów w gospodarczych do uczestnictwa w rynku wolnym.- przepraszam ~~wilkym~~ rolnym, No jeszcze do dzisiaj to są post laty i tutaj też dziś o te równe prawa, walczy się o równe prawa, w sferze podatkowej, w sferze swobód obywatelskich w jednym zespole, a tu już piszemy, że przeciwdziałaniu łamaniu równych praw - jeszcze nie ma tych równych praw, czyli postulat powinien być albo teza taka, że chodzi o zagwarantowanie równych praw, a nie tam stawianie, że tu już musi być ławanie koniecznie.

Chodzi o pewną redakcję. Jeszcze ze nie ma co łamać bo jeszcze nie ustanowione są, Czli byłbym za tym, żeby zapis brzmiał tak konstruktywnie, że chodzi o ustanowienie równych praw.

I na stronicy drugiej 6 punkt, drugie zdanie. gdzie czyta się: niedopuszczalne jest zastępowanie zrzeszeń przez spółki monopolistyczne. Wszystkie takie organizacje z mocy prawa powinny być rozwiązane w trybie administracyjnym. Proponowałbym może zrezygnować z tego zdanie, że wszystkie takie organizacje z mocy prawa powinny być rozwiązane w trybie administracyjnym, bo jak chodzi o spółki, to wiadomo spółki rejestruje sąd, to są czynności cywilno-prawne i z reguły w trybie administracyjnym tych czynności cywilno-prawnych nie powinno się unieść, tak samo umowy nie można w trybie administracyjnym rozwiązać, chociaż nasze prawa czasami dopuszcza niesłusznie umowy łowiecką na przykład, dzierżawienia obwodu łowieckiego, ale to nie jest dobre rozwiązanie, tak że gdyby zastawić niedopuszczalne zastępowanie zrzeszeń, przez spółki monopolistyczne, to by chyba starczyło. Natomiast wszystkie ograniczenia powinny być w trybie administracyjnym niwelowane, to nie bardzo przykłada do obecnego systemu prawa.

Przyjęte czym te uwagi moje nie mają charakteru chyba merytorycznego, tylko charakter taki redakcyjny, może uściślający zmierzający do uczynienia tekstu zgodnego z systemem prawnym.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma prof. Dietl.

Prof. Jerzy Dietl:

Chciałem powiedzieć - chodzi o tę uwagę dotyczącą organu antymonopolowego, to strona solidarnościowo-opozycyjna nie rezygnuje z postulatu wyjęcia tej struktury z agend rządowych i poddania jej pod kompetencje Sejmu. To znaczy jeśli ten postulat nie zostanie przyjęty, musimy w tym zakresie zrobić protokół rozbieżności. To jest podstawowa dla nas sprawa i tak samo jest to postawione na stole tym ekonomiczno-społecznym.

Tak że jest to dla nas zupełnie podstawowa sprawa. Zresztą w innych krajach również organy antymonopolowe w tym zakresie podlegają organom ustawodawczym, Sejmowi, to musi być organ wyposażony w bardzo silne kompetencje i to nie może być organ rządu, w żadnym wypadku.

Tak że tutaj powiedzmy żeby już tej sprawy nie dyskutować, jeżeli strona druga się na to nie zgodzi, to wtedy musimy przyjąć protokół rozbieżności.

I to powinno podlegać absolutnie organowi ustawodawczemu, Działają to na tej zasadzie, że skłama się pozwy do sądu i sąd rozstrzyga, czy zlikwidować, czy nie zlikwidować. Natomiast ten punkt możemy się zgodzić, żeby to było nie w drodze administracyjnej, tylko powinien być zlikwidowany, a chodzi o te spółki, ale sprawa jest niesłychanie bolesna, bo w tej chwili postępuje niesłychana koncentracja organizacyjna, twprzone są spółki, które zastępują zrzeszenia i w tej chwili ilość obowiązkowych pośredników jest znacznie większa niż jeszcze była dwa miesiące temu, Tak że tutaj niezbędne jest zatrzymanie tej procedury. Pominąwszy już to, że dyrektorzy przedsiębiorstw chodzą jako pracow-

nicy, czy prezesi rad nadzorczych do tych nowych spółek.

Ob. Zasoń: Czy w tej sprawie można zabrać głos?

Przewodniczący: ~~Chciałbym zabrać głos~~ Proszę bardzo.

Ob. Zygmunt Zasoń:

Chciałem abrac głos - mianowicie organem niezależnym od rządu w polskim systemie jest także Najwyższa Iba Kontroli. Jeżeli więc organ antymonopolowy chcemy uniezależnić od rządu, to może taką komisję antymonopolową powołać w Najwyższej Izbie Kontroli, który jest jak powiadam zależny wyłącznie od Sejmu i wtedy nie byłoby tego o czym mówił pan Siarkiewicz, że trzeba by powołać ministra, kierownika takiej komisji, wystarczyłoby taką samą komisję jak w Ministerstwie Finansów powołać w Najwyższej Izbie Kontroli organie niezależnym od rządu, a podległym Sejmowi.

Dziękuję.

Prof. Jerzy Dietl: Na to my się też nie możemy zgodzić, dlatego bo sytuacji naszej zmonopolizowanej gospodarki uważamy, że to będzie jeden z najważniejszych organów tej gospodarki, który właśnie ma doprowadzić do jej demonopolizowania, więc to musi być organ absolutnie niezależny, absolutnie samodzielny i absolutnie podległy tylko organowi ustawodawczemu.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę bardzo kto jeszcze pragnie zabrać głos w stosunku do całego dokumentu.

Ob.....: Jeśli można, proszę państwa ja bym się tutaj może ~~za~~ specjalnie nie upierał i zostawił ten tekst, jeśli idzie o punkt 1 ze względu na to, że podobne zapisy tworzone są w innych gremiach Okrągłego sytołu. Jest oczywiście dyskusja i tutaj na stole wczoraj

ogólno-ekonomicznym przy podobnym problemie i podobnym zapisie rzecz stanęła na tym, że jest taki zapis pozostał do da szego rozważenia , między innymi o czymtu wspomiał pan prof. Stelmachowski, mianowicie

jest koncepcja ustanowienia urzędu prezydenta z dużymi prerogatywami również stanowiącym i być może w dalszej dyskusji okaże się, że dojdziemy do wniosku, że Sejm to może scedować na przykład na prezydenta.

Tak że dzisiaj nie ma co kruszyć kopii specjalnie o ten zapis. Ja bym go - moim zdaniem - zostawił w takim brzmieniu jak jest. Natomiast pęzychylam się do proppzycji co do poprawki w pkcie 6 - to co zostało tu prze`łożone przez pana Sienkiwicza i zostało potwierdzone przez prof.Dietla. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Bardzo proszę - pan Bąk.

Ob.Józef Bąk:

Ja nie byłbym sobą, gdybym w tym momencie nie musiał zabrać głosu. Mianowicie całym sercem jestem za zapisami które są w tym dokumencie odnośnie związkówspółdzielczych. I funkcje , które są zawarte dla związku w przyszłości uważam za słuszne.

Muszę powiwdzieć, że przy tym okrągłym stole załatwi-
liśmy w pierwszym, że tak powiem, podejściu prawo do
prezentacji dla kolegów siedzących po mojej lewej stronie.
~~Nikt~~ Nikt nie neguje obecności na polskiej wsi Związku
Rolników, Kółek siedzących po tamtej stronie. Ustawa sprzed
tygodnia nie zlikwidowała, bo nie mogła, reprezentacji
kolegów PGR-owców. Natomiast nasz bardzo skrajnie mały
ruch na wsi zrzesza przecieź właścicieli gospodarstw
rolnych, dobrowlny, samorządny - Jak młwiłem naspotka-
niu pierwszym

15/2

przekształcony po roku 1980 - musi ulec samolikwidacji. Myślę, że byłaby to krzywda dla chyba najbardziej demokratycznej formy spółdzielczości na wsi - myślę o RSP.

Chciałem zatem prosić żebyście państwo z mocy prawa nas nie rozwiązywali, ponieważ nie będzie nas miał kto bronić nazewnątrz tak, jak sami siebie potraficie w swoich związkach i organizacjach bronić.

Zatem proponuję żeby w punkcie 6-tym posłowie wszystkie takie organizacje z mocy prawa itd. napisać jedno krótkie zdanie: "Powyższe nie dotyczy Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych".

Za to byłbym w imieniu moim i kolegów spółdzielców w całym kraju bardzo wdzięczny. Mamy te same interesy, też chcemy mieć własną reprezentację.

Poszę o przychylność i wsparcie.

Przewodniczący:

Rozumiem o co chodzi, tak jest. Proszę bardzo - pan Małecki.

Ob.Małecki:

Moje nazwisko Małecki. Proszę państwa, ja zdziwiony jestem wypowiedzią kol.Bąka, bo my nie chcemy szkodzić spółdzielniom. My chcemy spółdzielniom pomóc. Właśnie na tej zasadzie, że chcemy upodmiotowić te spółdzielnie. One mają być samodzielne, mają być zainteresowane swoją gospodarką, zainteresowani członkowie. I chodzi o to żeby te spółdzielnie, konkretne spółdzielnie nie musiały dźwigać na plecach całej drabiny urzędników wojewódzkich

15/3

i centralnych związków. A więc nie wiem, czy kolega chce reprezentować punkt widzenia centralnego związku czy spółdzielców i spółdzielni.

Przecież w końcu ktoś musi tą całą hierarchię utrzymać. Natomiast prawdziwa idea spółdzielczości polega na tym, że człowiek, konkretny fizyczny człowiek jest zainteresowany wstąpieniem do spółdzielni ,

Ja w tej chwili wielokrotnie się pytałem ludzi działających w spółdzielniach - słuchaj, czy gdybyś ty miał milion złotych, czy dwa czy byś go włożył do spółdzielni jako swój wkład? Mówił nie. No to znaczy, że spółdzielczość jest zła, że prawo spółdzielcze jest złem. Należy stworzyć taką sytuację żeby ludzie byli zainteresowani wstępowaniem do spółdzielni jako członkowie ze swoimi wkładami, z możliwie dużymi wkładami. I na pewno nie będą tego robić póki będzie istniała zbiurokratyzowana ta cała struktura. Musimy zmienić prawo spółdzielcze , ale pierwszym punktem na pewno powinno być rozwiązanie centralnych związków. Dziękuję.

Przewodniczący:

Jeszcze momentem Tutaj jeszcze raz pan Bąk.

Ob. Józef Bąk:

Przepraszam, ale muszę zabrać głos jeszcze raz. Kolego Małecki, my tak chcemy spółdzielcy, że by nasz związek, który się ostał po rzeczywiście trudnych naszych decyzjach, mówię o Związku Rewizyjnym Centralnym i wojewódzkich, które są. One są tylko na naszym koszcie,

15/4

my sami na nie się składamy.

I też nie pytamy skąd Kóąka biorą pieniądze na utrzymanie własnego Związku, to jest ich sprawa. Za nasze składki, sami się składamy. Myśmy się przeobrazili, dotacji żadnych nie otrzymujemy, nie chcemy, bo to są małe organizacje będą się jeszcze kurczyły.

Natomiast na pytanie - dlaczego chłopci nie przychodzą do spółdzielni ze swoją ziemią to powiem panu wprost na przykładzie - jeżeli ja jako rolnik indywidualny i co jest prawdą zrzeszyłem się w spółdzielni składającej się z 10 członków, połączyliśmy ziemię. I wpadam w system nadzoru i kontroli, którego nie miałem jako rolnik indywidualny, to rzeczywiście taka oferta dla rolnika nie jest dobra, a nie mam jej bo nie mogę mieć. Ale mam inną ofertę - to jest taką żeby nie zabierając ziemi żadnemu rolnikowi żeby współpracować. I to się dzieje, wokół mojej spółdzielni mam cały szeroki wianek chętnych do współpracy, rolników przychodzą.

Jak mówiłem tu pstatnio - odpycham im, bo nie mogę sobie poradzić z ich ilością. I to w warunkach woj.leszczyńskiego, znakomitych rolników, świetnych producentów.

Myślę, że próba załatwienia tego tematu jest to wylanie dziecka z kąpielą.

I jeszcze raz proszę - nie wylewajcie mojego związku, nie wylewajcie i aby nie wylewajmy razem. Mamy prawo do własnego życia. My też chcemy w przyszłość wyjść jeszcze z innymi propozycjami i wyjdziemy.

Myślę, że kol. Małecki swoje pieniądze zanieśie do spółdzielni. A będziemy takie warunki tworzyli, bo jest to także i nasze prawo bytu na wsi.

Nie chcę tutaj demagogii uprawiać, bo mógłbym o tym w zaciertrzewieniu dłużej mówić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:---

Dziękuję. Proszę - pan prof. Dietl.

Prof. Dietl:

Ja uważam, że ta dyskusja bardzo interesująca jest bezprzedmiotowa. Proszę spojrzeć - w pkt 7 jest podana likwidacja.

Na dole pkt 7 jest powiedziane, że spółdzielnie mogą. Przepraszam w pkt 8 jest wyraźnie podane na str. 3, że spółdzielnie mogą stworzyć dla celów gospodarczych spółdzielnie spółdzielni, czy spółdzielnia osób prawnych.

Ponadto proszę zwrócić uwagę na pkt 9. W pkt 9 jest powiedziane, że spółdzielnie, przedsiębiorstwa państwowe, gospodarstwa indywidualne i inne organizacje itd. itd. jest to wymienione - mogą tworzyć związek. Proszę bardzo, mogą się zrzeszać, byle to nie przeciwstawiało się zasadzie monopolizacji.

My tylko mówimy tak - trzeba zlikwidować pewne struktury, które mogą się tworzyć oddolnie. Wiadomo, że de lege muszą się tworzyć związki lustracyjne, ale tylko o tych funkcjach lustracyjnych. Ale jeżeli pewne organizacje spółdzielcze widzą potrzebę zrzeszania się, może to nastąpić i pkt 9 wyraźnie na to wskazuje.

Tak że tutaj nie ma żadnych, prawda kwestii.

Ob. Bąk. :

Ale koszty będą i szkoda pieniędzy na ponowne
łączenie się.

Przewodniczący :

~~Przewodniczący~~ Ad vocem - proszę

_____ :

Panie profesorze, pan nie wyjaśnił wszystkiego. Bo
panu Bąkowi chodzi o pkt 8 - 3, gdzie mówi się o ustawowej
likwidacji pośrednich suczebli w postaci spółdzielni
wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych
a także centralnych. I on o to walczy. Tak że pańska odpo-
wiedź była niepełna i nie powinna zadowolić pana Bąka.

Przewodniczący :

Zaraz, może jednak trzymajmy się kolejki. Prof.
Tomczak. Pitem będziem pan Balazs, a następnie pan
Przygodzki.

Ob. Tomczak :

Ponieważ moja wypowiedź jest zbliżona do tego o czym
mówił pan prof. Dietl, ponieważ my razem pracowaliśmy nad
tym. Chciałbym tylko zwrócić uwagę państwa, że jest
w tej chwili niezwykle istotny aspekt naszej dyskusji
dla całego ruchu spółdzielczości rolniczej, ale być może
także nie tylko tej spółdzielczości. I w związku z tym
nasze zastanowienie musi być szczególnie w tym względzie
głębokie. To jest po pierwsze.

i w związku z tym nasze zstaniecie musi być szczególnie w tym względzie głębokie. To jest po pierwsze. Po drugie proponowana przez nas tutaj ujęcie związane jest także już z dość długą dyskusją na temat tego, czym w istocie ma być spółdzielczość, w tym spółdzielczość rolniczą a i jej związki i organizacje. Istota tej koncepcji, którą tu prezentujemy sprowadza się do tego, by znieść i chyba o to praktycznie jesteśmy, bylibyśmy zgodni funkcje władcze bez wyjątku wszystkich organizacji zewnętrznych, do tej pory im nadanych systemem prawnym czy administracyjnym. Natomiast jeżeli spółdzielnie zechcą organizować sobie związki w jakiegokolwiek formie i sposób i będą to finansowały i będą same o tym decydowały, napisaliśmy zresztą oddolnie, to chyba punkt 9 taką szansę stwarza i w ten sposób być może można uniknąć, jeżeli spółdzielczość produkcyjna się zdecyduje, uniknąć rozwiązania. Natomiast jeśli chodzi o to rozwiązanie, jest to sprawa być może słowa to prawnicy może powiedzieć, natomiast pewnej jasności bo w inny sposób my nie znajdziemy żadnej formuły, która rzecz jasna spotka się w tej chwili z ogromnym sprzeciwem całej administracji spółdzielczej, ponieważ jest to rzeczywiście ogromny problem dla zrozumienia istoty spółdzielczości. I proszę panów przewodniczących powinniśmy jednak nieco czasu bliżej tej kwestii poświęcić.

Dziękuję bardzo.

Natomiast odpowiadając wydaje mi się, że punkt 9 stwarza wszystkim tym sytuacjom, w jakiej jest spółdzielczość produkcyjna, zresztą nie tylko, możliwość realizacji swoich własnych możliwości, celów i postulatów w systemach organizacyjnych, które by powstały w tym właśnie miejscu.

16/3

Przewodniczący: ^Głos ma pan Balazs.

Ob. Artur Balazs:

Więc tak ja mam dwie sprawy w kontekście wypowiedzi pana Bąka. Ja mam wielu kolegów prezesów spółdzielni, którzy walczą od dawna o uwolnienie się od tych zarządów wojewódzkich i centralnych i oni by byli barzo zdziwieni tu stanowiskiem kolegi Bąka, które został zaprezentowane

Trzeba im taką możliwość stworzyć i tutaj pan prof. Tomczak powiedział bardzo trafnie, że to się odnosi do całej struktury spółdzielczej i wydaje mi się, że w inny sposób tego problemu się nie załatwi. To znaczy, kiedyś ze struktury na zasadzie i przy pomocy decyzji administracyjnych zostały stworzone i na tej samej zasadzie na dziś trzeba je po prostu rozwiązać.

Jak one będą w przyszłości się tworzyły ewentualnie to niech zadecydują spółdzielcy ale na dole, natomiast nie możemy my za nich tu dzisiaj decydować. Myśmy cały czas mówili o tym bagażu nadbudowy spółdzielczej w postaci wojewódzkich i krajowych związków. Ja byłem rok temu na zjeździe wojewódzkiej banków spółdzielczych i jak zadałem pytanie na tym zjeździe takie, jaką rolę spełniają te związki wojewódzkie i centralne, to praktycznie na to pytanie nikt mi nie mógł odpowiedzieć. Dlatego też jestem uważam, że to stanowisko wyrażone w tym dokumencie jest jednoznaczne i jeżeli chcemy zmienić strukturę spółdzielczą w ogóle, to trzeba się tego po prostu trzymać.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma pan Przygodzki.

ob. Henryk Przygodzki:

Wnioskowanie czy zakres miany jakie tu są zawarte w tym dokumencie a odnoszące się do spółdzielczości jest przegromne. Myślę, że tym zapisem nie tylko ten aparat biurokratyczny bo taką cechę mu przypisujemy - a zatrudniony w spółdzielczości, ale sami członkowie w tym i samorząd spółdzielczy będziebulwersowany. My tu sobie fundujemy taką dość arogancką formułkę, przypisujemy sobie mono ol ma mądrość. Nie widziym żadnych alternatywych, lepszych rozwiązań między innymi wnioskowanych przez samych spółdzielców, tylko orzekamy, że to rozwiązanie jest jedyne, niezastąpione.

Chcę powiedzieć, że samo słowo likwidacja niesie w sobie niebezpieczeństwo i to p charakterze nie jakimś tam iluzorycznym, ale wprost ekonomicznym. Przy każdej takiej likwidacji a przeżyliśmy w tym kraju niejedną, bo była i refoema administracyjna, i likwidowaliśmy CRZZ i wszędzie zatem szły określone straty materialne, niszczyło się dobro społeczne, i tak samo będzie i tym razem i Obawiam się, że per saldo tych wszystkich działań będzie niekorzystne przede wszystkim dla wsi. Bo zanim wytworzą się nowe struktury, zanim zaczną one poprawnie funkcjonować i będą akceptowane społecznie, to wytworzy się próżnia, w którą nie będzie komu wejść i odbieć się to ujemnie i na zaopatrzeniu i na zbycie i na produkcji firmowanej przez spółdzielnie i warto by obmślić sobie takie sposoby, które nas by zabezpieczyły przed stratą materialną, przed stratą psychiczną, a przede wszystkim

przed tymi stratami, jakie upatruje u samych ludzi wśród ludzi o przekonaniach stricte spółdzielczych.

Te rozwiązania zaproponowane tu ja bym opowiedział się za nimi w ograniczonym tylko zakresie. Wszak brałem udział w tym zespole, który je redagował, będąc w mniejszości 1/6 zaledwie nie wielki miałem na to wpływ, ale przyznam panu Balaszowi Rację, który mówi: niech wreszcie ci spółdzielcy poczynając na dole orzekną o formie, o zakresie działania o ~~tu~~ zakresie demokracji, którą by sobie życzyli Niebezpieczeństwo póki co jest jeszcze niepełne, wszak ustawodawca określi ostateczny kształt prawa spółdzielczego i sprecyzuje już rozwiązania -myślę, że z tego będzie wynikało to wszystko co jest ekonomią działania spółdzielczego, co jest samorządności spółdzielni, ja osobiście jestem w umiarkowanej opozycji wobec tych rozwiązań, ale podporządkuję się przynajmniej tym decyzjom, które zapadną po tej stronie stołu, a nie chciałbym jakoś znaleźć się w tej sytuacji wybitnie ekstremalnej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:Dziękuję.

Głos ma pan^K Kazimierz Grzesiak.

Ob. Kazomierz Gdzesiak:

Ja chciałbym pewien element natury historycznej państwu przypomnieć. Mianowicie w momencie kiedy powstała już idea Okrągłego stołu, wtedy między innymi była prowadzona dyskusja, że żaden z podstolików, które kreaowane były w momencie postabia dużego st9łu nie ma uprawnień do tego by zająć się specyficzną dziedziną spółdzielczości i wtedy powstała idea powołania specjajnego stołu przy którym byliby tylko przeds awiciele spółdzielczości.

Idea ta upadła, upadła dlaczego? Mowiem uznaliśmy że dalsze rozdrabnianie tematyczne podstawowego tego stołu ekonomiczno-gospodarczego, wprowadziłoby nas na manowce i w związku nie powstał stolik spółdzielczy.

A mówię, o tym dlatego, że mam osobiście wątpliwoś ci, te wątpliwości, które miałem wtedy kiedy była dyskutowana sprawa stołu spółdzielczego. Czy my mamy prawo w tak arbitralny sposób jak to zostało zapsane na stronie 3 w tych dwóch scapitach, yślę o ustawowej likwixacji pośrednich szczebli i powołanie spółdzielczych związków lustracyjnych, o tych dwóch tutaj myślę, czy my mamy tak e prawo, skoro praktycz ie rzecz biorąc nie mamy w tym gronie przedstawicieli wszystkich ogniw spółdzielczości wiejskiej Z tego względu wnioskowałbym, my przecież zawierały w tym dokumencie idee i odnosimy się do konieczności zmiany ustawy prawo spółdzielcze, po to by nie urazić bo to też mu uwzględnić tych

TW

17/1

po to by nie urazić bo to też musimy uwzględnić tych olbrzymich rzesz spółdzielców w Polsce, proponowałbym zrezygnować z tych imperatywów, które tu zastały zapisane w tych dwóch acapitach. Z ideą zgadzam się generalnie, natomiast nie chciałbym być posądzony o to, że myśmy tu w sposób arbitralny nie posiadając umocowania społecznego podjęli decyzje wbrew interesom, czy wbrew woli spółdzielców i tylko taka intencja mi przyświeca i proszę byśmy to sobie rozważyli, czy nie uczynimy przez takie zapisy kłopotliwej sytuacji, w której będziemy skazywać na tłumaczenie się, byliście przy tym stole i bez nas zdecydowaliście o nas. Mam tego typu obiekcje z tego względu zwracam się do państwa, byście to jeszcze raz rozważyli. Dziękuję.

Przewodniczący: Głos ma pan Baumgart.

Następnie zabierze głos pan Janowski.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę państwa! Powiem wam tak, że czytając ten przygotowany tekst uwierzyłem, że nareszcie coś tu od tego stołu rzeczowego wyjdzie, konkretnego na co czeka całe społeczeństwo wiejskie. Tymczasem widzę, że znowu rozmydlamy wszystko to wypracowali w końcu nasi upoważnieni przedstawiciele! I to mnie bardzo smuci, bo jak sami wiecie termin nam siękurczy, ponaślą, wiosna, roboty itd a tymczasem. my wracamy do tego szego takiego tutaj mówiąc krótko bicia piany.

Ja wam dam jeden przykład, z pełnym szacunkiem do tego co tu słyszałem. W 1981 roku wojewódzka spółdzielnia ograniczo pszczelarska w Szczecinie zpsała na mój wniosek poparty delegatami z trzech województw - z trzech odziałów także spółdzielczości rozwiązana. Po dwukrotnej uchwale walnego zgromadzenia. Co zrobiła centrala? Wbrew woli członków na dole całego województwa zgodnego powołana sobie delegaturę i od roku 1982 do roku 1988 opłacała 20 paru ludzi na etatach trzymała tzw. delegaturę. Nikomu niepotrzebna, zbędna szczebel w drabinie społecznej tego pionu spółdzielczego. W roku 1988 nareszcie ponieważ nikt się nadal nie zgadzał, mimo różnych nacisków i podejść wreszcie zlikwidowano tę delegaturę. Trzeba było ośmiu lat żeby coś osiągnąć. I teraz słyszę tutaj głosy anów, którzy według mnie ostatni powinni zabierać w tej materii głos, ponieważ jakby siedzą na tych stołkach, których nie chce utrzymać ten naród zwykły członkowski spółdzielczy. Proszę państwa, ja jestem osobiście członkiem trzech pionów spółdzielczych: bank spółdzielczy, spółdziel i

nia ogrodniczo pszezelarska o GS Samoponoc Chłopska.
I proszę mi wierzyć, że samorządność tam to jest parodia samorządności. Taka jest prawda. Jeżeli mówimy o tym, tutaj w tym dokumencie, że to właśnie członkowie powinni zdecydować, to ja nie bardzo rozumiem o co idzie walka. Niech ci członkowie zdecydują, bo ten dokument taką szansę im stwarza. Natomiast wycięcie z tego dokumentu tego punktu o likwidacji niestety tych możliwości nie daje, bo rozbudowane aparat będzie robił to co robi tutaj 40 lat w tym kraju, będzie bronił dobrych, ciepłych posiadaczy. Taka jest prawda. Nie możemy prosić państwa, ja przepraszam może za taki ton, ale nie możemy zmieniać, żeby nic nie zmienić. Naród polski czeka na konkretne zmiany, a my tu chcemy zmienić, żeby nic nie zmienić. Pogadamy sobie elegancko pięknie, byliśmy uczestniczyliśmy, przjedziemy się a jak oburzenie społeczne jest tak oburzenie będzie.

Ja zgadzam się z panem Błkiem, absolutnie, niech decydują oni, ale stwórzmy im prawne możliwości, tak jak było odgórnie zdecydowane, że mają być piony, odgórnie niech będzie zdecydowane, że nie muszą być piony i niech sobie naród zdecyduje.

Przewodniczący _ Dziękuję. Głos ma pan Janowski.

Ob. Gabriel Janowski:

Proszę Państwa! Nie zabieram dzisiaj głosu nie chciałem nawet zabierać, ale niestety zostałem sprowokowany pewną postawą tutaj, że tak powiem. Po pierwsze ~~xxx~~ chciałem wyrazić uznanie dla panów przewodniczących za sprawne w naszym przekonaniu doprowadzenie sprawy do końca a jednocześnie chciałem wyrazić tu poważne niepokój praktyką jaka miała miejsce mianowicie po naszych obradach w poniedziałkowych został opublikowany dokument dotyczący naszego stanowiska w kwestii urynkwienia gospodarki żywnościowej. W tym dokumencie my zawarliśmy jeden punkt który mówił, że jako warunek urynkwienia demonopolizacji. I rosę panów my nie mieliśmy jeszcze uzgodnionych właśnie tego punktu a cały dokument już poszedł w świat. To według mnie jest zła praktyka, bo dokument powinien być dopiero ujawniony opinii publicznej w całościowo, po przyjęciu tych choćby dzisiaj dyskutowanych kolejnych spraw, a tak został pewien pyłom dokonany i postawiliście nas przed pewnym no faltem już, bo wszystko niby hest cacy, a okazu je się, że niezupęźnie.

To po pierwsze, zresztą co to mówię mówią z upoważnienia tego zespołu, który opracowywał ten dokument, jak również z upoważnienia prof. Trzeciakowskiego, który również niejako prosił o wyrażenie tej opinii dotyczącej praktyki, o której tutaj mówiłem. To generalna rzecz.

Wracam teraz do tego dokumentu, w którym również było publikowane w całej prasie, poczynając od Dziennika Ludowego poprzez "Rzeczpospolitą", "Trybunę Ludu" i "Życie Warszawy" in extenso to co ustaliliśmy proszę panów.

Proszę panów! Póli co to my jeszcze nad dziennikarza mi nie panujemy, a szczególnie nad PAPem- który pdlega wiadomo jakim organom.

To zostało opublikowane przez PAP i podpisane przez PAP, proszę panów, nie przez dziennikarzy, tylko przez PAP, czyli organ w końcu rządowy.

Ale wracam teraz do tych spraw zasadniczych. Otóż nie wyobrażam sobie wprowadzenia wolnego rynku w sferze żywnościowej, czy szerzej w gospodarce narodowej bez demopolizacji tych istniejących struktur i spółdzielczość akârat spółdzielczość wiejaka jest tu takim negatywnym przykładem i szkonicstwa, jakie przez 40 lat właśnie rolnictwu zostało wyrządzone.

Niestety tak to jest. Ta spółdzielczość z pięknymi tradycjami przedwojennymi wcześniejszymi została właśnie w okresie powojennym ubezwłasnowolniona, została poddana dyktatowi państwowemu, głównie poprzez prowadzenie rozmaitych szczebli ko trolnych, pośrednich, wojewpdzkich i centralnych. To one głównie przyczyniał się do ubezwłasnowolnienia najpierw kólek rolniczych, kiedy utworzono SKR a później wojewpdzkie związki itd. To spółdzielczość ta samopomoc chłopska przestała być spółdzielczością a była faktycznie państwową firmą uciskającą, tak uciskającą chłopów, bo to głównie jej pracownicy prowadzili te niesławne kontyngenty itd.

Ale nie chcę wracać do historii, żeby tu te sprawy odżywały na nowo. Niemniej musicie sobie panowie! uświadomić, że bez załatwienia tej sprawy my nie mamy co wra a- na wieś tutaj z jakimkolwiek stanowiskiem w kwestii

urynkowania. I teraz trzeba się zastanowić jak to uczynić. Rzeczywiście na przeszłość stoją te centralne i pośrednie związki, które ubezwłasnowolniają te najmniej działające organizmy ekonomiczne spółdzielni. I zdecydowanie trzeba je z mocy właśnie administracyjnej rozwiązać - bo one same z siebie o czym tutaj mówił już nieraz prof. Dietl nie dokonają tego i oczywiście, że było by bez sensu powoływanie Okrągłego stołu spółdzielczego czyli praktycznie rzecz biorąc przedstawicieli biurokracji tej spółdzielczej, żeby ona mówiła o uzdrowieniu, a w konsekwencji nawet podjęła uchwałę o rozwiązaniu. Jest to niemożliwe. Stąd w tym zapisie musi być jasno stwierdzone że z mocy niejako ustawy i my będziemy żądać nawet i prosić o to stronę rządową, ażeby odesłała pewien kalendarz właśnie, tryb postępowania, nawet terminowy, właśnie takiej dokonać.

Proszę Panów! Niech sami spółdzielcy później zdecydują w jakiej formie chcą być zrzeszeni, bo ja na przykład jako członek spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Błoniu, GSu absolutnie uważam za zbędne opłacanie urzędników z wojewódzkiego i centralnego związku, natomiast będą optował za to, żeby mój GS był na przykład udziałowcem w wojewódzkiej ~~hurtowni~~ hurtowni - która będzie nam po prostu umożliwiała zaopatrywanie się w te produkty itd. Ale

za tym, żeby mój GS był np. udziałowcem wojewódzkiej kł hurtowni, która będzie umożliwiała zaopatrywanie się w te produkty itd. itd. Ale to my sami, tam w naszej gminie zdecydujemy już o kształcie tych powiązań, które tu zresztą w pkt. bodajże 9 przewidujemy, dla tych organizjów podstawowych.

W każdym razie kończąc, proszę, ażeby strona tutaj ta przeciwna, czyli rządowa, rozważyła, naprawdę nasze dramatyczne wezwania do zdecydowanego działania w kwestii biurokracji spółdzielczej. Absolutnie nie odmawiamy nikomu prawa do zrzeszania się w struktury, które uznają za ekonomicznie i organizacyjnie niezbędne.

Dziękuję.

Ob. Dietl:

Ja tylko dla wyjaśnienia chęć podać trzy fakty. Pierwsze, w dokumencie pana prof. Baki przedłożonym na stole ekonomicznym str. 9, jest punkt, powrót do autentycznej spółdzielczości przez ustawową likwidację wszystkich struktur pośrednich i centralnych z prawem do swobodnego zrzeszania się oraz nowe uregulowanie stosunków członkowskich. To jest stanowisko strony rządowej i stołiku ekonomicznym.

Po drugie chcę powiedzieć, że te nasze propozycje właśnie podnoszą autorytet spółdzielców i chronią tych spółdzielców. Dlatego, bo poprzez to powracamy do samodzielnych spółdzielni i możliwości artykulacji ich potrzeb i żądań.

I wreszcie ~~na~~ wszystkie te przepisy są powrotem do istoty spółdzielczości, która jest opisana i jest powszechnie znana w literaturze. Bo to jest powrót do istoty spółdzielczości.

Ob. Janusz Maksymiuk:

Ja może zacznę od tego, że pan prof. Baka miał prawo przedstawić takie stanowisko, czy w imieniu własnym, czy w imieniu zespołu, co nie znaczy, że my się musimy z tym zgadzać. Chyba na temat spółdzielczości to ten stolic powinien mieć najwięcej do powiedzenia. I dlatego nad tym pracujemy. I póki dojdę do sedna chciałbym powiedzieć, od tego zacząć.

Stan dzisiaj spółdzielczości jest taki, że niewielu się ta spółdzielczość podoba. Chciałbym podkreślić kilka faktów. Nie wszystkie obecnie, jak ja wiem, spółdzielnie produkcyjne należą do związków wojewódzkich, bo są takie, które nie należą do tych związków. Wiele SKR nie należy do wojewódzkich związków, są takie, które nie należą do krajowego związku, to też jest fakt. I podobnie jest z PGR, że nie wszystkie należą do zrzeszenia wojewódzkiego PGR jakie jest.

Świadczy to o tym, że ta wola spółdzielców i tych zatrudnionych w PGR w tej chwili jest możliwa do realizowania. Ale być może, że są przesłanki jeszcze takie, że ta administracja i ta machina, która powiedzmy sobie prawdę, jednak wielka jest, i te praktyki monopolistyczne stosuje, przeszkadza w tym.

Chciałbym tu zmierzyć do czego, żebyśmy byli konsekwentni. Wiele razy padało tu na tej sali sformułowanie,

żeby kogoś nie ubezwłasnowalniać itd. Mnie się wydaje, że w sytuacji, powtarzam, kiedy ześmy się jakgdyby zbliżli i uzgodnili stanowisko w punkcie 1. żeby komisji antymonopolowej nadać prawa działania niezależnego, bo będzie ona podporządkowana pod Sejm, to nie byłoby najmniejszego sensu, byśmy my jako stolik rolniczy określali dzisiaj co ta komisja ma robić. Czy wcześniej ją wyłączać.

Proponowałbym, żebyśmy się skoncentrowali nad zapisem w tym punkcie jednym, pierwszym, jeszcze zdania, żeby to w jakiś sposób umożliwiło, czy nam zabezpieczyło to, że ta komisja będzie spełniała tę rolę. A nie dzisiaj przekreślali co w przyszłości robić.

Następujące zdanie bym proponował w pierwszym punkcie zapisać: Komisja ta winna mieć uprawnienia umożliwiające rozwiązanie wszystkich organizacji prowadzących praktyki monopolistyczne.

Bądźmy konsekwentni. Skoro chcemy umocować organ, który będzie miał do gadania dużo, który będzie niezależny od nikogo, dajmy xx jemu możliwość rozpatrywania tych spraw. Zapis o likwidacji. Ponieważ my tutaj wcześniej jak gdyby się zastrzegamy wcześniej, że to będzie zależne od demonopolizacji, ale w innych punktach chcemy tej likwidacji. Uwzględniając to co wszyscy koledzy mówili i tutaj jedna strona, i druga, i trzecia, i również koledzy, że nie wchodzimy spółdzielcom w ich decyzje, umożliwimy im podejmowanie decyzji, a ta komisja niech kontroluje. Czy organ taki jaki w tej chwili jest wojewódzki związek wpływa administracyjnie, czy nie. Jak będzie

wpływał, spółdzielcy udowodnią, komisja ich rozwiąże.
Ale dajmy ludziom szansę. Nie podejmujemy dzisiaj decyzji
za kogoś. I proponowałbym, ja bynajmniej uważam, że zapisy
przesądzające sprawę o likwidacji są niedobre, powiedział-
bym tak elegancko.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Profesor Pańko.

Ob. Walerian Pańko:

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mianowicie, my tu mówimy o dwóch sprawach. W jednej o demonopolizacji, w drugiej o stworzeniu podstaw samorządnej rzeczywistej spółdzielczości.

Otóż moim zdaniem nawiązując do tego, o czym mówił pan Janowski, uważam, że w tym zapisie ustawowa likwidacja pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych, a także w obecnej postaci centralnych związków spółdzielczych, powinno być dodane następujące sformułowanie: W tym zakresie spółdzielczości, która swoim działaniem faktycznie monopolizuje sferę rynku rolnego, a więc, i tu oczywista jest rzeczą, że powinny ustawowo ulec rozwiązaniu związki w zakresie zaopatrzenia i zbytu, usług rolnych i obsługi finansowej. Natomiast w moim przekonaniu, rolnicza spółdzielczość produkcyjna w swoim otoczeniu nie monopolizuje rynku, w związku z tym ona nie powinna być.

To jest moje wewnętrzne przekonanie.

Demonopolizować, i tutaj moim zdaniem trzeba silnego uderzenia, ale nie uderzać i nie uzdrawiać na siłę spółdzielczość, bo ona moim zdaniem, jeżeli stworzymy warunki w przyszłości, bo jeszcze moim zdaniem, trzeba pewne rzeczy w sprawie spółdzielczym zmienić, to stworzy się podstawę ku temu, żeby spółdzielcy w rolniczej spółdzielni mogli się w pełni wypowiedzieć w tej sprawie.

Dziękuję bardzo,

Przewodniczący:

Pan Piotr Dąbrowski.

Ob. Piotr Dąbrowski:

Proszę państwa, chciałbym wrócić do historii sprzed dwóch lat. Opublikowany został wówczas raport PRON o zagrożeniach wsi i rolnictwa. Sprawie tej nadano wówczas rozgłos, m.in. byłem świadkiem rozmowy telewizyjnej z panem prof. Hunkiem, jednym z autorów tego raportu i stanęła tam kwestia demonopolizacji i rozbieżności tych struktur nadrzędnych spółdzielczości jako jedna z przyczyn zagrożeń na wsi i w rolnictwie i w związku z tym jako jedno z koniecznych posunięć zmierzających do uzdrowienia sytuacji.

Pan prof. Hunek przyparty przez komentatora telewizji, dziennikarza, jak to mianowicie miałyby wyglądać, ta demonopolizacja, nie bardzo wówczas podawał szczegóły i charakterystyczna reakcja dziennikarza, a może po prostu zwrócić chłopom ich spółdzielnie. No i to się spotkało z entuzjastycznym potwierdzeniem przez prof. Hunka.

Więc jeżeli dwa lata temu mówiło się o zagrożeniach wsi i rolnictwa i padło bardzo proste, zrozumiałe dla wszystkich zdanie, zwrócić spółdzielnie chłopom, to wydaje mi się, że dzisiaj trudno byłoby od tej formuły odejść.

Natomiast odnosząc się do wypowiedzi pana kierownika Grzesiaka, czy my tutaj możemy podejmować tego typu arbitralne decyzje czy nie. Mnie się wydaje, zresztą zgodnie z filozofią okrągłego stołu, czy stolików, że my tutaj nie podejmujemy decyzji. Formułujemy pewne stanowiska. Decyzje polityczne zostaną podjęte przez władze i odpowiedzialność polityczna za te decyzje spocznie na władzach. Taki krok w kierunku rozwiązania, bądź nie tych struktur

spółdzielczych, nie leży w naszej kompetencji. Natomiast rzeczą naszą jest sformułowanie takich stanowisk, takich kierunków działania, które mogłyby odwrócić ten katastrofalny bieg wydarzeń w gospodarce żywnościowej w rolnictwie i pod tym względem odpowiedzialność jedynie moralną ponosimy za te nasze stanowiska. I stąd uważam, że takie wskazanie kierunkowe zawrzeć absolutnie musimy, właściwie tutaj poza tym stołem, ja nie spotkałem opinii, które by przeczyły konieczności takiego postępowania, no a jak powiedziałem decyzje będą należały, podobnie jak i odpowiedzialność, do tych, którzy sprawują władzę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pan Bęk prosił.

Ob. Bęk=:

panie Pańko,

Ja chciałem, przeproszam bardzo, chciałem tylko go uściskać za to co on powiedział. I podziękować, że o to chodzi.

Przepraszam bardzo ,ale ja chciałem tylko uściskać go i powiedzieć, że o to właśnie chodzi, tak.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan sekretarz Sliwiński.

Ob. Stanisław Sliwiński:

Proszę państwa, nie wiem czy się państwo zgodzą ze mną, ale mnie osobiście odpowiada stanowisko pana Pański z uzupełnieniem.

Natomiast potwierdzam to co tu mówił mój przedmówca pan Dąbrowski, że dzisiaj na stole nie podejmiemy żadnych decyzji, są to nasze stanowiska. Decyzje podejmować będzie praworządny władza mająca swoje kompetencje.

Jeśli by można przyjąć tego rodzaju stwierdzenia, to moglibyśmy tu no skanalizować te nasze dyskusje nad konkretnymi, jeśli są jeszcze uwagami i moglibyśmy finalizować. Dziękuję.

Przewodniczący:

Chciałem tylko dodać, że ja rozumiem naszą rolę za znacznie poważniejszą niż tylko do takich sobie - co to to chyba nie.

Proszę pan Małecki.

Ob. Edward Małecki :

Właśnie, Proszę państwa, kwestia naszej roli. Pierwsza rzecz - tak jak się toczą obrady w dzimy jeden zasadniczy mechanizm. W momencie jeśli chodzi o jakieś mechanizmy ekonomiczne, ideały i td. w mówieniu - wszyscy się zgadzamy. Tam gdzie wchodzi w grę konkretne posady, gdzie wchodzi w grę nomenklatura, jest opór i to na wszyst-

19/2

kich stolikach - czyli niestety, prywatam

Dwuga rzecz - proszę państwa, kwestia naszej roli. Mnie się wydaje, że ten okrągły stół w ogóle te wszystkie stoły razem zostały powołane po to żeby uruchomić pewien kapitał - najważniejszy kapitał jaki mamy w tym kraju, kapitał ludzkiej inteligencji.

Przecież kryzys jest przede wszystkim w sferze psychologicznej. Ludzie uważają, że nic od nich nie zależy, że nie mają żadnego wpływu na to co się dzieje. Dlatego młodzież ucieka, dlatego się rozwijają wręcz postawy antyobywatelskie.

I tak samo jest w spółdzielni. Jeżeli by nam się udało wrócić do idei spółdzielczości, która jest wspaniałą ideą. W tej chwili w Rosji wraca się na przykład do postaci Stołypina, wspaniałego człowieka, który naprawdę mógł rozwinąć ten kraj i mieć wielkie zasługi dla niego. To proszę państwa my musimy to uruchomić. Jeśli spółdzielnia będzie samodzielna, jeśli spółdzielnia będzie podmiotem wtedy jest szansa, że ci ludzie uruchomią swoją inteligencję i swoją przedsiębiorczość, że siła będzie rozwijać. W tej chwili, kiedy każda uchwała spółdzielni może być anulowana przez wyższy szczebel - niestety, nie ma żadnej możliwości tego uruchomienia. Więc się musimy zdecydować - albo chcemy uruchomić pewien kapitał ludzkiej inteligencji, albo rzeczywiście chcemy coś reformować, albo pilnujemy swoich stołków. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Cholewa.

29/3

Ob. Ryszard Cholewa:

Ja nie mogę się zgodzić ze swoim przedmówcą. w świetle faktów nawet naszych prac naszego zespołu, nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem, że tam gdzie dochodzimy do kwestii stanowisk, nomenklatury, tam się kończy uzgadnianie sprawy. Nie rozumiem - dowodem tego jest przyjęte przez nas stanowisko w sprawie urynkwienia. Inne decyzje i także dowodem jest to stanowisko, gdzie mówimy o sprawie wyborów w spółdzielniach, demokratyczności tych wyborów. gdzie odchodzimy jednoznacznie od sprawy nomenklatury.

Wobec tego stwierdzenie, że tam gdzie dochodzimy do spraw - jak pan to nazwał stołków czy nomenklatury - w tym momencie kończy się konkretyzacja.

Nie, uważam, że tu zgłoszoną uwagę nie można traktować jako obrony stołków tylko poszukiwania tego co powinno być prawem spółdzielców. Na ten temat w zespole redakcyjnym bardzo dyskutowaliśmy wczoraj. Ja byłem tym, który zgłaszał sprzeciw, który uważał ~~że~~ że nie można spółdzielców na siłę uszczęśliwiać. Panowie z zespołu przekonali mnie - tak jak przekonali i pana Przygodzkiego, który był też członkiem zespołu, że my musimy wyrazić pogląd na pewne głębokie przemiany, Bardzo precyzyjnie pan Pańko swoją redakcją to uzupełnia. Na tej zasadzie po bardzo burzliwej dyskusji przyjęto pkt 9, który mówi, że uderzenie w sprawę monopolistycznych rozwiązań, skostniałych struktur nie ma nic wspólnego z prawem wszystkich podmiotów gospodarczych do

organizowania się , tworzenia związków, spółek, różnych form powiązań. Z jednym zastrzeżeniem - że nie może to prowadzić do związków monopolistycznych.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem... Jeszcze prof. Leopold jako ostatni przed obiadem.

Prof. Leopold Antoni:

Proszę państwa, wydaje mi się, że postulaty zawarte w tym stanowisku o demonopolizacji i dotyczące spółdzielczości , właściwie mogą dotyczyć niewielkiej części pracowników, czy budzić wątpliwości , zastrzeżenia, obawy, niewielkiej ilości, części pracowników spółdzielczości. Bo tylko tych związków, tych struktur pośrednich i szczebla centralnego, który się zajmuje rządzeniem spółdzielniami. Rządzeniem przepływami towarowymi, finansami, zastępowaniem autentycznie samodzielnych spółdzielni przez te ogniwa pośrednie.

Przecież my nie chcemy likwidacji prawa do zrzeszania się. Ale zrzeszania się w postaci związku lustracyjnego i zrzeszania się gospodarczego w postaci spółdzielni spółdzielni, spółdzielni osób prawnych, spółek itd.

Chcemy wykluczyć związki gospodarcze, o funkcjach gospodarczych. I dlatego trzeba zlikwidować ustawowo, zlikwidować te związki, które poza funkcjami lustracyjnymi, do których są w zasadzie powołane, funkcjonują jako centrale jako centrale handlowe, jako w zasadzie przedsiębiorstwa których filiami są tylko spółdzielnie. To jest istota

19/5

sprawy, dla której musimy utrzymać to nasze stanowisko o konieczności ustawowego likwidowania tych związków

A nie tak jak pan dr Cholewa powiedział - nie ma tutaj przeciwwskazań do tworzenia innych struktur gospodarczych ale opartych na zupełnie innej zasadzie, nie na zasadach związku a na zasadach właśnie umów handlowych, gospodarczych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. W TAKIM RAZIE Tylko przed przerwą obiadową chciałbym żeby tak przy obiedzie, albo zaraz trochę później wziąć pod uwagę takie oto poprawki:

w pktcie drugim żeby sobie zapisać, żeby był consensus zaczynałoby się od "zagwarantowanie równych praw" czyli nie przeciwdziałanie łamaniu tylko agwarantowanie rówbych praw.

Na str.2 w pktcie 6 ulega skreśleniu ostatnie zdanie:

_____:

Ale całe zdanie, czy można to zogtawić "wszystkie takie organizacje powinny być rpwiązane bez mocy prawa i ..."

Przewodniczący:

Tak, może w ten sposób. Dobrze. "Wszystkie takie organizacje powinny być rozwiązane." Taka propozycja, dobrze.

Teraz gdy chodzi o formułę pana prof.Pańko czyli byłaby str.3 - gdyby pan był łaskaw powolutku podyktować tę formułę.

Zaraz, niech nam pan prof. Pańko podyktuje formułę.

Prof. Pańko:

Ja tylko panie profesorze dlatego chciałybym do tej uwagi pana ~~profesora~~ profesora jeszcze się odnieść, że ten dokument jest nie o usamorządowaniu spółdzielczości tylko w sprawie demonopolitacji gospodarczej. I dlatego - moim zdaniem - w tym dokumencie powinno być odniesienie tylko do tej sfery spółdzielczości, która wchodzi w zakres problemu demonopolizacji gospodarki i urynkwienia gospodarki żywnościowej.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Z tytuł u i z treści. W związku z tym ustawowa likwidacja pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych

i urynkowania gospodarki żywnościowej, Dlatego ustawowa likwidacja pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich względnie wojewódzkich związków spółdzielczych a także w obecnej postaci centralnych związków spółdzielczych i teraz dodać by należało w tym zakresie spółdzielczości która swoim działaniem faktycznie monopolizuje sferę rynku rolnego.

I tu można dodać: a więc zaopatrzenia i zbytu usług rolnych i tu moim zdaniem transportowych, budowlanych i innych oraz obsługi finansowej rolnictwa.

Przewodniczący: Rozumiem, że co do nie ma innych uwag co do tekstu, Proszę bardzo.

Ob. Gawłowski Karol:

Ja mam tylko jedną uwagę, z mojego doświadczenia życiowego wynika, że to co się dzieje w gospodarce, powinno jednak podlegać jakiemuś porządkowi i jeśli i by nie forsujemy urynkowania, a to nam grozi, to nasze zamierzenia w zakresie odrębnego administracyjnego likwidowania ogniw pośrednich doprowadzą do niebotycznego bałaganu w gospodarce zaopatrzeniu rynku i w skupie.

Ja nie mam nic przeciwko tym zamierzeniom, tylko prosiłbym, żeby jednak przy tej demonopolizacji czy w tym punkcie gdzie proponujemy likwidację ogniw pośrednich napisać, że w gospodarce urynkowanej, gdzie nasze poprzednie postulaty zostaną spełnione. Jak my zaczniemy od likwidacji tych ogniw, które spełniają dzisiaj, bo muszą pewne funkcje przy rozdroźnieniu przy kartkach, przy tym wszystkim to wtedy możemy być posądzeni i to, żeśmy zrobili robotę destrukcyjną, mimo najlepszych zamierzeń.

Przewodniczący: Dzi kuję. Rozumiem, że jest to tekst do przemyślenia, jak nie to zrobimy odrzucimy albo zrobimy protokół rozbieżności, Tylko chodzi o to, z czym mamy przemyśle sobie przez obiad, może naradzić się przez tę przerwę₂₁ i wrócimy do tekstu już do decyzji po obiedzie.

Proszę tylko nie wzoąć sobie to zbyt do serca, żeby smaku nie popsuło.

Przerwa obiadowa do godziny 15-tej

P r z e r w a

Po przerwie obiada wej

Przewodniczący: Wznawiamy obrady.

Do dyskusji przed obiadem mianowicie wypowiedzieli się prawie wszyscy chyba, którzy się chcieli wypowiedzieć w tej sprawie demonopolizacji, korzystając z prawa głosu mam taką propozycję, by na stronie 3 tam w pkt. 8 gdzie jest zapisana ustawowa likwidacja itd. pod rozważenie zespołu - zespołowi, który będzie - mam nadzieję tutaj po zamknięciu tej dyskusji przystąpi do ewentualnych tutaj nanieśnięć poprawek i wrócimy do sprawy za krótki czas, mianowicie proponuję tak: pod rozważenie tego zespołu redagującego ostateczny tekst, zamiast tego tekstu to tam jest ustawowa likwidacja pośrednich szczebli itd. coś takiego z mocy prawa powinny ulec likwidacji lub przekształceniu wojewódzkie i centralne związki spółdzielni, przyjmując funkcje i formy działania zgodne z wolą członków spółdzielni.

Ale powiadam - proponuję ze swej strony, ~~nie~~ jeśli nie było sprzeciwów zdecydowanych, by zespół w składzie, który opracowywał ten dokument zbierali się zebrać i spróbowali między sobą, to znaczy nanieść te poprawki, które były tutaj zgłoszone, a nie budziły większego sprzeciwu, a także dojść do może we własnym gronie do jeszcze jakiegoś mini konsensusu, no i ewentualnie jeśli nie to byśmy przyjęli go albo w brzmieniu z rozbieżnościami, lub w brzmieniu przedstawionym z nanieśnionymi poprawkami.

A w międzyczasie przystąpilibyśmy do dyskusowania

nad innymi kwestiami, które mamy gotowe.

Prof. Dietl: Ja rozumiem panie ministrze, że jest tylko tutaj ta kwestia sporna na trzeciej stronie no bo tam są te drobne poprawki nieistotne, które zostały nanie sione, ale były sugerowane.

Przewodniczący:

Ob.....: Przepraszam bardzo mam prośbę od pani - która my jesteśmy trochę bałaganiarze, mówię o sobie, mianowicie przy zabieraniu głosu bardzo proszę przedstawić się nazwisko, bo potem mamy kłopoty z bo jest anonimowa dyskusja później w wydaniu stenograficznym. Tak że bardzo uprzejmie proszę • jeśli by prowadzący zapomniał, albo nazwiska albo zapomniał podać, to bardzo proszę o podawanie nazwiska.

Proszę bardzo.

20/5

Ob. Zbigniew Rokicki: Czy ja mam rozumieć, że pan proponuje zakończenie dyskusji nad całym dokumentem tym?

Bo ja chciałbym jeszcze zabrać głos, bo my mówiliś my tylko o demonopolizacji, konkretnie o tych strukturach pośrednich, o spółdzielczości, a tu są jeszcze inne pro lemy

~~Bardzo~~ Przewodniczący: Bardzo proszę, z tym że mam prośbę, żeby tutaj już się naprawdę ograniczać do bardzo konkretnych propozycji o przy okazji jeszcze czego nie zrobiłem a winienem zrobić, mianowicie podtrzymuję propozycję, którą zgłosiłem na początku naszych obrad rano, mianowicie, żeby dzisiaj obradować i zakończyć przyjęcie dokumentów.

Motywuje to dwoma przyczynami. Pierwszą, o którejś mówiłem, że jesteśmy zobligowani doręczyć nasze dokumenty stołom wyżej od nas postawionym, żeby one skonsumowane swoich stanowiskach, które będą przedłożone na duży stół a po drugie zrobienie przerwy z zbieranie się w innym terminie. Rozumiem, że nie byłoby na rękę naszym kolegom rolników, bo wyjazdy i przyjazdy co dwa dni czy co trzy dni nie są rzeczą najprzyjemniejszą.

Sądzę, że jeśli by nie było sprzeciwów, to byśmy dzisiaj oczwście obradowali do skutku. Rozumiem, że będziemy się na tyle samodyscyplinować, by tutaj ten czas możliwie skrócić i efektywnie wykorzystać.

Proszę bardzo pan Rokicki.

Ob. Zbignie Rokicki:

Jeśli chodzi o program dzisiejszych obrad to jest taka sprawa, prezydium Krajowej Rady Rolników "Solidarność" ma zebranie o 17-tej no i to chyba ta propozycja obrad do skutku będzie się z tym kłócić.

Natomiast jeśli chodzi o dyskutowany dokument w pkt 3 w pierwszym podpunkcie jest zniesienie obowiązkowe go pośrednictwa w tym także w ~~chax~~ handlu zagranicznym Ha o handlu zagranicznym już mówiłem, ale wtedy na pierwszym zebraniu to było tak, że każdy mówił co miał do powiedzenia i na tym się to kończyło i trzeba w związku z tym powtarzać kwestie przy opracowywaniu dokumentów.

Ten postulat jest jakby bezprzedmiotowy, zniesienie obowiązkowego pośrednictwa, ponieważ sprawa została rozstrzygnięta w ustawie o podejmowaniu działalności gospodarczej, z tym że ona została załatwiona nieskutecznie i dla tego ja prosilibym, żeby się nad tym problemem załatwić, zasfań wiń, mianowicie tam jest delegacja dla ministra współpracy gospodarczej z zagranicą, upoważniająca go do redagowania listy towarów objętych wymogiem koncesji.

I o ile wiem na tej liście znajduje się przeważnie produkty żywnościowe. Dlatego zostaje tu zachowana właściwie w całości zachowany monopol państwowy na handel zagraniczny żywnością. Ja w edy na pierwszym zebraniu sformułowałem takie wnioski, mianowicie żeby ta lista była integralną częścią ustawy, a nie żeby minister współpracy gospodarczej z zagranicą mógł tę listę redagować a co za tym idzie i potem ją uzupełniać, i żebyśmy wyra-

i żebyśmy wyrazili przynajmniej jeżeli nie sposób określający zawartość tej listy, to przynajmniej intencję naszą, żeby na tej liście nie znajdowały się, bądź znajdowało się jak najmniej produktów rolniczych.

Ja rozumiem, zresztą spotykałem się z argumentacją przeciwko takiemu stanowisku. Chodzi mianowicie o to, żeby zagwarantować właściwe zaopatrzenie w żywność w kraju, ale jest to taki według mnie prymitywny, mianowicie jeżeli istnieje groźba, że czegoś zabraknie, to trzeba na tym położyć łapę. Taką reakcją charakteryzowała się cała dotychczasowa polityka, mianowicie rząd chciał kontrolować żywność i w związku z tym monopolizował całą produkcję żywnością, a co za tym idzie, dławił jej rozwój. Taki sam efekt wywołały monopolem również w handlu zagranicznym. Bo wolny handel zagraniczny, to nie tylko odpływ żywności z kraju, ale to również stymulowanie produkcji.

Dlatego ja powtarzam jeszcze raz swoją propozycję, żeby wykaz towarów objętych wymogiem koncesji był integralną częścią tekstu ustawy i żeby w tym wykazie nie było, bądź było jak najmniej produktów rolniczych.

Przewodniczący Stanisław Śliwiński:

Dziękuję. Ja chcę zauważyć, że my tu powtarzamy, ponieważ w dokumencie stanowisko w sprawie urynkowania też na wstr. 2 zapisaliśmy zniesienie obowiązkowego pośrednictwa w handlu zagranicznym produktami rolnymi i przetworami i środkami do produkcji rolnej.

Ob. Rokicki:

To w tej samej formie jak tu, a ja kwestionuję tę formę.

Przewodniczący:

A jeśli można, ma pan jakiś konkretny

Ob. Rokicki:

No ja dwa razy powtórzyłem konkretną propozycję. Mianowicie, że jeżeli mamy redagować dokładnie to, zespół ds. rolnictwa stoi na stanowisku, że lista towarów objętych wymogiem koncesji powinna być częścią integralną tekstu ustawy i że lista ta nie powinna zawierać produktów rolniczych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Jerzy Dietl:

Proszę spojrzeć na punkt 7, pełna decentralizacja eksportu oraz importu oraz umożliwienie bezpośredniego prowadzenia handlu zagranicznego przez wszystkie podmioty gospodarcze, w tym i indywidualnych rolników. Proszę bardzo. I jest tak samo poprzednio podane w tym punkcie. Obowiązkowe pośrednictwo, jest napisane w nawiasie, w tym w handlu zagranicznym, punkt 3, strona 2. Tak, że te wszystkie postulaty są uwzględnione.

Przewodniczący:

Dziękuję. Kolego Bąk...

Ob. Józef Bąk Bąk:

Ja rozumiem panie przewodniczący, że w punkcie 8 jest ten zapis, który pan Pańko zaproponował. Tak?

Przewodniczący:

Proszę państwa, za chwilę zespół weźmie się za redakcję nowego tekstu z poprawkami i zaproponuje nam tekst, którą ewentualnie przyjmiemy. Tak, że do tego już nie wracamy.

Proszę bardzo, pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Stanowisko

W sprawie restrukturyzacji gospodarki narodowej na rzecz rolnictwa ma już gotowy wynik swojej roboty. Jeśli pan przewodniczący znajdzie czas, gotowi jesteśmy sprezentować te wyniki.

Przewodniczący:

Ale rozumiem, że to dotyczy tego tekstu do demonopolizacji.

A, restrukturyzacji. Dobrze. Mamy w pamięci. Wobec tego, jeśli idzie o tę kwestię demonopolizacji rozumiem, że dyskusję byśmy w tym momencie przerwali. Rozumiem, że przystępujemy do ewentualnych tutaj korekt tego tekstu. Tak?

Ob. Stelmachowski:

I proponuje, gdyby nie było porozumienia, od razu projekt protokołu rozbieżności.

Przewodniczący:

Tak jest. Zgoda. Formę pracy proszę przyjąć, jaką uznacie za bardziej efektywne.

Czyli co, wrócimy do tego, byśmy tamto przyjęli w sprawie tej restrukturyzacji, tak?

Ob. ~~Rz~~ Przygodzki:

I finanse.

Przewodniczący:

Dobrze. Wobec tego bardzo proszę kto z państwa zreferuje nowy tekst, czy poprawki do tekstu w sprawie restrukturyzacji gospodarki narodowej. Pan...

Ob. Artur A Balazs :

Dziękuję bardzo. Mam upoważnienie zespołu, przy zgłoszonym proteście jednego z członków tego zespołu, pana Baumgarta, no i zacząłbym od tego, że z uporem może godnym lepszej sprawy zespół redakcyjny opowiedział się za utrzymaniem wstępu. Czym się przy tym kierując, jakie argumenty w tej mierze przedkładamy.

Mianowicie, że dokument ten ma adresata, który nie jest wprowadzony we wszystkie arkana dotyczące gospodarki rolnej, polityki rolnej. Dlatego też proponowalibyśmy utrzymanie tego tekstu. Błędów merytorycznych tam nie ma, mogą być pewne niedoskokałości, w tym tekście zawarte, Nie zależnie od tego wydaje nam się, że błąd czy grzech jest tu ~~znana~~ nieznaczny. Objętość innych dokumentów daleko przekracza to co proponujemy naszemu zespołowi ale to nie jest jeszcze argument. Ci, którzy są poinformowani więcej niż doskonale, po prostu przy lekturze tego dokumentu mogą go pominąć, natomiast ci, którzy będą mieli niedostatek wiedzy w tej mierze mogą się właśnie tym kawałkiem tekstu posłużyć.

Chcę powiedzieć, że poprawki jakie wniósł tu zespół są to rzeczy zaproponowane przez uczestników dzisiejszych obrad. Mianowicie zostały skonstruowane, wykorzystane uwagi pana prof. Okuniewskiego i pana prof. Grodhowskiego,

zgłaszał również uwagi pan prof. Dietl, nie naniósł ich w formie pisemnej, nie przedłożył...

/głosy z sali/

Jestem wyraźnie zażenowany, działałam z upoważnieniem tych kolegów, którzy brali udział i stąd moja brawura, i tempo, i impet, a jeśli będą to rzeczy istotne, no to aż mi przykro, że tak się rzecz ma.

/głosy z sali/

Przewodniczący:

Proszę bardzo, jasne, tak jest. Dobrze.

Rozumiem, że do uzupełnienia. Czy mamy już poprawiony tekst w sprawie finansowania?

Ob.

Jest. Rozdany.

Przewodniczący:

Wszyscy mają przed sobą nowy tekst stanowiska w sprawie finansowania gospodarki żywnościowej. Czy są uwagi? Pan Balasz.

Ob. Artur Balasz:

Więc ja mam tylko taką uwagę, którą zaproponował pan prezes Cichosz. Chodzi o punkt 7 i o jaśniejszą precyzję. Ja przeczytam go tak, jak powinien on brzmieć. Należy zaniechać pobierania podwyższonych odsetek od kredytów udzielonych do 31 grudnia 1988 r. dotyczy to również kredytów inwestycyjnych po tym terminie.

/jeszcze raz/

Udzielonych do 31 grudnia 1988 r. , dotyczy to również kredytów inwestycyjnych po tym terminie. Udzielonych po tym terminie.

Chodziło o to, żeby była jasność jeżeli chodzi o banki i taka precyzja była konieczna i tylko dlatego ta zmiana nastąpiła.

Natomiast jeżeli chodzi o ten dodatek udzielonych również po tym terminie do czasu dopóki nie wejdą inne warunki. Tylko tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. Balazs:

Czytam całe zdanie jeszcze raz. Należy zaniechać podbierania podwyższonych odsetek od kredytów udzielonych do 31 grudnia 1988 r. Dotyczy to również kredytów inwestycyjnych

22/1

również
to ~~ważnik~~ kredytów inwestycyjnych udzielonych po tym terminie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy są uwagi. Nie widzę.

W związku z tym przyjmuję tekst. Dziękuję bardzo.

Mamy jedną sprawę ważną zakatwioną. Proszę państwa, macie państwo przed sobą najkrótszy tekst dzisiejszych dokumentów, mianowicie stanowisko podzespołu rolniczego w sprawach samorządu.

Proszę bardzo. Czy są uwagi do tego tekstu?

Rozumiem, że nie ma uwag. Proszę - pan Bąk.

ob.Bąk:

Przepraszam , jak już więcej nie będę. Ja tylko chciałem poprosić żeby skomentować taką rzecz, że wszystkie działalności , żeby obsługę ludności w zakresie stanu cywilnego, pozwolenie na budowę - prawa budowlanego /przepraszam ja tak mówię na gorąco/, finansowanie inwestycji , rejestracji pojazdów samochodowych, podatkowych. Te samorzady robiły na zlecenie państwa, na koszt państwa.

Czy tak?

Przewodniczący:

No tak. Zawsze samorzady pełniły terytorialną zleczone funkcje, które powierzy administracja państwowa.

Ob.Bąk:

Chodzi mi o to żeby ten zapis tak właśnie był uzupełniony.

22/2

Przewodniczący:

Rozumiem, że to wyjaśnienie zadowala. Dobrze, czy są inne uwagi.

Proszę pan Pańko.

Ob. Pańko:

Proszę państwo, ja chciałbym tylko prosić o rozważenie takiego uzupełnienia, o tym mówiliśmy zresztą na posiedzeniu grupy roboczej, która przygotowywała ten krótki tekst.

Otóż czy nie można by dodać do tego takiego sformułowania: Z istoty samorządności terytorialnej wynika potrzeba wzmocnienia podstaw ochrony prawnej gmin wiejskich przed ich łączeniem ~~x~~ i zmianą granic, a zwłaszcza przed ich włączaniem w obręb miast, co zbyt często odbywa się bez dostatecznego uwzględnienia woli społeczności wiejskiej i godzi w interesy wsi i rolnictwa. Chodzi mi o jedną rzecz proszę państwa. Po prostu przepisy dotyczące zmiany granic, łączenia, znoszenia oraz ustanawiania wspólnych dla gminy ~~i~~ ~~innych~~ wiejskiej i miasta władz wykonawczych oraz uchwałodawczych, wprowadza ą sytuację bardzo niekorzystną dla gmin wiejskich i w sytuacjach, w których jest bardzo łatwe włączać w obręb miast gminy wiejskie, ma to miejsce m.in. ostatnio około 1/4 zwiększył się obszar Lublina, mocno krytykowana przez otoczenie wiejskie jest ta decyzja, jak i wiele, wiele innych decyzji takich, które spowodowały, że na przykład w Tychach jest 15 tysm hektarów gruntów, ~~Rn~~ rolnych w mieście. Wiele, wiele gmin wiejskich od siedmiu wieków mających swoją odrębność,

włączone zostały w obręb miasta. Co to znaczy- państwo wszyscy wiecie.

Presja urbanizacyjna wtedy ma swoje łatwiejsze, że tak powiem szanse itd.

Często jest tak, że granica miast się rozszerza na tereny wiejskie, a tereny wolne ale trudne do zabudowy w mieście leżą odłogiem - tak jest w Kraowie., Lublinie i wielu innych miastach.

Jeżeli ten zespół rolniczy zasugerowałby zaostrenie w zakresie ~~wła~~ przesuwania granic gmin na niekorzyść wsi i stosunków rolnych a na korzyść miast. Ale to już jest sprawa dalsza.

Przewodniczący=

Dziękuję bardzo. Czy nie uważa pan, że w pktcie 4 gdzie jest zapisane - "Należy rozszerzyć kompetencje samorządowe wsi a zwłaszcza kompetencje stanowiące o rozwoju i funkcjonowaniu wsi" i wcześniej cały ten tekst "plus organizacje związkowe, rolnicze, które funkcjonują i będą funkcjonować na wsi. ich prawa w wywiadania swoich sądów, a nie tylko sądów w wielu ważnych kwestiach, w tych również co pan powiedział - czy to nie będzie dostateczną gwarancją, czy trzeba by to tu jeszcze wzocnić?

Ob. Pańko:

Zgadzam się.

22/4

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

_____:

Ale czy tam nie można dopisać, że w tym także zmian granic terytorialnych wsi. Już po kropce, że się tak wyrażę.

Przewodniczący:

^ Czy są inne uwagi? Nie ma. Rozumiem , że przyjmujemy.

Teraz mamy następną sprawę. Proszę spojrzeć na tejsz m pt. "Stanowisko podzespołu rolnictwa dotyczące proble- natyki socjalnej wsi".

W tej sprawie proszę bardzo o wprowadzenie pana dyr. Malczewskiego.

22/5

Ob. Malczewski:

Szanowni panowie przewodniczący, szanowni państwo, problemy oświaty, zdrowia i kultury na wsi, jako część szerokiego problem socjalno-bytowych spraw wsi nie były przedmiotem dyskusji na plenarnym posiedzeniu naszego zespołu.

Wyłoniony na posiedzeniu w dniu 27 lu ego zespół w składzie: pan Jacek Szymanderski, pan Jan Beszta-Borowski pani doc. Pomianowska, pan Karol Gawłowski, pani Grażyna Spłtyk i Jan Malczewski miał więc podwójne zadanie - przedyskutować problematykę z zakresu oświaty, zdrowia i kultury, i wypracować projekt stanowiska naszego zespołu.

Zostałem upoważniony przez członków tego zespołu, obecnych na wczorajszym drugim kolejnym posiedzeniu roboczym do oświadczenia, że osiągnęliśmy całkowity consensus w tych sprawach, które w projekcie tego stanowiska prezentuje, jak też osiągnęliśmy całkowity consensus jeśli chodzi o konwencję językowo-stylistyczną, a której to podaję. Ta konwencja charakteryzuje się tym, że w sprawach oświaty, zdrowia i kultury specyficznych dla wsi prezentujemy względnie ukonkretnione stanowiskę, natomiast w sprawach dotyczących oświaty na przykład jako całości, proponujemy przyjąć stanowisko, które będzie wyrażeniem naszego poglądu z jednoczesnym odesłaniem do rozpatrzenia przez zespół do spraw oświaty.

Dotyczy to w zasadzie dwóch problemów, mianowicie udostępnienia lokali szkolnych do nauki religii, jak też zapewnienia pełnej swobody światopoglądowej tak, aby nie była ona miejscem ani przymusowej ateizacji, ani przymusowej nauki

religii.

Tekst został rozdany, Chyba że pan przewodniczący zdecyduje, że trzeba go odczytać, odczytam. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy są uwagi do zaprezentowanego stanowiska?

Rozumiem, że mamy chwilę na czytanie. Ale godne uwagi jest to co powiedział pan referent mianowicie - pełna zgodność zespołu, który opracowywał ten tekst w naszych polskich warunkach jest to bardzo rzadki przypadek.

TW

23/1

w naszych polskich warunkach jest to rzadki przypadek.

~~On~~ Proszę Państwa! ze względów profesjonalnych i pochodzeniowych leżą mi te sprawy wyjątkowo na wątrobie choć cę zauważyć, że tu można listę podobnych wiejskich rozszerzyć w nieskończoność, jako że potrzeby wsi polskiej, zwłaszcza w wielu ich rejonach są tak ogromne, żebyśmy tu nie wyczerpali dyskutując i wpisując na listę nowe kwestie do raba. Ale jak to na wsi się poważnie mówi: wedle stawu grobla w związku z tym proponuję ze swej strony przyjąć ten tekst to stanowisko. My tu potem na końcu jeśli państwo się zgodzi zaproponujemy pewną formułę pilnowania naszych w ogóle wszystkich przyjętych zapisów, mianowicie powołany jeśli za waszą zgodą oczywiście zespół ludzi, który będzie pilnował losów tych wszystkich naszych stanowisk - na kolejnych etapach i pryncypalnie i potem w programach rządowych czy innych organów do tego powołanych. Idzie o to, żeby to co się tutaj z trudem i kosztem dużym wypracowuje, żeby znowu nie było kolejną stertą papieru. i dlatego jest ważny by to co tu zapisane w tym dokumencie jako akurat w zespołach do tego powołanych specjalistycznych, zdrowia. oświaty itd. znalazło konkretny wyraz w postaci jak duże te preferencje do lekarzy, bo teraz też są niby preferencje tylko lekarzy nie ma na wsi, Nauczyciele niby są a lekarzy na wsi nie ma. itd. I tam będzie to powiedziałbym nabierze i winno nabrać takich kształtów, by rzeczywiście u lekarza i nauczyciel i inteligencja wsi potrzebna na wsi się znalazła. No i oczywiście wszystko inne służące normalnemu rozwojowi życia, kultury, życia materialnego i kulturnego mieszkańców wsi.

Dlatego proponuję wnioskuJę o przyjęcie ego dokuemn
mentu.

Przewkōniczacy: Dziękuję. Głos ma pan Siarkiećczw

Ob. Kazimierz Siarkiećcz:

Proszę Państwa! W tym pierwszym punkcie z nawias
kiem punkt b nawiasem gdzie mówi się o tym ażeny te
funkcjonowały szkoły w tym zakresie za dopuszczeniem możli
wości przeznaczania środków finansowych będących w dyspo
zycji samorządu, a także pochodzących z dobrowolnych
składek ludności, dodatkowewynagrodzenia nauczycieli i
poprawę mateiałnych warunków pracy szkół.

Otóż nasuwa minsię pewna wątpliwość. 40 lat po woj
nie kiedy szkolnictwo jest państsowe, wcale nie takie
złe, żdbysmy tu napisali taką żebraczą normę, że ludzie
ze składek dobrowolnyc będą się zrzucali na wynagrodzenie
nauczycieli. To mi nie pasuje zupełnie. Rozumiem żeby
nauczycielowi dać subwencje na mieszkabie, żeby część
wkładu mieszkaniowego pokryć, ale żeby składkę robić
a llbory nauczyciela, to nie nie przechod i przez gadrło
lo prostu.

Taka norma. Byłbym przeciwnikiem tego, to jest
legalizacja żebrania.

Mnie to razi, że to jest składka na pobory nauczy
ciela. I druga uwaga, jak już jestem przy głosie.
W punkcie literka c za preferencjami stypendialnymi na
studiach pedagogicznych dla młodzieży pochodzącej z ręo
rejonów rolniczych, która po ukończeniu studiów powinna
podejmować pracę w szkołach ni jskich. Proponuję skreślić

wyrazy pochodzącej z rejonów rolniczych. Bo mogą być młodzi ludzie, którzy wcale nie pochodzą z rejonów rolniczych, a chcą pracować na wsi. Znam takich z Warszawy którzy skończyli wydział leśnictwa i pracują w łomżyńskim w nadleśnictwie. Dlatego mamy zauważyć, że koniecznie z rejonów rolniczych ma pochodzić.

Czyli byłoby to norma szersza po prostu.

Przewodniczący: To wszystko panie profesorze?

Dziękuję.

Pan Szymanderski ma głos.

Ob. Jacek Szymanderski:

Jeżeli można to ja może wyjaśnię nam w tym małym zespole, w którym pracowaliśmy nad tekstem udało się dojść do zgody, między innymi dlatego, że z całą jasnością stawialiśmy intencje poszczególnych zapisów i też tak pozwolę sobie zinterpretować ten zapis z taką właśnie jasnością, żeby było wiadomo o co chodzi.

Panie profesorze nie chodzi o żebractwo. Oczywiście ja myślę zresztą, że w ogóle nie dobrze jest stawiać w tych kategoriach, że my żebrzemy gdzieś itd. społeczność która za coś płaci, czy komuś płaci za uczciwą pracę, czy ktoś kto bierze pieniądze za uczciwą pracę nie jest żebrakiem. Jeżeli warunki go tak ustawiają, że jest żebrakiem to należy te warunki zmienić, więc to tak dla samego używania słowa, pojmowałbym tak te słowa. Płaca za pracę nie jest żebractwem.

Istotą tego zapisu było to, żeby jako. Zoperacjonalizować stwierdzenie wpływ ludności i wpływ samorządu nauczycieli. Ludność miałaby zgodnie z tym zapisem możliwość dopłacania do pensji nauczyciela, to uczyniłoby rzeczywistym wpływ na nauczyciela i zwiększyłoby konkurencyjność a rynku nauczycieli. Państwo płaci pewną podstawową stawkę, to już pensja się najeży, z tymi dodatkami, mimo to nauczyciela nie ma społeczność lokalna jest w stanie tego nauczyciela zatrudnić mając mu jeszcze z dodatkowe pieniądze. Jasne że uzyskuje wpływ na tego nauczyciela. O ten wpływ chodzi. Dziękuję bardzo.

Ob. Ryszard Pazura:

Ja muszę o tej kwestii powiedzieć szerszego punktu widzenia. Znane są państwu istniejące w Polsce szeroko falą się przeważające naciski płacowe. Wyobraźmy sobie, że prowadzimy ja nie jestem przeciwny, różnorodnym sposobom wspomagania finansowego, ale raczej od strony rzeczowej, kasy beakujących na wsi, nie tylko nauczycieli. Wyposażenie ich w odpowiednie mieszkanie, pomoc finansową w opłacie mieszkania itd. natomiast zdecydowanie uważam nie powinniśmy wprowadzać rozwiązania takiego, że oto wieś realnie uje dopłaty do wynagrodzeń nauczycieli.

Jakie efekty tego będą - można bardzo łatwo przewidzieć. Wieś jest biedna i wieś bogata. Wieś bogata jest w stanie zapłacić temu nauczycielowi dużo znacznie więcej niż zarabiał przeciętnie nauczyciel. Skłóćmy to środowisko nauczycielskie i tych efektów, o których tu mowa napewno nie uzyskamy. Natomiast możemy je uzyskać w inny sposób, pomagając finansowo ale na jego proste warunki bytowania, na te że wsi, osiedlenia materialnej. Głównie to mieszkania, telefon itd. itd.

To są kwestie, które tak czułe od razu będzie proste krzyk, w całym środowisku nauczycielskim o tego typu rozwiązania. My takie przykłady: lekarze przemysłowej służby zdrowia byli częściowo opłacani ze środków Ministerstwa Zdrowia, budżetowych środków częściowo dopłacały do tego zakłady pracy. Uważamy, że musi być jednolite rozwiązanie, to znaczy niech zakłady pracy płać ile chcą tym lekarzom, ale niech całkowicie przekładają na garnuszek tego zakładu. Uważam, że muszę być to jednak jednolite to jest środowisko

WS

24/1

niezwykle czułe na te sprawy. Za taką samą pracę przyjdzie nam w takim układzie wynagradzać różnie. Czy to jest do przyjęcia. Moim zdaniem nie.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pan Rokicki.

Ob. Zbigniew Rokicki:

Ja do pana Siarkiewicza. Po 40 lata szkolnictwo w Polsce, szczególnie na wsi jest właśnie w kondycji żebraka.

Jeśli chodzi o punkt B. to uważam, że przy tym zastrzeżeniu dobrowolności tych składek, jest to pierwszy krok na drodze do upodmiotowienia społeczności lokalnej, chociażby w sprawie szkolnictwa. Jest to jakaś część przejęcia na siebie odpowiedzialności i za te warunki, w jakich się nasze dzieci będą uczyć.

Natomiast zastrzeżenie pana odnośnie spowodowanych konfliktów i tych nierówności, to przecież nierówność jest w tej chwili. Za tę samą pracę będą różne płace. Nie za tę samą pracę. Właśnie dlatego, że ta praca jest gorsza to w tej chwili nie ma nauczycieli na wsi. I nie należy nam odbierać szansy na to, żeby to wynagrodzenie jakoś wyrównać. Żeby je dostosować do warunków pracy. To tyle na temat tego stanowiska.

Ja chciałbym jeszcze przypomnieć o jednej sprawie. My już wszyscy przemy tutaj do zakończenia obrad. Wśród przedłożonych nam projektów nie ma sprawy, i nie ma w tym stanowisku, bo mogłoby to być tu, sprawy ubezpieczeń

społecznych, emerytur konkretnie. Tej sprawy nie możemy pominąć. I to zdaje się powinno być w formie odrębnego stanowiska.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się pan Stachura.

Ob. Mieczysław Stachura:

Porszę państwa. Musimy się na coś zdecydować. Albo twierdzimy, i słusznie twierdzimy, że wieś jest tak potwornie obciąża, że wszystko sama musi sobie zrobić. Wybudować szkołę, wybudować gazo- i wodociąg, wybudować drogę, dom kultury, remizę strażacką itd. Żebyśmy nie stanęli w sprzeczności, w tym, że ubolewamy, że walczymy o obniżkę, podatków, procentów itd. Żebyśmy z drugiej strony nie przedstawili się opinii społecznej jako ci, którzy reprezentują tę wieś, która jeszcze wszystko w dalszym ciągu może, na wszystko może świadczyć.

Otóż nie jestem za tym, żeby pominąć to ten zapis. Natomiast bym proponował, aby go tak ująć: W tym także pochodzących z dobrowolnych, no bo to dobrowolne składki ludności, na poprawę materialnych warunków pracy nauczycieli i szkół. Najpierw osoby, a potem instytucje. Nauczycieli i szkół. I to by skonsumowało całość.

Przewodniczący:

Dziękuję, popieram ten wniosek.

Czy jeszcze ktoś ma tutaj...

Pan Dąbrowski.

Ob. Piotr Dąbrowski:

Proszę państwa nie zauważam w projekcie stanowiska gdy chodzi o szkolnictwo wiejskie dwóch rzeczy. Jednej szczegółowo odnoszącej się do sieci szkolnej na wsi, drugiej bardziej generalnej. Zgłaszam to w przekonaniu, że kwestia szkolnictwa jest jedną z rzeczywiście najważniejszych do rozwiązania, jedną z przesądających w niesłychanie zasadniczym stopniu o decyzjach pozostania lub niepozostania na wsi, o decyzjach życiowych rolników.

Kwestia szczegółowa to jest organizacja sieci szkolnej na wsi. Te nieszczęsne zbiorcze szkoły gminne. Uważam, że należy zawrzeć w tym dokumencie zapis, że stoimy na stanowisku konieczności pilnego opracowania programu reformy sieci szkolnej na wsi przy współpracy związków zawodowych i innych organizacji rolników. Nie wchodzą w szczegóły, wszyscy wiemy o co chodzi.

A więc to jest konkretna propozycja zapisu.

I druga, która byłaby sugestią pod adresem tych gremiów, które pracują nad reformą oświaty w ogóle, to jest sugestia w kierunku zdecydowanej reformy programów szkolnych, szczególnie gdy chodzi o szkołę podstawową, albowiem programy w obecnym kształcie działają destrukcyjnie na dzieci, szczególnie cierpi na tym dziecko wiejskie pozbawione pomocy szkolnej w domu najczęściej. I to jest rzecz pilna do załatwienia. Przepraszam, że odnoszę się tutaj do doświadczeń osobistych, ale jako szczęśliwy posiadacz trojga dzieci, w wieku szkolnym, właśnie w szkołach podstawowych, niestety wiem bardzo dobrze o czym w tej chwili mówię.

I to jest sprawa, aczkolwiek wydawałoby się błaża jak na okrągły stół, ale w rzeczywistości jest to rzecz fundamentalna, dlatego, że obecnie formują się w szkole i podlegają destrukcji przez tak ustawione programy szkolne. Po prostu całe przysze pokolenia Polaków.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob. Jan Malczewski

Jeśli można w tej kwestii, przepraszam, że tak się włączam, ale jeśli chodzi o pierwszą część tzn. sieć szkolną, tu możemy ewentualnie hasłowo wpisać. Natomiast ja bym się bał osobiście zgłębiać tak głęboko i tutaj zaczynać dyskusję nad programami szkolnymi. Obawy moje są podyktowane tym, że to jest w ogóle zbyt specjalistyczna dyskusja, aczkolwiek ja nie mówię, że pan nie ma racji. Ale w tej kwestii moglibyśmy tutaj akurat pójść nie w tym kierunku, w którym idzie zespół nauki i oświaty.

Ale proszę bardzo, pan dyrektor wcześniej chciał...

Ob. Jan Malczewski:

Zbiorczych szkół gminnych nie ma już od 1982 r. W momencie podjęcia przez Sejm uchwały o wstrzymaniu reformy strukturalnej, która w skrócie nazywała się 10-latką, przestały istnieć zbiorcze szkoły gminne. Program przebudowy sieci szkolnej na wsi realizowany w latach 70-tych, jak państwo pamiętają doprowadził do likwidacji wielu szkół, bardzo wielu. Po roku 1982 nastąpiło reaktywowanie działalności tych szkół, nie w 100%

ale w znacznym procencie. Natomiast sieć szół na wsi i ich struktura organizacyjna wynika z sytuacji demograficznej wsi, która jest pochodną rozproszenia wsi polskiej i jej rozdrobnienia. W związku z tym w tej sieci szkolnej, żeby zapewnić możliwość ukończenia pełnej szkoły podstawowej musi istnieć zasada zbiorczości jako zasada organizacyjna. Zasada zbiorczości istnieje w bogatszych krajach, gęściej zaludnionych niż Polska. W Szwecji, w kStaniach Zjednoczonych, w Kanadzie. Muszą zatem w sieci szkolnej istnieć szkółki małe, ot przykładowo w jednej z miejscowości Borów Tucholskich jest szkoła z klasami 1-4 i liczbą siedmiu uczniów. I tych siedmiu uczniów po ukończeniu tej klasy czwartej musi pójść do, czy być dowieziona, czy dojechać do szkoły wyżej zorganizowanej. Dla siedmiu, gdyby nawet w tych następnych czterech klasach było jeszcze te 10, to dla 17. uczniów pełnej szkoły się nie zorganizuje.

Minimalne liczby uczniów w tej chwili są wymagane, żeby istniała szkoła. Minimum siedmiu w zasadzie, żeby nie połączyć klas, a przy łączeniu klas wystarczy jedno - dwoje dzieci i może być szkoła w sieci.

W z wiązku z tym niewiele można w tym zakresie sieci w tej chwili zrobić, poza tym, i co jest przecież problemem otwartym, zupełnie do decyzji propozycji władz lokalnych, tworzenia tych szkółek małych z nauczaniem początkowym, żeby przynajmniej szkoła dla małego dziecka była jak najbliżej tego dziecka. Jak najbliżej tego dziecka.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pani & Sołtyk.

Ob. Grażyna Sołtyk:

Już nie w formie dyskusji, bo byłam członkiem zespołu redagującego, ale umknął nam po prostu wczoraj jeden bardzo ważny, moim zdaniem, temat. Młodzież wiejska i wojsko. W tym bloku tematycznym ta sprawa musi być dopisana. Gdyż są takie drastyczne sytuacje, myślę, że wszystkim ludziom pracującym na wsi znane

gdyż są takie drastyczne sytuacje, myślę, że wszystkim ludziom pracującym na wsi, że młody chłopiec jest jednym spadkobiercą i nieraz woje starych rodziców wyłączonych już z pracy i ten młody człowiek zostaje zabierany, czy zostaje poborowym, fachować nazwać temat. Jest to bardzo ważna sprawa.

Zabierany na 2 lata, wyłączone z produkcji całkowicie gospodarstwo rozsypuje się, a później zazwyczaj młody człowiek zostaje w innym środowisku. Brak spadkobiercy i likwidacja. Chciałabym żebyście jednak uwzględnili to jest bardzo ważny problem moim zdaniem.

Przewodniczący: Dziękuję. Chcę tylko zauważyć, że sprawa wojska i z tym związanych kwestii rozważana jest bardzo burzliwie na stoliku młodzieżowym, ale jeśli będzie wola zespołu, możemy to uwzględnić.

Ja chcę równocześnie do wniosku futah zgłotonego przez kol. Rokickiego się odnieść, nie wiem czy dobrze zapamiętałem. W kwestii emerytur i rent rolników, Otóż chcę uprzejmie przypomnieć, możemy ten dokument uzupełnić ale w naszym oświadczeniu po przyjęciu przez Sejm ustaw znanych, myśmy tu zapisali między innymi tak: w tym oświadczeniu: Wyrażając zaniepokojenie tym faktem uważamy, że te i inne ustawy dotyczące rolnictwa powinny ulec nowelizacji po wprowadzeniu w życie przepisów umożliwiających działanie wielu organizacjom itd. "Solidarności Rolników Indywidualnych, czyli jest to tu skonsumowane. w tym oświadczeniu, które jest integralną częścią naszej dokumentacji pracy naszego stołu, bo to nie tylko chodzi o te ustawy emerytalne. Jest tam wiele różnych wsi

które będą ulegały czy powinny ulegać szybszym lub wolniejszym nowelizacjom.

Czy to wyczerpuje?

Ob. Rokicki: Jest to odłożenie sprawy na przyszłość. Jest do przyjęcia, ale jeszcze wiele spraw będziemy musieli rozstrzygnąć w przyszłości, z tym że mnie chodziło o to żeby jakieś stanowisko konkretne zająć. Możemy przyjąć, że nie mamy na to czasu i nie jesteśmy przygotowani do tego.

Prof. A. Stelmachowski:

Czy w związku z tym byłby do przyjęcia taki krótki czwarty zapis, żeby to było w programie niezależnie od tamtego oświadczenia: żeby dodać punkt czwarty w takim brzmieniu:

W zakresie ubezpieczeń społecznych zespoł stoi na stanowisku, potrzeby zmian w przepisach regulujących ubezpieczenia społeczne i fundusz socjalny na wsi, związku z wprowadzeniem pluralizmu związkowego na wsi jak również potrzebą rewizji systemu składowego.

Przewodniczący: No wiem, że to jest tak konsumpcja tego oświadczenia, które byłoby w tym stanowisku?

Ob. Maksymiuk:

Ja myślę, że to co koleżanka Sołtyk powiedziała, to również trzeba by umieścić i mnie więc tak szybko nasuwało tutaj w tej chwili konkretna właśnie propozycja, konkretne zdanie, żeby zapisać mniej więcej: stworzyć owe przepisy, bo wiemy, że te przepisy w tej chwili są ale one nas nie satysfakcjonują, a więc stworzyć nowe

przepisy określające prawa do kdraczenia z czynnej służby wojskowej i obligując komisje pobprowe do uwzględniania tych wniosków w określonych przypadkach. Żeby to było w jakim przypadku wiadomo, że ten młody człowiek do wojska nienpójdzie, bo w tej chwili niby się odwoływać można, ale praktycznie zależy to od woli przewodniczącego komisji poborowej i on sobie robi jak feudał w określonych warunkach. I proponowałbym jeżeli by tu była ziana, to ym proponował żeby to jeszcze uściślić i poprawić, ale w tym kierunku.

Dziękuję.

Ob. Jacek Szymanderski:

W sprawie wojska jeżeli można. Nasz zespół nie wiedział, że my się po prostu mamy tym zająć i stąd to umknęło. Przepraszam sprawanjest niezmiernie ważna rzeczywistość i ja bym proponował jeszcze jeden- zupełnie konkretny zapis, który miałby istotne znaczenie dla pozostawiania ludzi na wsi. że mianowicie ci rolnicy, którym rejonowa lub wojewpdzka komenda komisja poborowa przyznała służbę zastępczą, mają prawo odpracowywać tę służbę zastępczą w gospodarstwie rolnym. u siebie lub w innym gospodarstwie rolnym.

I wtedy młodzież miejska która by dostała służbę zastępczą, nie byłaby kierowana do tej służby poprzez wydział zatrudnienia, tak jak to w tej chwili jest, bo taka jest procedura, tylko ten wydział zatrudnienia niejako automatycznie pozostawiałby ową młodzież do wykonywania służby zastępczej w gospodarstwie rolnym. Myślę, że to byłby bardzo ważny zapis. Tak tak już piszę.

Ob. Piotr Baumgart:

Prowzę Paⁿstwa! Ja mam tu jeszcze taką uwag^e, mianowicie my to stanowisko mamy w sprawie problematyki socjalnej wsi, a umknął nam problem właśnie tego socjalnego funduszu i wydaje mi się, że byłoby tutaj sensownym jeszcze jeden taki króciutki bardzo punkcik wstawić, mianowicie fundusz socjalny winien w 70% wrócić do dyspozycji samorządu wiejskiego.

Ponieważ ten temat nam umknął, a do rad narządowych. proszę państwa zgodnie z ustawą, a nam chodzi nie o rady narodowe, tylko o samorząd wiejski.

Przewodniczący: Czyli rozumiem, że koledzy Maksymiuk i pan Szymanderski zrobią ten punkt dotyczący wojska, połączą te dwie swoje propozycje.

Czy do pozostałej reszty ktoś ma jeszcze uwagi?

Ob. Dąbrowski: Zgodnie z tym co pan sekretarz Sliwiński odnośnie był łaskaw proponować, sądzę, że taki kierunkowy zapis co do konieczności przejrzenia tych spraw szkolnych, że tutaj zbaleźć się powinien, oczywiście nie jest miejsce ani czas na dyskutowanie szczegółów sieci a kolenj ni tym bardziej szczegółów programów szkolnych. Niemniej jako uwaga kierunkowa zarówno do innych stolików na przykład tego, który omawia sprąwy oświaty, jak i uwaga kierunkowa na przyszłość, sądzę, że dobrze aby się ten zapis znalazł. Dziękuję.

Malczewski:

Ob.....: Mam konkretną propozycję. W punkcie e/ można by zapisać: za doskonaleniem większym sieci szkół na wsi.

To byłoby w pierwszym punkcie: abcde.

~~Przewodniczący~~ zespół oświaty dyskutuje bardzo szczegółowo sprawę programów. Nie można odrębnie dyskutować o programach na wsi, w oderwaniu od tego co będzie programem w ofóle w szkole. Wić tutaj uszczegółowienie dotyczące programów jest moim zdaniem zbędne, jeżeli zespół podzieli mój pogląd.

Przewodniczący: Rozumiem, że wyczerpaliśmy dyskusję wobec tego proponuję uzupełnienie o te elementy, które były przedmiotem dyskusji. Oczywiście programy są w całym szkolnictwie jednakowe, bo skazalibyśmy młodzież wojską na gorszy program, wiadomą z jakimi konsekwencjami.

Czy rozumiem - że koledzy z zespołu do spraw restrukturyzacji są gotowi, tak?

To bardzo proszę pan Przygodzki.

Ob. Henryk Przygodzki:

Startuję z tego miejsca, gdzie mnie zatrzymała sytuacja i raz jeszcze na rzecz utrzymania tego zapisu wstępnego i preambuły chcę powiedzieć, że nie jest to tylko naiwny obrazek malowany wesołymi barbami jest to po prostu synteza tego wszystkiego co rolnictwo doświadcza. W tymże wstępie wprowadzamy po skończonym zdaniu pierwszym poprawkę zaproponowaną przez pana prof. Dietla, i tu pozwolę sobie ją odczytać.

Dotychczasowe zaopatrzenie odbiega w sposób zasadniczy pod względem ilościowym, jakościowym i asortymentowym od potrzeb. Mankamenty zaopatrzenia stały się jednym z czynników obniżających produktywność rolnictwa. W niektórych rodzajach środków produkcji przemysł angażuje jedynie około 5% swego potencjału na rzecz rolnictwa. Dostarcza mniej niż połowę ilości niezbędnych rolnictwu. Braki te występują zwłaszcza w zakresie maszyn do zbiorów pasz i okopowych środków transportu, ciągników małej mocy, aparatury i środków do ochrony roślin, urządzeń do mechanizacji i hodowli zwierząt.

W zakresie wyposażenia technicznego przetwórstwa i przechowalnictwa w rolnictwie i w przemyśle wpożywczym sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Podobnie

26/1

W zakresie wyposażenia technicznego przetwórstwa i przechowania w rolnictwie i w przemyśle spożywczym sytuacja jest jeszcze trudniejsza, Podobne braki występują w zakresie leków weterynaryjnych. Niedostateczny postęp w produkcji nawozów mineralnych i ich niedobór ogranicza możliwe do osiągnięcia tempo wzrostu wyfakności ziemi.

I ostatnie zdanie od dołu brzmiałoby następująco: zdanie tekst , który państwo posiadacie na srołach. Niedostateczny rozwój infrastruktury na terenach wiejskich ogranicza możliwości produkcji, powoduje szereg strat i stwarza uciążliwe warunki życia całych roczin. Niedostateczna jakość przemysłowych środków produkcji, braki części wymiennych i ~~ka~~ niekomplementarność dostaw i wyposażenia hamują wzrost produkcji rolnej i obniżają jej efektywność. Warunki zakupu a zwłaszcza zdobwania i załatwiania sprzętu pozostają w sprzeczności z wszelkimi zasadami gospodarowania powodują straty czasu rolników, niszczą zdrowie i poniżają godność ludzką.

Punkt drugi: w dokumencie który państwo macie ostał się bez zmian, W punkcie trzecim zmiany są nieznaczne ale następujące, Wobec skali potrzeb i zaniedbań oraz ze względu na konieczność szybkiego zwiększenia produkcji rolniczej osiągnięciy ~~ównowagi~~ równowagi na rynku żywności oraz rozwoju zdolności eksportowych rolnictwa, konieczne jest conajmniej średnie podwojenie dostaw artykułów przemysłowych dla rolnictwa w ciągu najbliższych 3-5 lat.

I ostatnie zdanie bez zmian.

W warunkach W punkcie czwartym proponujemy taką poprawkę: W

warunkach konsekwentnego przywrócenia gospodarki rynkowej niezbędna szybka restrukturyzacja gospodarki narodowej może być osiągnięta wyłącznie drogą centralnych decyzji inwestycyjnych jak i stosowania odpowiednich instrumentów ekonomicznych w sposób zdecydowanie preferencyjny dla działalności gospodarczej na ~~wsi~~ rzecz wsi i rolnictwa. Zaliczamy do nich między innymi ulgi zwolnienia podatkowe, i dalszy ciąg jest tak w oryginale, w ostatnim wierszu czwartego punktu skreślamy słowo: sankcjonowane prawnie, jako że polityka antymonopolowa bez sankcji prawnej byłaby grandą improwizacją i czymkolwiek.

Punkt piąty bez zmian w punkcie szóstym treść byłaby następująca: działalność przemysłu krajowego powinna być wspierana w początkowym okresie zwiększonym importem koszty restrukturyzacji wzrostu dostaw przemysłowych dla wsi nie mogą obciążać rolnictwa w stopniu zagrażającym wysokiej trwałej opłacalności produkcji rolniczej. Stąd wymagają zaangażowania całej gospodarki narodowej a zwłaszcza wykorzystania na ten cel wolnych mocy w przemyśle obronnym oraz ograniczenia w administracji w kompleksie wydobywco-energetyczno-metalurgicznym.

Polityka restrukturyzacji powinna stać się w interesie całego społeczeństwa jednym z najpilniejszych zadań gospodarczych. Tyle tekst.

Przewodniczący: Dziękuję.

W związku z tym tekstem mamy pytanie, czy są uwagi do nowego tekstu?

Głos ma minister Szatkowski:

Min. Eugeniusz Szatkowski:

Jeśli można - bardzo niedobrze się stało, że panowie nie przyjęli uwag jakie zgłosił zarówno prof. Stelmachowski jak i ja w tej części odnośnie rezygnacji z punktów początkowych. Odnośnie oceny przeszłości którą wszyscy doskonale znają, po to, żeby wzbogacić część która dotyczy meritum sprawy, to znaczy restrukturyzacji. Bo byłoby to napewno te propozycje rzetelnym naszym wkładem na te prace które obecnie są robione.

Postulat odnośnie tego, żeby przez 3 czy 5 lat podwoić produkcję na rzecz rolnictwa jest nierealny. Na omiast realne jest ażeby w kolejności wybrane najpilniejsze sprawy rozwiązywać nawet w okresie ~~krótkim~~ wcześniejszym niż do 5 lat, nawet w dwa lata i takie decyzje zostały przez przemysł i rolnictwo podjęte. Natomiast am block tałożenie wszystkiego jest po prostu ani niemożliwe, ani nierealne.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Dąbrowski.

26/4

Øb. Piotr Dabrowski:

Jeśli wolno bardzo króciutko. Czy ten punkt pierwszy jest potrzebny, czy nie. Proszę państwa gdyby było tak jak mówi pan minister Szatkowski, że wszyscy doskonale znają tą przeszłość, to bylibyśmy zgodni w zespole że nie ma co mówić jak jest i jak było. Niestety jednak w tej kwestii czy rolnictwo ma dość przemysłowych środków produkcji czy też nie - trwają liczne dyskusje nawet w bardzo wyważonych i kompetentnych gremiach padają zdania tego typu, że rolnictwo ma już dość a nawet że jest przeinwestowane i tutaj przytacza się najdziwniejsze ekwilibrystyki z dziedziny statystyki, ażeby udowodnić że mamy na przykład więcej maszyn niż kraje zachodnie. Bardzo źle się stało, że nie mamy tutaj na sali dr Dąbrowskiego, który w tej kwestii jest właściwie chodzącą encyklopedią, ale zostałem przez niego upoważniony do przejęcia tej właśnie opinii, z jednej strony, że jest tutaj ogromne zaniedbanie, gdy chodzi o wyposażenie w środki produkcji, i drugiej opinii, mianowicie tej, że całkowitym nieporozumieniem jest stawianie rzeczy w ten sposób, że mamy już prawie dość lub dość sprzętu w rolnictwie.

Rzeczywiście tutaj potrzeby zaspokajane są globalnie i średnio rzecz biorąc zaledwie na poziomie połowy najniezbędniejszych potrzeb.

Dziękuję,

Przebiegniczacy: Dziękuję bardzo. Głos ma pan Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Proszę Państwa wydatkuje mi się, że mówienie panie ministrze że na dzień dzisiejszy nie możemy podwoić to jest stwierdzenie aktu, o którym wszyscy wiemy, ale danie ter inie 3- do 5 lat to znaczy jest to czas, który można przebudować całą gospodarke.

To jest naprawdę bardzo dużo. Ja może pr esażam mówiąc całą gospodarke, ale przynajmniej w tym zakresie w którym pan minister również rozumie, czyli w tych asorty mentac , które najbardziej decydują o powiedzmy możliwości zwiększenia produkcji wiejskiej.

I w tych rzeczach tak to rozumiemy. Nie wysuwając całego asortymentu. Jest to niezbędne, Poza tym ja uważam przynajmniej osobiście. że nie wiem czy dane nam jest 3 lata na zastanawianie się nad tym, ponieważ te obrazy współczesnej wsi polskiej obecnej, te tysiące ha zoemi, chyba są wystarczającym bodźcem żeby zrobić wszystko, żeby tę sytuację zmienić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Błos ma pan minister Szatkowski.

Minister Eugeniusz Szatkowski:

Chciałbym prosić ażeby nie wkładać w moje usta to, czego nie powiedziałem. W związku z tym ja wcale nie powiedziałem, tego, że dzisiaj na wsi jest dobrze, ponieważ chyba w tym gronie wyjątkowo znam potrzeby wsi. Natomiast do moich obowiązków z punktu profesjonalnego należy to, ażeby i ca a gospodarka i przemysł jak naj, rzetelniej najwydatniej w układzie restrukturyzacji prac-

wał na rzecz rolnictwa.

Ale byłoby dziecinne wręcz naiwne gdybyśmy dzisiaj przyjęli, że możemy od razu w stanie polskiej gospodarki załatwić wszystkie sprawy. Jest to ani możliwe, ani konieczne. Dlatego też cały program restrukturyzacji wzbogacony jest o to co w rolnictwie najpiękniejsze, coś co można byłoby nazwać nawet pewnym harmonogramem rozwiązywania najtrudniejszych spraw, tych, które rzetelnie temu rolnictwu są potrzebne.

I dlatego też wydawało mi się, że ponieważ jest tutaj grono po pierwsze konsumentów, to znaczy tych, którzy odbierają to co przemysł robi, można byłoby w tej części restrukturyzacji wzbogacić te materiały, które nadziei dzisiejszy przemysł wspólnie z rolnictwem opracował. Konieczne jest więc ażeby i przemysł i gospodarka skoncentrowały się na tym, co

konieczne jest więc, ażeby i przemysł i gospodarka skoncentrowały się na tym, co można rozwiązywać jako, po pierwsze najpilniejsze. Niemalże niektóre założyliśmy w okresie dwóch lat, ja tu mówiłem w swoim wystąpieniu przed kilku dniami.

Natomiast przyjęcie an block tematu jest po prostu jeszcze raz podkreślam, nierealne.

I dwie sprawy szczegółowe, które jeden z kolegów tutaj poruszył. Na temat całego zestawu maszyn konnych i ciągników. Proszę państwa, nie tak daleko, bo około 6 lat temu, pod silną presją rynku przemysłu jako jedyny w Europie zmuszony był do uruchomienia ponad 100 różnych typów maszyn konnych po to, żeby tę produkcję zlikwidować. Z wielkimi stratami, co się wiązało później nawet z bankructwem wielu przedsiębiorstw.

I to myśmy również, ja miałem, dość dużo mówiłem, kolega to proponował, na temat wprowadzenia mikrociągników, mówiłem jakich w jakich klasach, kiedy, kto co robi itd. Czyli my właściwie merytorycznie nie jesteśmy nazwijmy to między sobą daleko, my wiemy rzeczywiście co trzeba byłoby zrobić. I dlatego też temu swoje wystąpienie poświęciłem. Naprawdę proszę mnie nie posądzać, bo już od dłuższego okresu czasu, nikt z moich przynajmniej ust, a profesjonalnie się tym zajmuję, żebym powiedział, że na wsi jest dobrze, że zaspokojono potrzeby itd. Bo to jest po prostu nieprawda. Każdy kto dzisiaj pracuje z odbiorcami naszymi to wie, jaki jest stan rzeczy.

I temu moje tylko służyły uwagi. Natomiast proszę mi wierzyć, że w miesiącu lutym, tak dokładnie w miesiącu lutym, bardzo obszerne nasze opracowanie, żeśmy wspólnie dyskutowali z rolnictwem, dokonaliśmy uzgodnień, zrobiliśmy to co może dzisiaj każdemu dzisiaj brakuje, na co wieś może liczyć za rok. Przecież nikt nie będzie czekał w nieskończoność. Co za dwa lata, itd. Żeby można było nawet, użyto takich sformułowań, odczuwalnie zauważyć, że w tych sprawach zostało konkretne przyjęte rozwiązanie.

I tego ja się muszę dowiedzieć jako uczestnik od początku. Spodziewałem się, że i my tutaj wniesiemy konkretne propozycje. Natomiast przyjęcie an block , że w trzy czy pięć lat mamy podwoić sprawę, naprawdę nie jest rozwiązaniem, dlatego że jest ono nierealne.

Natomiast wiele z tych spraw może być rozwiązane nawet wcześniej. I na tym polega różnica poglądów pomiędzy tym co jest napisane, a to co jest powiedziane.

Natomiast, żeby skończyć tę uwagę, czy panowie uważają za stosowne zostawić czy nie zostawiać pierwsze punkty, to chciałem tylko całkowicie solidaryzować się z wystąpieniem prof. Stelmachowskiego. Jest to już naszą zaletą, że 80% poświęcamy historii, a bardzo niewielką część co należy zrobić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Proszę państwa, jeśli można na mały komentarz z mojej strony. Nie ulega wątpliwości, że w stosunku do lat minio-

nych 5, 10-ciu temu, jest na wsi w rolnictwie odczuwalny postęp w zakresie zwiększonego strumienia środków produkcji. To nie ulega wątpliwości. Nie ulega również wątpliwości, że przemysł pracujący na potrzeby rolnictwa był przez lata całkiem niedoceniany, już nie mówię o preferencyjnych warunkach. Wręcz przeciwnie, pracował w bardzo kiepskich warunkach. Nam rolnikom zależy, żeby ten przemysł pracował w dobrych warunkach, bo wtedy będą środki produkcji. Dajemy temu wyraz w tym dokumencie.

W związku z czym bardzo bym prosił, byśmy tutaj może jako, że rzecz zależy od opcji z której strony się patrzy. ^{szli} ~~na~~ sprawę. Podej~~szli~~ do tego w sposób trochę inny niż do tej pory, tzn. wyeksponowali skalę potrzeb, bo wtedy jest to dopiero możliwe, ocena gdzie jesteśmy, w jakim miejscu i jakie te potrzeby są.

Nie negując różnych głosów w dyskusji, które tu były które podnosiły, zarówno z jednej jak i z drugiej strony rzeczy, które w rzeczy samej są słuszne. Tylko, że jest tak jak tutaj zapisano, z czym ja się spotykam również, zdobycie czegokolwiek jest rzeczywiście połączone z udręką no i niestety z szarganiem ludzkiej godności, z tym się zupełnie zgadzam.

Proszę bardzo, pan docent Leopold.

Ob. Antoni Leopold:

Wydaje mi się, że byłoby niezupełnie odpowiedzialne stawianie zagadnienia generalnego, że trzeba podwoić dostawy środków produkcji dla rolnictwa w ciągu paru lat, dlatego, że to jest bardzo zróżnicowane na rozmaitych segmentach tego rynku zaopatrzeniowego. Trudno pomyśleć sobie, żeby rolnictwo polskie np. w ciągu paru lat powiększyło zużycie nawozów azotowych o 100%. Dlatego proponowaliśmy, aby powiedzieć, że w niektórych asortymentach jest nawet podwojenie potrzebne, ale strumień środków musi być dostosowany do popytu. A popyt jest kreowany polityką rolną, prawda. Potrzebami żywnościowymi i polityką rolną, która stara się stworzyć warunki dla rolnictwa, aby mogło to rolnictwo to zapotrzebowanie na żywność pokryć.

Dlatego proponowaliśmy tutaj wstawkę. Ale jak ~~znamy~~ mam wrażenie, że moglibyśmy z pierwszego punktu zrezygnować, zostawiając tylko wstępne zdanie, ostatnie zdanie warunki zakupu podkreślić trudności tego zakupu i to, co tu dużo, jednak poniżenie godności ludzkiej jak się czapkuje przed rozmaitymi szczeblami dystrybucji tych środków. Więc pierwsze i ostatnie zdanie z pierwszej strony i później na drugiej stronie, obecny poziom zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji nie zaspokaja popytu, i rozwija się itd. I to byłoby znaczne skrócenie tego tekstu, który jest zbyt długi. Zbyt dużo jest stwierdzeń o stanie. Tak mi się wydaje.

Dziękuję bardzo.

Ob.Przewodniczący:

Panie Przygodzki, proszę nam odczytać na str. 2 punkt 3 jeszcze raz. Redakcja tego punktu. Wobec skali potrzeb itd.

Ob. Przygodzki:

Przytaczam treść punktu 3. Wobec skali potrzeb i zaniedbań oraz ze względu na konieczność szybkiego zwiększenia produkcji rolniczej, osiągnięcia równowagi na rynku żywności oraz rozwoju zdolności eksportowych rolnictwa, konieczne jest co najmniej średnio podwojenie dostaw artykułów przemysłowych Źdlaż rolnictwa w ciągu najbliższych trzech - pięciu lat. Istotne też będą efekty psychologiczne radykalnej poprawy na tym rynku.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Profesor Stelmachowski.

Ob. Andrzej Stelmachowski:

Chciałbym jakoś wyjść z impasu. Wobec tego, czy państwu odpowiadałaby tak propozycja. Mianowicie, początek byłby podobny, wobec skali potrzeb itd., konieczne jest wydatne zwiększenie dostaw artykułów przemysłowych dla rolnictwa stosownie do specjalnego programu, który opracuje do końca 1989 r. rząd wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych rolników kółek i innych organizacji rolniczych.

Czyli chodziłoby o to, i rzecz jest złożona, chodzi o to żeby program specjalny został zrobiony przez rząd wspólnie z przedstawicielami. Może to być jakoś...

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob. Eugeniusz Szatkowski:

...wpada ona w tok prac, które aktualnie się dzieje.

I moim zdaniem jest to właściwe rozwiązanie sprawy.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Rozumiem, że jest do przyjęcia. Dziękuję bardzo.

Dziękuję za przygotowanie dokumentu.

Proszę państwa przechodzimy do sprawy, proszę wziąć do ręki tekst pt. infrastruktura.

Proszę Państwa! przechodzimy do sprawy - proszę wziąć do ręki tekst pod tytułem infrastruktura.

Jest to objętościowo spory tekst, ale i spraw poruszonych w nim jest w nim dużo. Dla wprowadzania do merirum proszę bardzo prof. Stelmachowski

Prof. A. Stelmachowski:

Jeśli wolno - tak naprawdę to moim zdaniem skromnym najważniejsze są, bo tu są trzy dokumenty, najważniejszy jest gospodarka ziemią, ostatnie dwie strony i bardzo bym prosił o uważne przeczytanie tego. Jest oczywiście również równouprawnienia sektorów, To były trzy dokumenty, one są spięte przypadkowo.

Chyba one nie będą kontrowersyjne no i jest wreszcie bardziej ogólne takie sformułowanie, dotyczące infrastruktury.

Co się tyczy ziemi ponieważ właśnie mnie pan sekretarz Sliwiński obliguje do małego komentarza. Od razu jest pierwszym zdaniem powiedziane, że chodzi o to, że urynnowienie gospodarki żywnościowej winno mieć swój odpowiednik w przyjęciu zasady wolnego obrotu ziemią. I tu dalej już jest bardzo skonkretyzowana propozycja co by należało uczynić żeby to zrobić.

Jak widać propozycje niektóre szły dalej i nie uzyskano consensusu co do trzech punktów, które są wymienione na stronie 2. No więc tak to od tyłu licząc. Gdy chodzi o pierwsze dwie rzeczy infrastruktura i równouprawnienie sektorów w naszym gronie przynajmniej, zespołu który opracowywał nie budziło to większych wątpliwości.

Przewodniczący: Dziękuję. Czyli rozumiem, że

w tej części dotyczącej gospodari ziemią ostatnie panie profesorze dwa punkty, trzy punkty, pierwszy. drugi trzeci - nie uzyskano zgody.

Proszę bardzo kto w tej sprawie pragnie zabrać głos?

Ob. Tadeusz Rączkiewicz:

Ja chciałbym się ustosunkować do dokumentu, który jest zatytułowany: rpnouprawnienie sektorów rolnictwie. Wcieliśmy zaproponować oczywiście mając na uwadze równość sektorową- żeby do pierwszego punktu mówiącego o jednolitych zasadach opodatkowania, dopisać po przecinku, w pierwszym punkcie zlikwidować podatek od płac, podatek wyrównawczy i progi płacowe w gospodarstwach uspołeczniionych, Bowiem jeżeli my mamy mówić o równości sektorów o i jednolitych zasadach opodatjowania, no to musimy się cofnąć do tego, że w 1989 roku mamy ponownie płacić podatek od płac. Zatem optujemy za tym, żeby dopisać: tę treść po przeciwnku o której tu mówiłem.

Zlikwidować podatek od płac, podatek wyrównawczy i progi płacowe w gospodarstwach uspołeczniionych.

Ob. Iwaniec: Ja chciałbym się ustosunkować do punktu 5. Należy zlikwidować jednostki uprzywilejowane typu Iglopol, trudno uznać za normalne łączenie stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa i pełnomocnika rządu i tolerować koncentrację gruntów w tych przedsiębiorstwach, zwłaszcza w rejonach o rozdrobnionej strukturze agrarnej.

Proszę Państwa! Tutaj na tej sli zastanawiam się nad tym jak zagospodarować ziemię opuszczoną szczególnie tę ścianę wschodnią, Iglopol można o nim równie mówić,

robo to doskonale na swojej południu i te wszystkie posta
wione ziemie o bardzo miernych klasach ziemi zagospodarują
To prawda, że zarabia na przemyśle rolno-spożywczym, ale
te pieniądze przekazuje czy wkłada i zagospodarowuje
ziemię, Nie wiem ile to by kosztowało różnych dotacji
obojętne dla kogo, czy dla sektora prywatnego, czy dla
sektora państwowego, gdyby to miał robić.

Teraz zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób
prawnych z działalności rolniczej - pozarolniczej on
płaci podatek, jeśli musi uzyskać 60% z dochodu produkcji
rolnej, jeśli uzyska 60% z dochodu produkcji rolnej, to
oczywiście płaci tylko podatek rolniczy, a jeśli nie, to
płaci podatek z działalności poza rolniczej. Tak że to
już że tak powiem zostało ustawą podatkową o podatku dochodo
wym od osób prawnych ustalone i dlatego trudno mieć do niego
pterensje, że on to robi i dobrze to robi i yskuje lepsze
plony, jak ci, którzy na tej ziemi gospodarowali poprzednio.
Nie byłem dzisiaj, nie wie.y ktoś z nas jest w stanie
udowodnić jakie konkretnie, ale taka jest prawda.

Czyli co mamy pre ensje dp tego, który to zagospodar
rowuje i dobdze robi a my się z kolei zastanawiamy jak
to robić dalej. Czyli co będziemy rujnować to co jest dobre
i wymyślać coś lepszego.

Oczywiście że ta gospodarka ymaga coraz poprawy
we wszystkich sektorach, ale tu gdzie jest dobrze, my tego
nie rujnujemy. Teraz proponowałbym, abyśmy my nie pomagali
w polityce kadrowej premierowi r ądu, który powołuje wice
monistrów na swoje stanowiska w poszczególnych sektorach,

gdyż jest to w jego kompetencji. Gdybyśmy dzisiaj jak też inaczej mówiam o Igłopolu muszę szczerze powiedzieć, jeśli go nie widział. Jeśli go obejrzał ze wszystkich stron, to chcę powiedzieć, że jest to prowadzona gospodarka bardzo rawidłowa i to jest przykład jak należy iść i rozwijać rolnictwo ~~na~~ o słabych ponifikatach ziemi, czy glebach. Bo nie tylko samym rolnictwem czystą produkcją roślinną czysto produkcją zwierzęcej uzyskuje się wyniki. Właśnie tego typu. Trzeba iść na rozwój rolno-słożywczego jak to robi Igłopol i ja bym mu za to podziękował, a jego nie krytykował.

Nie wie, kto brał udział tutaj w zespole na tym temacie, jeśli chodzi o zespół roboczy, ze strony koalicji no-ruądowej ale jestem ~~askoczny~~ tym punktem 5. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Słisz.

Ob. Józef Słisz:

Otóż ja będę mówił i o Igłopolu, a to z tego powodu że w mojej wiosce jest gospodarstwo Ogłopolskie - 120 ha mało tego, graniczymy ~~na~~ przez miedzę z ziemią Igłopolu więc jak on ma że gospodarzyć. może od tego zacząć. Otóż nie ma tam żadnych ~~r~~ welacyjnych wyników. Powiedziałbym tak mówiąc szczerze że są lata, że ma gorsze wyniki na przykład jak gospodarstwa indywidualne. Ale to tak może wstępnie. W Straszęcinie, koło Dębicy jest główna siedziba Igłopolu i jeżeli by ktoś tamtędy przejeżdżał to ~~prpsik~~ bym bardzo ażeby tam zajechać, tam wisi na frontonie jednego z budynków taka olbrzymia ~~ma~~ Polska i tam ~~se~~

powiedziały taka strategiczna - i to są strzałkami wyznaczone go podarstwa, które są już w całej Polsce. Tych strzałek jest tyle, że na tej mapie już w zasadzie trudno cokolwiek zmieścić oprócz Igłopolu.

I gospodarstwa igłopolowskie nie sięgają jeszcze w edy jak ja widziałem tę mapę, nie sięgały jeszcze Pomorza Zachodniego i częściowo tam grabic zachodnich, ale do czego zmierzam.

Wszyscy wiemy, tutaj i cały świat wie, że tak duże gospodarstwo nie daje takich efektów jak powinno dawać, bo to jest gospodarstwo w tej chwili mówi się 60 tys. ha. To wiadomo co to jest za olbrzym, ile trzeba administracji itd.

Otóż proszę panów skąd się bierze ta tak dobra produkcja? i takie efekty jak pan mówj? Otóż jak wiadomo tenże Igłopol. wszystkie zakłady terenowe, które były w gminach w małych miasteczkach zabrał, czy przejął i on na nich uzyskuje dochód, nie płacąc oczywiście podatków i łoży te pieniądze zagospodarowanie ziemi. o z tego - mało tego, jak jak pan powiedział nie płaci odpowiednich podatków do skarbu państwa, tylko przekazuje te pieniądze na zagospodarowanie ziemi, a tym samym logicznie myśląc to każdy rolnik który gospodarzy na ziemi

WS

29/1

tym samym, logicznie myśląc, to każdy rolnik, który gospodarzy na ziemi powinien być dofinansowany ze skarbu państwa. No bo tak samo jak Iglopol jest dofinansowany ze skarbu państwa, tak samo każdy rolnik powinien być dofinansowany. Mało tego, ja tutaj się zapytam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, ile Iglopol dostaje pieniędzy na różnego rodzaju wdrożenia. Do tej pory wszystkie wdrożenia, jak nie było Iglopolu, wszystkie wdrożenia i demonstracje były prowadzone przez WOPR. W tej chwili WOPR dostaje też odpowiednią część pieniędzy, ale oprócz tego masa pieniędzy idzie na wdrożenia przez Igloopol.

I jeszcze jedna sprawa, no wyleciało mi w tej chwili, może później.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Minister Młynarczyk.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Chciałem w tej sprawie zabrać głos, ale obiektywizując podjęcie. Myśmy zatytułowali dokument "Równoprawność sektorów w rolnictwie". Ni stąd ni zowąd, indywidualny podmiot wyrasta na miarę jednego sektora. I wtedy zaczyna się ocena szczegółowa jednego podmiotu, chociaż sektorem nie jest. Chociaż sektorem nie jest.

Jeżeli dążymy do równoprawności sektorów, to dajemy
■ klauzulę wszystkich ich ocen. Tzn. ^{jeżeli} wszystkie klauzule są poprawne, to one spełnią swoją funkcję. W związku z tym ja bym proponował skreślić punkt 5, i wtedy to

indywidualne oceny zejda, bo to nie jest sektor samoistny, tylko to jest akurat przedsiębiorstwa w ramach jednego sektora państwowego,

No a teraz jeśli chodzi o te przykłady łączenia, to jest to forma postępowania jeżeli, powiedzmy dochód z ziemi jest stosunkowo łamy, to łączenie z przetwórstwem w wielu przypadkach był uzasadniony. Na tej bazie kształtowały się majątki przedwojenne. Tylko chodzi o określenie pewnych granic racjonalności postępowania i jeżeli te zasady określimy w pierwszych punktach, a one to zawierają, bo mówią tak: stworzyć jednolite zasady opodatkowania. Jeżeli jest różnica to stworzenie tych jednolitych zasad wyeliminuje ten wyjątek. Wyeliminuje ten wyjątek. A tak to, można nam postawić zarzut, czy nas akurat nie zafascynowały nazwa szyldu.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pan Ślisz.

Ob. Józef Ślisz:

Jak wiadomo rolnik indywidualny nie dostaje dofinansowania na zagospodarowanie jednego hektara. Natomiast Igloopol dostaje dofinansowanie na zagospodarowanie jednego hektara, i chciałbym się zapytać ile, bo chodzą różne wersje. Od miliona do dwóch milionów. Jeżeli Igloopol jako gospodarstwo uspołecznione może otrzymywać, to dlaczego rolnik tego nie może otrzymywać.

Ob. Wiesław Młynarczyk:

Od razu chciałem odpowiedzieć. Nie było ustalenia, które mówiłoby, że Igloopol dostaje na zagospodarowanie. Tylko była uchwała Rady Ministrów~~na~~ na zagospodarowanie na terenach wschodnich kilku województw. I obowiązywało to, na tworzenie jednostek. I weszliśmy z tą uchwałą i teraz m.in. sprawa dlaczego nie potraktować równoprawnie wszystkich podmiotów, które chcą podejmować to gospodarowanie.

Resort występował już do ministra finansów o możliwość skorzystania z tych środków uchwalonych przez Radę Ministrów, także i na zagospodarowanie indywidualnych rolników. Były przeszkody rozstrzygnięć prawnych w stosunku do m.in. ustawy budżetowej, która^a na zasadzie wyjątku potraktowała to dofinansowanie i z ~~on~~ niego nie korzystał tylko Igloopol, a korzystały m.in. przedsiębiorstwa poza Igloopolem w województwie białostockim i inne. Teraz można rozmawiać, czy racjonalne było przeznaczenie tych funduszy tylko na podmiot państwowy. Doszliśmy do wniosku, że nie. Że jeżeli w przyszłości takie uchwały będą powinny obejmować wszystkie podmioty. Mieściłoby się to w tej chwili z zaproponowaną oceną. Jeżeli coś się podejmuje w rolnictwie, to dla wszystkich sektorów jednakowo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Przepraszam, przewodnictwo przekazuję panu profesorowi Stelmachowskiemu.

Ob. Mieczysław Stachura:

Ja w odniesieniu do wszystkich trzech przedstawionych nam tutaj dokumentów. Dwie takie bardzo formalne sprawy. Na pierwszej stronie w dokumencie "Infrastruktura" jest nazewnictwo chłopo-robotnicy. Otóż od dawna mnie straszy to nazewnictwo chłopo-robotnicy, ponieważ oprócz robotników są właścicielami gospodarstw, niewielkich gospodarstw, profesorowie, literaci, dziennikarze, adwokaci, inteligenci. Dlatego bym proponował, żeby to zamienić słowo robotników na dwuzawodowcy, czy coś takiego. Bo to by bardziej odpowiadało rzeczywistej sytuacji jaka w kraju istnieje. Poza tym wszystkim uważam...

Równouprawnienie sektorów w rolnictwie. Otóż ja także w odniesieniu do tego 5. punktu chciałem się wypowiedzieć, ale zupełnie na tej zasadzie, że nic mnie nie wiąże z ~~ixg~~ Igloopolem. Nie mam tam żadnego ryczałtu, ani kuzyna, nikogo. Natomiast jako członek sejmowej Komisji Rolnictwa, miałem okazję razem z moimi kolegami zwiedzić całość tego ~~spa~~ gospodarstwa na terenie kilku województw i muszę powiedzieć, że obok niektórych przedsiębiorstw, o których pan Ślisz mówił, może one nie są na takim poziomie na jakim być powinny, w odniesieniu nawet do niektórych wysoko dobrze prowadzonych gospodarstw indywidualnych, natomiast muszę stwierdzić, że jedyną firmę państwową, którą spotkałem w swoim życiu po wojnie, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, która naprawdę ma świetną kadrę, umie gospodarować i bierze rzeczy, których już nikt nie chce. ~~Nikt~~ Nikt nie chce ani tej ziemi, bo kilka PGR-ów zostało postawionych

w stan upadłości w województwie przemyskim, w województwie krośnieńskim, w województwie rzeszowski. Jeden PGR, w którym wojsko gospodarowało, zresztą wiadomo wojsko do czego innego jest, i ten Igloopol to wziął. Nie moją rzeczą jest decydować. Natomiast bardzo mnie dziwi, że likwidować jednostki uprzywilejowane.

Proszę państwa, jeśli my postulujemy tutaj zlikwidować przywileje, to by przeba było zlikwidować ten przedziwny paradoks, który socjalizm rozpoczynając swoją działalność postanowił zlikwidować wszelkie przywileje. Otóż raptem się okazało, że nie ma żadnej dziedziny gospodarki narodowej nie mówiąc już o innych dziedzinach naszego życia społeczno-politycznego, właściwie ~~każda~~ każde lobby wywalczyło sobie wielkie przywileje. Począwszy od górnictwa, hutnictwa poprzez nauczycieli, lekarzy^g, wszyscy walczą o przywileje. Natomiast ci, którzy nie mają w tej chwili jeszcze siły przebicia zazdroszczą tym, którzy mają przywileje i stają na głowie, żeby te przywileje uzyskać.

M.in. przy tym stoliku naszym rolnym, także walczymy o przywileje dla rolnictwa w sposób zupełnie uzasadniony, że w dalszym ciągu tak być nie może, że to rolnictwo będzie tak traktowane jako piąte koło u wozu i dzięki temu mamy taką sytuację jaką mamy. Ale nie bądźmy k sami z sobą sprzeczni. Skoro walczymy także o rzeczywiste i potrzebne przywileje, czy, źle powiedziałem, bo to nie powinno się tego słowa używać, o preferencje powiedziałbym, bo co innego jest przywilej, co innego preferencje. Dla całego pionu rolnego, rolno-spożywczego, samo to sformułowanie mnie

fx drażni, a już mnie drażni nieprawdopodobnie wszystko co się nazywa likwidacją, zniszczeniem, załamaniem. No przepraszam, możemy zlikwidować ten Igloopol, ale my go nie zlikwidujemy. W każdym bądź razie, że na podstawie tego co obserwowaliśmy, na podstawie dokładnych danych ekonomicznych, finansowych, organizatorskich i kadrowych, wylejemy dziecko z kąpielą. Oczywiście nic łatwiejszego nie ma. Akurat dlaczego nie zlikwidować stu innych firm, do których państwo miliardy dopłaca, które ma określone przywileje, nie pozwoli się zlikwidować. Akurat to jedno jedyne, dobrze pracujące przedsiębiorstwo mielibyśmy zlikwidować.

I dlatego jestem przeciwny w ogóle temu piątemu punktowi, dotąd, dopóki mnie ktoś nie przekona na czym polegają te przywileje, że rzeczywiście dopłacamy tak potworne pieniądze i z tego nie ma żadnych indywidualnych... Jest kwestia łączenia funkcji, no nie moja sprawa, nie chcę się w to wtrącać. Natomiast, przecież marzymy o ludziach, którzy umieją prowadzić działalność.

Natomiast jest takie bardzo nasze polskie, że właśnie jak się pojawi ktoś, który coś potrafi, który umie organizować

natomiast to jest także bardzo nasze polskie, że właśnie jak się pojawi ktoś, który coś potrafi, który umie organizować, który wychodzi ponad przeciętną, to musn uciąć beł bo właściwie dlaczego on w tym piekle się mawysć z tego kotła w piekle. My sai go za nogi ściągniemy i nie chodzi mi akurat o konkretną sprawą personalną, ponieważ nie mam nic wspólnego, jestem członkiem komisji rolnictwa. raz był wiceminister wtedy jak miał funkcje wiceministra, raz był na zebraniu komisji rolnic ej, więcej nie był i nie miałem żadnych z nim kontaktów, ale mówię na podstawie mojego osobistego oglądu i zatoskenia i patrzenia jak pieniądze się marnują marnotr wuą a przecież mamy ponad milion ha ugorów, mamy ziemi niezagospodarowanej w Polsce. Czy nie lepiej się nad tym zastanowić jak zorganizować 5 podobnych jeszcze Iglopolów, które by po rafiły te milion ha zagospodarować?

Dziękuję bardzo

~~On~~ Przepraszam i do ostatn ego tematu. Proszę państwa nie wuem, to warte jest zastanowienia, to jest takie zdanie na drugiej stronie w ostatnim dokumencie forsowanie zwartej zabudowy osiedławej na terenach wiejskich nie jest racjonalne zwłaszcza jeśli idzie o zwiększenie kosztów transportu aewnęgrznego. Otóż mówię to na przykładzie - a trzy tygodnie temu rozwiązałem komitet gazyfikacji wsi, którego byłem przewodniczącym - 1200 zagród ześmy zgazyfikowali na terenie wsi krakowskiej, podkrakowskiej. Każdemu życzę, żeby w tym rozrzuconym niezabudowanym w sposób planowyn szeregowo czy ulicowo, żeby przeprowadzał tak jak myśmy pżeprowadzali gaz, teraz będziemy woda

przeprawiali, no dwukrotnie czy trzykrotnie większe koszty dla robienia tej infrastruktury, o którą walczymy, żeby podnieść cywilizacyjnie wieś polską.

Oczywiście że ktoś chce mieć pod lasem domek, 3 km i później robił nam awanturę a cóż to ja jestem gorszym obywatelem, też muszą mieć gaz no i wszyscy ponieważ sam rząd się zgodził na to, że będziemy prowadzili do tego obywatela 3 km gaz, ale 3 km rurę prowadziliśmy do jednego domu, żeby nie był tym człowiekiem ostatnim.

latego bym proponował żeby się zastanowić czy akurat tutaj - oczywiście nie na siłę tej zwartej zabudowy, ale mnie się wydaje - że warto byłoby wprowadzić takie tutaj zdanie odbudowę dla najbliższych członków rodziny, ale w oparciu o plan zagospodarowania przestrzennego który w tej chwili rozpoczyna się w całej Polsce nowe zagospodarowanie przestrzenne i oczywiście tutaj wszystkie samorządy powinny mieć wpływ na ten kształt zagospodarowania przestrzennego, ale w jakiś sposób bardziej porządkowny. żeby ten dojazd był do poszczególnych domów, żeby można było całą infrastrukturę tam gdzie jej jeszcze nie ma wprowadzić.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Balazs.

Ob. Artur Balazs:

Więc tak ja do działu dotyczącego równouprawnienia sektor w, Myślę, że jasnością jest dla wszystkich to, że rolnictwo na całym świecie jest dotowane i chyba u nas się od tego nie ucieknie. Dlatego też proponuję w zakresie równouprawnienia sektorów punkt - nazywam go umownie 6 w tej chwili, rolnictwo indywidualne powinno korzystać ze wszystkich form dotacji na tych samych zasadach, jak rolnictwo uspołecznione. Zasada ta powinna obowiązywać od bieżącego roku.

Dziękuję.

Przewodniczący: Bzię uję.

Głos ma prof. Siarkiewicz.

Ob. Kazimierz Siarkiewicz:

Panie Przewodniczący zacznę od tak zwanego dokumentu zatytułowanego "Gospodarka ziemią" jako że uważam, że tu są zawarte najbardziej pryncypialne postulaty. Punkt 1 czytam: chodzi o zniesienie norm maksymalnego obszaru indywidualnych gospodarstw rolnych i przytoczone są odpowiednie artykuły kodeksu cywilnego, na końcu tego zdania jest napisane, że chodzi ażeby przekroczyć granice określone w dekreście o przeprowadzenie reformy rolnej z 1944 roku.

Przypomnę, że dekret z 1944 roku z 6 września przewidywał gospodarstwa w całej Polsce te, które nie przekraczają 50 ha użytków rolnych, były gospodarstwami nie podlegającymi przejęciu przez państwo, a więc pozostały na innym obszarze mianowicie na obszarze woj. wówczas pomorskiego - poznańskiego i śląsko-dąbrowskiego - tak się

nazywały _ do 100 ha.

Potem dekret z 1947 o ziemiach odzyskanych rozciągnął tę ustawę na inne obszary ziemzachodnich, a więc w części Polski gospodarstwo rolne wynosi 50 ha, w pozostałej części do 100 ha.

Uważam, że zniesienie górnej granicy gospodarstwa rolnego ma nie tyle aspekt ekonomiczny, jak społeczny, a powiedziałbym polityczny. Z punktu widzenia zagospodarowania przez rolnika zastdzegam się, że nie jestem agronome^m z wykształcenia - wystarczająco jest mi wiadomo od ludzi, którzy się tym zajmują, że 100 ha to już jest dużo, żeby zagospodarować. Praktyka jest taka, że w paru województwach zgłosiło się dwóch śmiazków w szczecińskim, którzy chcą wziąć kawał gruntu z PHR, który liczy 300 ha. A więc na dwóch to wypadaloby po 150 a więc formalne przeszkody są że nie. Ale powtarzam, to są jednostki tych chętnych jeszcze nie ma.

I wprowadzenie zasady, że się znosi górną granicę gospodarstwa, czyli można będzie tworzyć latyfundja 300 i 4000 hektarowe, budzi zastrzeżenie natury społecznej czy politycznej. Uważam, że powinniśmy uhonorować tę zasadę co do 100 ha i zmienić dekret z 1944 r. tyłk w tym zakresie, że wszystkie na całym obszarze Polski wszystkie gospodarstwa mogą wynosić maksimum 100 ha. użytków rolnych

Nie chodzi o państwowe gospodarstwa rolne, przecież cały czas mowa o gospodarstwach indywidualnych.

Panowie, o równości to takiej idealnej to będziemy mówić gdzieindziej, jeżeli będziemy mogli posługiwać się językiem ludzkim. Takiej równości zupełnie idealnej to nie może być.

Jako rolnicy prawdopodobnie nie myślicie o tym, jaki obszar gospodarstwa rolnego może być racjonalnie uprawiany przez rodzinę rolniczą. Za^{leży} to oczywiście od sprzętu. W Stanach Zjednoczonych są większe i uprawiają, w Związku Radzieckim jeszcze większe i uprawiają tylko powstaje jak i czy to jest potrzebne.

Stoję na stanowisku, wiem że tu zapal będzie, przecież jak napiliście, to już bądziemie bronić tego- ale stoję na stanowisku, że 100 ha w całej Polsce. Ja uważam że 100 ha maksimum, uważacie inaczej, proszę bardzo, ale stracony czas byłby mój, żebym tutaj siedział i tej kwestii nie podniósł.

Jeszcze raz powtarzam, że nie chodzi mi o aspekty ekonomiczne.

Druga sprawa z tej gospodarki ziemią. Na stronie 2 już pan poseł podniósł, to forsowanie zwartej zabudowy osiedlowej na terenach wiejskich nie jest racjonalne, to po prostu teza nie do przyjęcia, .tp każdy będzie miał zastępowanie, bo w imię transportu wewnętrznego mamy takie oszczędności robić? To nie są oszczędności, to są przeszkody, jeżeli byśmy mieli doprowadzić ~~do~~ gaz czy elektryczność

~~W~~uwewnętrznego mamy takie oszczędności robić. To nie są oszczędności to są przeszkody. Jeżeli mielibyśmy doprowadzić gaz czy elektryczność, to straszne wydatki są.

Poza tym powinna być zabudowa lokalizowana na gruntach słabszych. To wiadomo. I w planach zagospodarowania przestrzennego będą wybierane grunty gorsze, V klasy czy może VI. Natomiast, jeżeli sam by się deęydował, to wybierze taki grunt jaki tam podchodzi mu. Może być i II klasy, który już nigdy nie wróci do użytkowania.

Dalej, w 6. punkcie zapisane jest, umożliwić państwowym jednostkom organizacyjnym zbywanie bezpośrednio zbędnych gruntów rolnych rolnikom indywidualnym. O cóż tu chodzi. Chodzi o sprawę bardzo poważną. Chodzi o to, ażeby powiedzmy PGR-y były właścicielami gruntów. Żeby kopalnia była właścicielem kopalni węgla. To ja się pytam, a czym to państwo będzie zarządzać. Jakim właścicielem i czego będzie państwo.

Nie forsa, zostaną tylko emeryci. Bo forsy nie będzie. ~~obrocie~~
W ~~obrocie~~ międzynarodowym Polsce nikt nie udzieli kredytu, bo Polska nie ma substraktu majątkowego. Gdyby przyjąć tę tezę, że każde przedsiębiorstwo jest właścicielem nieruchomości. A więc w tej chwili jest taka konstrukcja, że państwo jest właścicielem gruntów, nie wszystkich. Indywidualnych kto innych, spółdzielczych kto inny. Ale państwo, czyli skarb państwa, a PGR czy kopalnia dostaje w zarządzanie, w zarząd. I ma trzy uprawnienia tylko, użytkowanie, pobieranie pożytków i dysponowanie, ale bez prawa zbycia. Jak chce zbyć, dyrektor PGR kawałek gruntu,

bo i xbyły takie przypadki, że chce wydzielić 5 hektarów, żeby tam zbudowali ludzie sobie domy, to musiał ten grunt przekazać naczelnikowi gminy, bo on reprezentuje skarb państwa i w ten sprzedał tym rolnikom, czy tym robotnikom. I to jest kardynałna zasada, że państwo jest właścicielem tych podstawowych środków produkcji, jakim jest ziemia.

Natomiast tutaj się dąży ażeby przedsiębiorstwo było właścicielem. Będzie taka konstrukcja w projekcie ustawy, że przedsiębiorstwo będzie miało majątek jakby składający się z dwóch tytułów, jeden swój własny, a drugi państwowy, oddany mu w użytkowanie i będzie za to płacić tzw. dywidendę. Ale to jeszcze umocowuje zasadę, że państwo jest właścicielem nieruchomości.

No, jak chodzi o ten blok jeden, dwa do trzy, z którymi nie było uzgodnienia. Myślę że trudno o uzgodnienie w tym. Ja bym dodał, jeszcze, na końcu jest tam uwaga, wyrażono dezyderat, by ustawodawstwo rolne uprościć, uwolnić od zbyt kazuistycznych rozwiązań, a w przyszłości wznowić prace nad kodyfikacją prawa rolnego.

Pan prof. Stelmachowski zna sprawę, ja też znam, Nie ma w Polsce prawa rolnego odrębnego, ponieważ własność, spadek, użytkowanie, dzierżawa, to są instytucje prawa cywilnego, od Rzymu poczynsz. I zapisane są w kodeksie cywilnym. Jeżeli byśmy mieli ^{włączyć} wyłączyć te sprawy do kodeksu rolnego, to powstaje pytanie, w dwóch miejscach dwa kodeksy będą. Jeden dla rolnika, a drugi nie dla rolnika. Te same instytucje. Sprawa ~~ma~~ mocno rozważana, nawet projekt był, ale upadł.

I teraz, na wracanie do tego, nie wiem czy jest tutaj konieczne.

No i teraz do tych spraw drobniejszych. Może w infrastrukturze. Na str. 2 u góry, tam gdzie się mówi, że zakres preferencji powinien być w tych rejonach zwiększony, samo rolnictwo nie wystarcza, to prawda, jego rozwój winien być skorelowany z rozwojem leśnictwa, przetwórstwa i przemysłu lokalnego. Ja myślę, że więcej, szerzej powinno być. Że jego rozwój powinien być skorelowany także z szeroko pojętymi usługami, które są w gestii pozarolniczej. A poza tym dlaczego tylko przemysłu lokalnego. W ogóle przemysłu, który działa na tym terenie. Bo to jest zawężanie przemysłu, a o usługach ani słowa.

Czyli proponuję tu dodać co najmniej usługi i przemysłu w ogóle, nie tylko lokalnego.

I to drugie zdanie, następne. Co się tyczy ziem przygranicznych, należy mieć na względzie także elementy polityczne. W szczególności należy mieć na względzie okoliczność, że gospodarka indywidualna nie najlepiej zabezpiecza ugruntowanie polskości. Dotyczy to zwłaszcza ziem zachodnich.

Myślę, że ten argument, tę motywację moglibyśmy pominąć. Dlatego, że dotyczy to zwłaszcza ziem zachodnich. To nieprawda.

No to w takim razie skreślić ziem zachodnich. Może być ten platoniczny argument, że ~~wzm~~ wzmacnia polskość. Ale dlaczego ziem zachodnich, kiedy tam nie ma odłogów, a odłogi są gdzie indziej.

Ob. Edward Lipiec:

Niech pan przyjedzie do mnie do zielonogórskiego.
Zobaczy pan ile jest odłogów.

Ob. Kazimierz Siarkiewicz

W zielonogórskim i w gorzowskim są odłogi, wiemy o tym, ale nie tak ciężkie panie Lipiec, jak na tzw. wschodniej ścianie. Max A mówiąc w tym gronie, to mamy ścianę nie tylko wschodnią.

Ob. Piotr Baumgart

Ale tam jest politycznie niebezpieczniejszą...
Cała gospodarka idzie w dewastację...

Ob. Kazimierz Siarkiewicz

wtedy

Tego argumentu używaliśmy 25 lat. Byłem we Wrocławiu i sam usuwałem go,ż w każdym referacie. Teraz uważam za zbędne. Po 40 latach pan tutaj akurat nawołuje do polskości i to na Ziemiach Odzyskanych.

Uważam, że to można darować.

Przecież to będzie publikowane.

I teraz jeśli chodzi o to równouprawnienie sektorów. Już panowie mówiliście na temat tego punktu 5. W punkcie 1-4 są rzeczywiście zawarte problemy o charakterze ogólnym ale i konkretnym. Natomiast punkt 5 to tak jakby na złość, wybraliśmy panowie jednego i robimy sąd nad czarownicą, nad tym Igloopolem. Nie wypada do tego dokumentu wpisywać z dużych liter jednego przedsiębiorstwa.

Trzebaby było sformułować tezę, o którą nam tu chodzi, ale nie wymieniać tego. Bo obniża rangę dokumentu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proponuję, żeby tam wprowadzić rzeczywiście zmianę. Ponieważ nie jest to, podejrzewam, ostatni moloch, który trzeba będzie rozparcelować.

Proszę państwa na całym świecie są ustawy antykarcelowe antytrustowe, a my mówimy o demonopolizacji. I to się wszystko w tym mieści. Wydaje mi się, że można to po prostu tak zanotować. Tworzenie tego rodzaju rozpierzających się nadal łokciami firm jak Igloopol jest tragiczne. Ja wam dam przykład prosty. W Szczecinie dotychczas miałem możliwość kupienia w PSS-ie kilka gatunków ~~łań~~ lodów. Niestety, od czasu kiedy Igloopol wszedł na rynek szczeciński mogę tylko i wyłącznie kupić jeden gatunek firmy Igloopol, a on jest i niestrawny i paskudny.

To jest jeden przykład, a tych przykładów jest więcej. Ja się wcale nie dziwię panu przedmówcy, który mówił, że nie jest ani bratem, ani swatem jak chodzi o Igloopol. Ale gdyby pan był sąsiadem, by pan zmienił zdanie. Ja byłem we wsi Łąki, oglądałem. I byłem, oglądałem również tę mapę i muszę ją uzupełnić. Bo na dzień dzisiejszy Igloopol wykupił również część ziem województwa szczecińskiego, konkretnie w strefie wolnocłowej.

Czyli proszę państwa, rośnie nam państwo w państwie, a już w tej chwili w Polsce mamy parę takich państw, jak PKP, jak łączność, wiemy co to znaczy. Z tymi firmami nigdy nik nie wygrał. Jak się ma czuć zwykły, prosty obywatel tego kraju, jeżeli jego interesy są przeciwne interesom tego rodzaju molocha.

~~Stąd~~ Stąd proponuję, żeby to właśnie rozszerzyć. Nie uderzać konkretnie w Igloopol, tylko przyjąć taką bardziej szerszą, w której również Igloopol również się mieści. Szerszy zapis.

Myślę, że mogłoby to być tak, żeby ograniczyć istniejące uprzywilejowane przedsiębiorstwa, a nie dopuścić do powstawania nowych. Bo to jest przeciwne interesom tego kraju, niewątpliwie.

Jeszcze chciałbym powiedzieć odnośnie wątpliwości co do, co się stanie z państwem, odnośnie tego jak straci ziemię, jak straci kopalnie i straci zakłady. Proszę państwa, nie chcę tutaj brzydkich słów używać. Na ~~w~~Boga, ale przecież my nie odkrywamy kAmeryki, cały świat pracuje na zupełnie innych zasadach. Tylko w niektórych priorytetowych

Proszę Państwa! Nie chcę tutaj brzydkich słów żywać na Boga, ale przecież my nie odkrywamy Ameryki, cały świat płacuje na zupełnie innych zasadach. Tylko w niektórych priorytetowych firmach jest monopol państwowy, a wszystko inne jest oddane właśnie w ręce prywatne. Ja oczywiście nie nawołuję do tego, żeby oddać w ręce prywatne tylko mówię uspołecznijmy je, w sensie udziału robotnika jako udziałowca. Przyjmuję odpowiedzialność za pracę zwiększa efektywność, jest zainteresowany po prostu bardziej tym co robi. Przecież to nic nowego. państwo lech sobie zabezpieczy też pulę udziału, ale przede wszystkim dochód państwa musi wynikać z podatków, które muszą płacić wszyscy. i te uspołecznione i te prywatne leciej i mniej dochodowe. I to jest skarb państwa, również i globalnie oczywiście tu kolega podpowiada, Ja mówię o wszystkich. Nie chcę tu nikogo wyszczególnić

To samo dotyczy oczywiście własności ziemi.

No proszę państwa przecież niektórych państwach te rzeczy że państwo odżegnało się od własności ziemi, sięgają 500 lat a my mamy teraz 1989 rok i my wimy o tym, że jak państwo straci własność ziemi, tej PGRowskiej, to będzie jakieś nieszczęście. Absolutnie nie. Jestem za tym, eby PFR był właścicielem swojej ziemi, jak każdy inny podmiot. Jeżeli dobrze gospodaruje, niech będzie.

Jeszczeja bym wrócił ponieważ tutaj żeśmy tak cieniutko przeskoczyli nad propozycją kolega Balazsa odnośnie tej dotacji, żeby rolnictwo indywidualne powinno być traktowane tak samo jak wszystkie inne również w sfer-

nie dotacji tak jak ją uspołecznione, żeby to nie przeszło tylko w formie głosu, który in wydał, tylko w formie zapisu pod punktem 6 czy 7. Tekst tutaj jest i można to po prostu wprowadzić, Bo to mieści się w ramach już wcześniej zgodzonych o równouprawnieniu wektorów .

Myślę proszę państwa, że wszyscy co prawda mówią, żeby skrócić te naprawdę ciekawe wypowiedzi, może byśmy konkludowali coś i ja myślę, że gdybyśmy panie przewodniczący nawet te dokumenty omawiając poszczególne punkciki jakby odfiskowali, to to nas by posuwało do przodu. Tymczasem mówimy o pierwszym bastionie o 8, potem wracamy do nowego tekstu, nie zbliżamy się a i o krok, a jest godzina już 17.12. Ja jestem też za tym, żeby skończyć to je li nie dzisiaj to jutro ten stolik, ale że y naprawdę trzymać się konkretnie tematu i kończyć pewne rzeczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Rozumie , że kontynuujemy dyskusję nad tym zbiorem trzech dokumentów. Może w kolejności głos ma pan Zasoń.

Ob. Zygmunt Zasoń:

Ja oczywiście nie będę się do wszystkiego ustosunkowywał tu już koledzy mówili, ale tylko do tego, że chciałbym być równie dobrym Polakiem jak panowie. Dlaczego ja mam być gorszym? Dlaczego ja ugruntowuję polskość na ziemiach zachodnich gorzej, niż rolnik indywidualny? Tam gdzie PGRy przeważają Dlaczego niby mnie odmawiać prawa na zasadzie kontrastu że jesteście lepszymi Polakami? Tak samo nasz rolnik jak i rolnik indywidualny ugruntowuje polskość na Ziemiach Zachodnich, On tak samo chodzi do Kościoła, a przed chwilą chcieliście kilkuset hektarowe gospodarstwa. To ilu was będzie na 100 na tych kilkuset hektarowych gospodarstwach?

Tyle co nas albo jeszcze mniej. Czyli jeśli chodzi o zasiedlenie to was nie będzie wcale więcej. Jeśli mowa o 5-ha gospodarstwach, to może macie rację, ale tam takich nie ma. Dlatego ja naprawdę proszę o wykreślenie tego zdania: w szczególności na rzemieślników -skończyć na tym co się tyczy ziemprzgranicznych, należy mieć na względzie także elementy polityczne o kropka.

Natomiast w szczególności że gospodarka indywidualna najlepiej zabezpiecza ugruntowanie polskości, to my się zgodzić nie możemy, bo my tak samo gruntujemy polskość na tych ziemiach. To myśmy tam gruntowali od 1945 roku tę polskość i tam cały czas zasiedlaliśmy i nie możemy powiedzieć że my nie ugruntowaliśmy tej polskości.

I dlatego o sprawie sprzedaży ziemi oczywiście będzie rzecz upodmiotowienia w całej gospodarce, w zależności od tego nie tylko w rolnictwie, jeżeli tam gdzie mogą

jest o gospodarce, będzie upodmiotowienie gospodarki, będzie jak to się mówi sprawa własności rolniczej, to ona oczywiście musi być na tych samych zasadach w rolnictwie, jak w całej gospodarce narodowej, a nie nagle my wyrywamy z kontekstu, że tylko gospodarka rolna, to ma być ta jedna, jedyna upodmiotowiona i inne formy własności.

Wtedy dopiero możemy sprzedać ziemię bezpośrednio. Póki co wydaje się, że należy zachować dotychczasowy stan prawny.

I takie jest moje zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Jeśli można to minister Pazura w kwestii wyjaśnienia.

32/5

Min. Ryszard Pazura:

Jeśli można pewne rzeczy może przybliżyć. W dwóch kw. stach chcę informacyjnie tylko się wypowiedzieć a nie dyskusyjnie, mianowicie w kwestii dotowania i w kwestii opodatkowania.

Dotyczy to tego równouprawnienia sektorów w rolnictwie głównie zam-omoja wypowiedź, W pierwszym punkcie piszemy o tworzeniu jednolite zasady opodatkowania, Otóż chcę poinformować, że aktualnie już jesteśmy w pierwszej fazie realizacji równych zasad podatkowych niezależnie od własności sektora własnościowego i co więcej niezależnie od organizacji działalności gospodarczej.

Oznacza to, że z dniem 1 stycznia 1989 r. dotyczy to także i Igłopolu - to dyskutowanego tak namiętnie, wszystkie osoby prawne a więc państwowe, spółdzielcze spółki prywatne osoby prawne osoby prawne o strukturze własności mieszanej, państwowo-prywatne, państwowo-spółdzielcze państwowo-spółdzielczo-prywatne itd. mają jednolite zasady opodatkowania podatkiem dochodowym to po pierwsze i jednolite zasady opodatkowania podatkiem obrotowym to drugie.

Powiedziałem, że jest to pierwszy etap dlatego, że pozostają osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, ale i tutaj maksymalnie zostały zbliżone od 1 stycznia 1989 roku zasady opodatkowania osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, z osobami prawnymi prowadzącymi działalność gospodarczą,

Zrównanie podatkowe wymagało wprowadzenia instytucji, która występuje w spółkach i w spółdzielniach, w spółdzielniach występują jako procent od wkładów, w procentowanie

wkładów, w spółkach występuje jako dywidenda, wymagało to wprowadzenia tejże kategorii do własności państwowej. W związku z tym w roku 1989 kapitał przedsiębiorstwa państwowego majątek może przedsiębiorstwa państwowego jest od strony pasywów rozdzielony na dwie części, Pierwszą część stanowi odzwierciedlenie tego majątku w pasywach, jako majątek skarbu państwa, druga część to jest majątek przedsiębiorstwa.

I teraz od majątku skarbu państwa od tego funduszu założycielskiego przedsiębiorstwa państwowe muszą wpłacać dywidendę, Majątek ten jest niepodzielny i w przypadku propozycji jego zadysponowania skarb państwa musi się w tej kwestii wypowiedzieć. Dalsza reforma ma polegać na tym żeby w drodze ustawowej powołać instytucje skarbu państwa której dotychczas nie mamy.

Następny etap zmian w systemie podatkowym ma polegać na tym, aby w perspektywie kilku najbliższych lat wprowadzić jednolity w gospodarce podatek od wartości dodanej, a następnie jednolity również podatek od dochodów osobistych ludności. Takie są założenia, a więc my jesteśmy - to już realia ujemy.

I teraz odnośnie tego jest faktem, że od początków funkcjonowania podatku rolnego tylko

I teraz jest faktem, że od początków funkcjonowania podatku rolnego tylko podatku rolnego tylko na tym się skupię tej części podatku od tzw, działów specjalnych krytykowana była i jest nierówność w zakresie opodatkowania jednostek gospodarki uspołecznionej poza jednostkami - spółdzielniami produkcyjnymi. Mianowicie w zakresie PGR ten podatek ma charakter proporcjonalny. Otóż my na swoim naszym zespole podjęliśmy tę sprawę, ale tak po pierwsze proponujemy nie wywoływać obecnie zmian ani w podatku rolnym dlaczego? - dlatego że jeśli podejmiemy teny temat, to go podejmiemy w całości i poważnie, Pważne podjęcie tego tematu to trzeba by było sobie stwierdzić, że o ile chodzi o konstrukcję podatku rolnego w całości i podatku od gruntów i podatku od działów specjalnych nie nasza ona większych zastrzeżeń. Natomiast ograniczona jest stymulacyjna funkcja tychże podatków a to ze względu na to, że wymiar tych podatków jest nietypowo niski, niespotykamy nigdzie chyba w świecie, wynosi on na dzisiaj 3% od wartości produkcji czystej brutto w rolnictwie, czy z działów specjalnych to jest około 2 mld złotych podatku w skali rocznej w Polsce.

A więc o czym tu po prostu mówić? A więc jeśli byśmy poważnie mówili, my mamy zamiary ale musi być skoordynowane to z tymi kierunkami, o których mówiałem wprowadzenie podatku od wartości dodanej, podatku od dochodów osób fizycznych, bo może się okazać, że trzeba by było zrezygnować w ogóle z podatku od działów specjalnych, mianowicie te uprawy specjalne na gruntach przenieść do podatku

rolnego na przykład, a następnie u osób fizycznych zastąpić dotychczasowy podatek z działów specjalnych podatkiem od dochodów osobistych ludności, być może trochę w odmiennej konstrukcji niż powszechny. To jest dyskusja niekończąca się.

Chcę wyjaśnić, dlaczego w PGRach jest inny system opodatkowania produkcji z działów specjalnych. Z prostej przyczyny, dlatego, że pracownicy PGR płacą podatek wyrównawczy. I to jest jedyny przyczyna, żadnej innej przyczyny nie widzę. Być może że te wyjaśnienia pomogą w sformułowaniu. Ja bym na przykład inaczej kontynuować a nawet przyspieszyć proces jednolitego prowadzenia zasad opodatkowania wszystkich podmiotów gospodarczych i opodatkowania ludności, bo to jest nieodłączne.

W kwestii dotacji, jaką my mamy sytuację? Od roku 1989 zreformowaliśmy system doowania żywności. Dzisiaj dotacje oże otrzymać każdy, jeśli chodzi o przetwórstwo czy to jest rzemieślnik, czy to osoba gospodarki społecznej są jednolite podmiotowe stawki dotacji wspartej jeszcze stawkami celowymi, na przykład przerzuty, koszty surowca i zakupu surowca, ponieważ po prostu różnice w tych kosztach są tak duże, że trzeba to jeszcze dotować.

A więc to jest jedna kwestia, a więc tu są jednolite zasady. Następnie jednolicie są dotowane środki do produkcji rolnej te które są dotowane niezależnie kto to kupuje otrzymuje taką samą dotację, bo dotacja jest do ceny środka produkcji. Dlatego ja nie bardzo widzę jakieś uzasadnienie dla tezy o równych zasadach dotowania sektorów. Bo one są faktycznie równe, natomiast prawdopodobnie chodzi o coś

im ego. Otóż poprzez jednostki gospodarki uspołecznionej blokuje się pewne specyficzne dotycje, które dzisiaj organy samorządu terytorialnego nie są w stanie ani udźwignąć tych dotacji, tych - działań ani nie chcą. Podać przykład: PGRy otrzymują dotacje do pałaców. Jest to nic innego jak dotacja do kultury. Możemy nie dotować w ogóle PGRów ale musimy dotować ministra kultury i sztuk. Inaczej te pałace remonty tych pałaców to się wszystko rozsypie.

Oczywiście, że można sformułować tezę, że każdy kto bierze pałac otrzymuje na tych samych zasadach dotacje. Tylko kto to chce? W praktyce nikt tego nie chce i mamy problemy z zagospodarowaniem tego majątku, który jest na ziemiach często PGR-owskich, czy inne jakieś bardzo drobne dotacje. Nie ma różnic w dotowaniu gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej, poza takimi drobnymi różnicami.

Jeśli chodzi o skalę dotowania dotacje do pałaców są jedynolite. Różnice w skali dotowania mogą wynikać z innego problemu. Być może że gospodarka uspołeczniła, ale nie mam takich danych pochłan a więcej środków dotowania niż gospodarka nieuspołeczniła. No to dobrze, ale my formułujemy tezę różny dostęp do środków produkcji. Formułujemy również inną tezę - odchodzić od dotowania środków produkcji poza tymi które niosą postęp biologiczny. A więc myślę, że w tych kierunkach idziemy. Natomiast sformułowanie nie wprost tezy, że równe dotacje ma otrzymywać rolnik i PFR jest niemożliwe. To jest coś innego.

Dotacja mieszkaniowa - proszę bardzo.

Przewodniczący: Rozumiem, że pan Pazura skończył, tak? Dobrze.

Ob. Piotr Baumgart: Ja mam pytać krótko, można? Panie ministrze, pan chciał - KPG ogumienie w Dzczecinie co roku ma umarżane przez wojewodę koszty, które powinny zapłacić za dostarczane ciepło poprzez ciepłociąg z elektrociepłowni. Myśmy wystąpili, żeby nam zezwolono budować własny ciepłociąg i podłączyć się, niestety mimo żeśmy mieli już zezwolenia i wszystkie podłączenia przygotowane opracowane cofnięto nam zezwolenie. Im się umarża. natomiast my niestety musimy płacić tonę węgla 16,5 tysiąca złotych. I to jest jedna ze sposobów, w jaki sposób można dotować jeden sektor a drugiego nie.

W tej chwili

Ob. Pazira: Wyjaśniam ten problem, takich zasad nie ma ustalonych centralnie. Natomiast rada narodowa na sesji może sobie ustalić takie kierunki wydatkowania środków jakie ona uważa za racjonalne i być może, że w ramach tych środków również stała sobie umprzenia. Co na szczeblu centralnym się umarża? Są umarżane niektóre kredyty zlat siedemdziesiątych, dotyczy to gospodarstw specjalistycznych, dotyczy to tak gospodarki uspołecznionej jak i nieuspołecznionej. Jeśli według tych przepisów kryteria są zachowane, to ja umarżam- a oczywiście Cichosz rezygnuje z pobierania tych kredytów, Ale są jednolite zasady tutaj.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Maksymiuk.

Ob. Maksymiuk:

Ja bym proponował na sprawę spojrzeć w taki sposób o czym później, ale jeszcze do tego dofinansowania przez rady narodowe. No przecież organ założycielski jest urząd wojewódki i co tu mówić do rada wojewódzka zadcyduje. W każdym razie proponowałbym nie rozmawiać na temat czy są równości czy nie ma, bo przecież przedstawiciel rolniczych spółdzielni produkcyjnych do tej pory i PGRów wymienialiście panowie jakie są różnice na waszą niekorzyść

My możemy wymienić 15 więcej na naszą niekorzyść i dzisiaj nie jest temat dyskusji są czy czy nie. Zgódźmy się na zapis o równe traktowanie rolnictwa i będziemy to kontrolować, czy to się realizuje. Dzisiaj dyskusja i wyciąganie sobie dotowane pasza, dotowane

i będziemy to kontrolować, czy to się realizuje. Dzisiaj dyskusja i wyciąganie sobie, dotowana pasza, dotowane mieszkania, dotowane znajomości, umarzanie, to nie ma najmniejszego sensu. Bardzo bym prosił, żebyśmy ten temat zamknęli.

I udowadnianie nam, że my nie mamy racji, kiedy mamy rację i wzajemnie, to naprawdę nie ma sensu, bo to jest nie przedmiot.

I teraz wracając do materiału. Proponowałbym spojrzeć tutaj na jedną sprawę, gdzie jest temat - gospodarka ziemią i przed pkt. 1 w sytuacji gdzie jest taki, jak gdyby wstęp, że tam uzgodniono, że urynkowienie itd. itd. - to jest stro-
na... gospodarka ziemią, tytuł - Proponowałbym również na sprawę spojrzeć w taki sposób, że przepisy w tej chwili, powiedzmy sobie polityczne i konstytucyjne prawa, jak gdyby w hierarchii sytuują wyżej gospodarkę państwową, jak indywidualną. Dotyczy to w tej chwili, ta niesprawiedliwość praktycznie, tylko rolnictwa, bo rzemiosło sobie z tym poradziło, inni sobie poradzili, tam można zatrudniać nieokreśloną ilość osób. Wydaje mi się, że zapis jak gdyby podobny do tego, który proponuję powinien się znaleźć. Oczywiście zwracam się z prośbą o redakcję.

Proponowałbym zapisać tak: Dotychczasowe zasady polityki i zapisy konstytucyjne opierają się na wyższości upaństwowionych form gospodarowania, w tym i gospodarki ziemią, Na dzień dzisiejszy istnieje potrzeba oparcia się o zasadę efektywności wykorzystania środków produkcji.

To by była jak gdyby taka główna zasada, według której byśmy dalej postępowali. Bo nie czarujmy się, ale sam

er

34/2

zapis, tzw. dopis konstytucyjny o trwałości rodzinnej gospodarki chłopskiej jest on dla tego, co jest dalej pisane o równości również niesprawiedliwy. Ponieważ wyobraźmy sobie zapis w konstytucji Stanów Zjednoczonych, gdzie się by pisało: wszyscy obywatele są równi. Pkt. 2 - również Murzyni są równi. To nie ma sensu zapisywać. Był to zapis bardzo dobry w odpowiednim czasie, dał on we wsi jak gdyby możliwość odczucia tego klimatu, jaki się rodził- w danym czasie, ale dzisiaj należałoby wyrównać te prawa, począwszy od Konstytucji poprzez ustawy.

I myślę, że ten zapis byłby w stanie coś jak gdyby nam dać.

Dalej, sprawa - moje zdanie w tej chwili - w pkt. 1 gdzie pisze się tak: zmechanizowanie gospodarstw rolnych przy utrzymaniu ich rodzinnego charakteru. Skoro rozmawiamy uczciwie, a tak rozmawiamy, to nie czarujmy się. Skoro chcemy znieść barierę wielkości gospodarstwa indywidualnego - ja oczywiście się pod tym podpisuję, bo wydaje mi się, że aż tak dużo chętnych nie będzie, przecież sam nikt nie obrobi, musi się roboczą nająć. Przy naszym areale na jednego zatrudnionego ta siła robocza się może nie wypłacić. I aż tak dużo chętnych nie będzie. Niemniej jednak stwarza to ten klimat również polityczny na wsi, że coś się zmieniło. To może dać tak dużo, jak dał dużo zapis konstytucyjny o trwałości gospodarstwa chłopskiego.

Ale pisanie, przy utrzymaniu gospodarstwa rodzinnego charakteru nie ma sensu, bo nie czarujemy się, jak będzie sto hektarów musi się zatrudnić. I po co się wzajemnie

er

34/3

okłamywać. Musi być najem siły roboczej i to musi występować w jakiś sposób. Chociażby wynajmowanie usług od prywatnego przedsiębiorcy na wsi. To jest też wynajem siły roboczej.

I proponowałbym, żeby to przy utrzymaniu rodzinnego charakteru wykreślić.

Dalej - żeby porównać, jak ja widzę tą niesprawiedliwość na wsi przy ograniczeniu również do stu hektarów, czy do 50. Jeżeli w przemyśle można zatrudnić nieograniczoną ilość osób, powiedzmy 500 osób, to biorąc 10 osób na sto hektarów ja jestem obywatelem takim samym jak rzemieślnik. Dlaczego ja mogę nie mieć 5 tys. hektarów, jak będę miał z czego do tego dokładać? Moja sprawa. A jeżeli to da efekt, no to również sprawa inna, obciążeń finansowych w przyszłości itd. itd. Skoro może dyr. Brzostowski zawiadywać przedsiębiorstwem tak wielkim, może i chłop Kowalski zawiadywać troszeczkę mniejszym. Nie czarujmy się, dajmy równe szanse.

Tylko wracam do tego Igloopolu. Wydaje mi się, że - jeszcze ten jeden temat mi wskoczył dodatkowo, skoro tutaj ruszyłem już i osobę - byłbym za tym zapisem. Nie mogę tego w tej chwili znaleźć. Żeby likwidować te przedsiębiorstwa, które mają... likwidować przywileje dla przedsiębiorstw. Natomiast sam zapis, że ten Igloopol szczególnie, proponowałbym również wyrzucić, bo czy ten Igloopol się zlikwiduje, czy nie, zawężalibyśmy się, tutaj już ktoś to powiedział, do tego Igloopolu. A może faktycznie trzeba będzie 5 tych przedsiębiorstw zlikwidować. Zostawmy to, czy tej komisji antymonopolowej, czy komuś innemu. Proponowałbym, żeby tego Igloopolu nie używać.

Ja dziękuję bardzo.

er

34/4

Przewodniczący: Dziękuję. Prof. Leopold.

Prof. Antoni Leopold:

Ja mam daleko idącą propozycję. Mianowicie zrezygnować z dokumentu "Równouprawnienie sektorów w rolnictwie" ponieważ urynkowanie to jest równouprawnienie wszystkich sektorów i wszystkich podmiotów.

I dlatego uważam, że powinno się przenieść do dokumentu "Stanowisko w sprawie finansowania gospodarki żywnościowej" punkty 1, 2 i 4 pod tytułem "Równouprawnienie sektorów w rolnictwie" wymaga równego dostępu do kredytów i oprocentowania tych kredytów dla wszystkich sektorów, równego opodatkowania. I to jest w ramach dokumentu stanowisko w sprawach finansowych.

Teraz, wszelkie inne uprzywilejowania, to jest sprawa zasadniczych zmian w polityce i strukturach władzy np. taka sprawa jak samorząd terytorialny, działanie samorządu terytorialnego, który by nie pozwolił na tego rodzaju uprzywilejowania, o których mówił pan Baumgart. I cały szereg jest tego rodzaju rzeczy. To raz.

Jeżeli mamy znosić dotacje, to znośmy dotacje, a nie wprowadzajmy dotacji do nowego sektora. Przeciwnie, trzeba znieść dotacje do pasz w państwowych gospodarstwach rolnych. Bo rynek pasz powinien być, a nie stwarzać tego samego rodzaju dotacje w gospodarce indywidualnej.

Dlatego ja powiadam, ten dokument jest niepotrzebny. Ten dokument jest niepotrzebny. Jeżeli chodzi o pkt. 5 tego dokumentu, to z moich ~~na~~ badań nad PGR-ami mógłbym tu przytoczyć całą listę takich, które powinno się natychmiast

er

34/5

rozwiązać. Dlaczego Igloopol uważam za stwór dziwny? Ale jeżeli zacznie płacić podatki od działalności poza rolniczej, dochodowe, to zobaczymy, jak on będzie wychodził na tym interesie. I wtedy dopiero przy równych prawach, prawach rynku, to zobaczymy, kto się obroni? Prawdopodobnie on się też rozpadnie na samodzielne przedsiębiorstwa i rolnicze, i nierolnicze, które do niego w tej chwili należą. I dlatego ten, daleko idący wniosek stawiam.

/Głos z sali: nie słyhać/

Całość, wszystko. I przenieść trzy punkty do finansów.
1,2 i 4.

/Ogólne rozmowy na sali/

Jeżeli dopiero za 5 lat powstanie rynek, to my do takiego stołu już nie zasiądziemy.

Przewodniczący: Pan Pańko, zgłaszał się już od pewnego czasu.

er

34/6

Ob. Walerian Pańko:

Ja trochę bardziej konkretnie. Bo chciałem właściwie powiedzieć to samo, co prof. Leopold, że jeżeli dyskutujemy tu przy tym stole, to nie nad zdaniami, słowami, zaklęciami, tylko powinniśmy nad konkretnymi narzędziami ekonomicznymi i prawnymi, które stworzą te warunki, ażeby równość sektorów zapewnić. Tymczasem deklaracje i takie właśnie sformułowania, jak to powinno być niewiele tu dają.

Stąd też ja się na przykład nie odnoszę do problematyki ani dokumentu na temat infrastruktury, ani równości, dlatego, że są to raczej sformułowania typu życzeniowego.

Natomiast inna zupełnie sprawa, to jest kwestia gospodarki ziemią. Tu jest zestaw bardzo konkretnych ustaleń wchodzących już właściwie w sferę postulatów legislacyjnych. I stąd też są to oczywiście dopiero zaczepienia dla tego, co się później na różnych gremiach legislacyjnych będzie robić, ale są to bardzo poważne sprawy i tutaj już bardziej konkretne powinny być nasze stanowiska.

Otóż moim zdaniem przy problemie zniesienia norm maksymalnych ja aż nie oczekiwałem takiego, zaszokowało mnie to, że jeszcze się te argumenty powołuje, ~~które~~ które tu usłyszałem. Bo o ile konsultowałem, a naprawdę konsultowałem wcześniej

na te argumenty się powołuję, które tu usłyszałem. Bo o ile konsultowałem a naprawdę konsultowałem wcześniej te ustalenia to więcej było zastrzeżeń u dyskutantów moich co do drugiego- czy znosić ograniczenia podziału, aniżeli co do tego pierwszego.

Dlaczego? Mianowicie dlatego, że trzeba sobie uświadomić, że te normy z 1944 roku 100 hektarów, one są naprawdę już dzisiaj pomnikiem historycznym.

Prof. Grochowski kiedyś atakując normę - maksymalne 15-20 ha napisał w książce KBR kiedyś jeszcze na jakiejś konferencji pan profesor to powiedział, że od 15-20 powinno się zaczynać a nie kończyć.

Ja uważam, że dzisiaj, jeżeli chodzi o te 100 ha, to jest to norma, która mogła być w roku 1944 jakimś i ze względów ekonomicznych i technicznych i klasowych, brana pod uwagę. Dzisiaj nie powinna być.

Drugi argument - stan prawny obecny- mówił o tym pan Maksymiuk. Jeżeli w sferze pozarolniczej uważa się, że można zatrudniać, to jakże my uważamy, że nie można /zatrudniać siłę najemną/ tego czynić, że nie należy tego czynić, że nie należy jednak tego czynić w rolnictwie. Sądzę też ten argument tutaj, że przy utrzymaniu ich rodzinnego charakteru, to ja rozumiem jako argument nie zasadniczy a pomocniczy. Czyli autorzychcieli powiedzieć, że nawet przy utrzymaniu ich rodzinnego charakteru można już dzisiaj 100 hektarów zagospodarować.

Ale ja bym się nie upierał - rodzinny charakter gospodarstwa można nawet chronić, ale przy użyciu innych

35/2

środków, jeżeli ktoś uważa za stosowne. Socjalnej nomenklatury, czy innej, nawet polityką fiskalną, jeżeli oczywiście ktoś uważa za stosowne.

Natomiast dzisiaj - i trzeci argument najważniejszy - dlatego żeby odrzucić już ten pomnik historyczny ograniczenia maksymalnego.

■ To naprawdę może dać pewną masę krytyczną. Taka zmiana może dać. W tym sensie masę krytyczną, że ludzie potrafią zrozumieć bardziej łatwo, że coś się przełamano, coś istotnego, coś uległo odrzuceniu.

I dlatego nie zgadzam się tutaj z tymi argumentami natury prawnej i historycznej pana prof. Siarkiewicza, chociaż cenię go jako prawnika, bo uważam, że niemożliwe jest by znać dzisiaj ekonomiczne, polityczne i jakiegokolwiek inne, a przede wszystkim takie techniczne, agro-techniczne uwarunkowania dla ograniczania.

Jeżeli tylko znajdą się tacy ludzie, którzy będą gospodarować, to powinno to być wielkie szczęście dla rolnictwa. I dlatego ja bym - po pietwsze - ten pierwszy punkt jak najbardziej zaakceptował.

Natomiast kwestią kontrowersyjną może być zagadnienie uelastycznienia prawa do dziedziczenia gospodarstw rolnych. Otóż prawnicy, proszę państwa uważają, że nie powinno się w zdecydowanej większości to może nie, ale pan prof. Stelmachowski przyzna, chociaż przy jego udziale to się tutaj przygotowywało, że od dawna wielu prawników twierdzi - nie robić ograniczeń w zakresie dziedziczenia gospodarstw

35/3

natomiast przy działale spadku gospodarstwa rolnego kwestię tę rozwiązać.

Tak panie profesorze, między innymi koncepcja prof. Wójcika z Krakowa? Ale moim zdaniem to jest zagadnienie, które jest zagadnieniem, które powinniśmy tylko zafiksować, ale go nie rozwiązywać, ponieważ jest to szczegółowy problem nie tak bardzo istotny.

Natomiast nie chciałbym się zgodzić, proszę państwa ze sformułowaniem w ust. 5. Bardzo mylące jest sformułowanie "Należy przyjąć zasadę, że każdy rolnik ma prawo budowania na swoim gruncie i wydzielania działek pod budowę dla najbliższych członków rodziny".

Ja na przykład rozumiem o co chodzi. Chodzi m.in. o kwestię tę, która została, niestety, bardzo niefortunnie rozwiązana w ustawie o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości a mianowicie możliwość przejmowania terenów budowlanych. Teraz pod tzw. skoncentrowane budownictwo jednorodzinne, gdzie przejmują się tereny prywatne, mówiąc tak trochę nieprawniczo, dla prywatnych obywateli, którzy się tam na tym budują.

W Sejmie kwestionowano w 1984 roku - czy można wywłaszczać na cele niepubliczne, ale w istocie prywatne. Co do tego można mieć oczywiście wątpliwości, ale na pewno ustawodawca źle to rozwiązał, że czego nie zrobił? Nie pozwolił zachować właścicielowi prawa do działki jednej i dla jego zstępnych. I o to szły boje, zresztą na podkomisjach sejmowych żądania rolników, którzy tam byli i przedstawiciele różnych

organizacji były takie ażeby zachować. Ale program Ferensztajna forsowany mocno, zakładający szybkie pozyskiwanie terenów zwyciężył i w Sejmie przegłosowane zostały rozwiązania, które są - moim zdaniem - daleko nie satysfakcjonujące.

Tu jeszcze zabrakło jednego sformułowania. Otóż w Sejmie chciano przeprowadzić wówczas zasadę, że płaci się jak za grunty rolne przy wywłaszczeniu a nie jak za tereny budowlane. Nie przeprowadzono co prawda tej zasady, wobec sprzeciwu ministra Olesiaka, który był wtedy przewodniczącym Komisji Rolnictwa. Ale zachowano przepis, który daje możliwość takiej interpretacji, że rolnikowi się płaci za wywłaszczenie takiej ceny, jakie za grunty rolne, ale później na przetargu uzyskuje się wielokrotnie wyższe. I rentę budowlaną przejmuje państwo, co jest sprzeczne z zasadami przyjętymi w cywilizowanych krajach, gdzie nikt nie może renty budowlanej przejmować, bo to jest traktowane jako spekulacja.

I państwo nie może tak traktować wywłaszczanych obywateli. W związku z tym ja to sformułowanie konkretne chciałbym przedstawić mianowicie takie, że tryb prawny wyznaczania i pozyskiwania terenów pod zabudowę na obszarach wsi, winien w najwyższym stopniu uwzględniać stanowisko społeczności lokalnej, nie godząc w prawa właścicieli nieruchomości. I w tym celu m.in. w przypadku wywłaszczenia nieruchomości właścicielowi zagwarantować należy nieruchomość zamienną lub ekwiwalent pieniężny w wysokości cen wolnorynkowych terenów budowlanych - pierwsze.

35/5

Drugie - właścicielowi przejmowanej nieruchomości zapewnić należy prawo do zachowania działek budowlanych dla siebie oraz dla jego następnych /lub określonych ich kategorii/. Tak jak było w ustawie z lipca 1972r.

I to powinno - moim zdaniem - wrócić z powrotem.

Natomiast proszę państwa jeśli chodzi o zagadnienie - umożliwić państwowym jednostkom organizacyjnym zbywanie bezpośrednio zbędnych gruntów rolnych rolnikom indywidualnym, to ja tutaj uważam, że jest jedno nieporozumienie. Otóż dopóty dopóki przedsiębiorstwa państwowe nie będą właścicielami gruntów państwowych, dopóty oni nie będą mogli zbywać.

Ja nie mam nic przeciwko temu, by PGR te grunty, które nabędą do tzw. swojego funduszu przedsiębiorstwa jak nabędą za pieniądze, niech zbywają za pieniądze. Natomiast jak PGR-y będą uzyskiwały w drodze przekazania w zarząd, później przejmą to niby jako właściciele czyli za darmo, a później będą sprzedawały to, no to ja za tym nie jestem. I to zarówno z punktu widzenia rolnictwa, bo bardzo często to niestety będzie tak, że będą zbywały często dzieląc na działki budowlane, jak i patrząc z punktu widzenia sprawiedliwości. Ktoś dostał za darmo, a będzie zbywał za pieniądze, które będą wchodziły już do jego jakiego funduszu - założycielskiego przedsiębiorstwa, lub do funduszu przedsiębiorstwa. To jest bardzo skomplikowane zagadnienie. Póki co przedsiębiorstwa nie są właścicielami mienia nieruchomego i nie ma co takiego stawiać. Zresztą gdyby były właścicielami - jak powie-

działem - miałbym zastrzeżenia. Ja uważam, że tutaj my się nawet różnimy - moim zdaniem - różnica poglądów w tym zakresie nie jest taka jak ten stół wskazuje. Wiele osób bowiem uważa, że państwo powinno zachować w poważnym stopniu zasoby gruntowe i nimi mądrze gospodarować, nie rozgospodarowywać niefrasobliwie dzisiaj pomiędzy różne podmioty. Bo uważam, że to jest wielkie ryzyko - rezygnacja państwa z tych zasobów gruntowych, które ma.

Tam gdzie tylko rolnicy chcą kupić, tam należy im sprzedać grunty rolne. Natomiast to co zostaje to i przekazywanie samorządom terytorialnym, niektórzy kwestionują. Jak i przedsiębiorstwom państwowym na własność to jest też kwestionowane.

I już ostatnie zagadnienie proszę państwa. Otpóż uzależnienie lokalizacji zakładów przemysłowych uciążliwych dla otoczenia, zwłaszcza zaś zagrażających środowisku od zgody organów samorządu terytorialnego. Proszę państwa, bardzo ważne zagadnienie dlatego, że sześć miesięcy temu przy tym samym, ta sama komisja sejmowa, co niestety robiła, wzmocnienie samorządu terytorialnego. Nie autentycznego jeszcze, ale rad narodowych w czerwcu, a w lipcu została skreślona z ustawy o planowaniu przestrzennym reguła, że zgody rad narodowych wymaga lokalizacja inwestycji o znaczeniu krajowym i ważnych inwestycji regionalnych. Została skreślona wbrew porozumieniu z podkomisją ustaw gruntowych i komisjami sejmowymi. Podsunęto, niestety, mówię to z pełną odpowiedzialnością, podsunęto posłom mimo tego, że wcześniej ustalono inaczej, tekst

propozycji rządowej uchwiono skreślenie art.31 ust.2 a w sprawozdaniu posła Szewieca w Sejmie było , przepraszam nie było powiedziane ani słowa o tym, zagadnieniu a właśnie w propozycji sejmowej podkomisji było i uzgodnionych z rządowymi czynnikami było powiedziane: "rady narodowe odpowiedniego szczebla wyrażą zgodę na lokalizację inwestycji szczególnie szkodliwych dla życia i zdrowia ludzi, dla środowiska , zdrowia i życia ludzi". W jakimś takim sformułowaniu.

Bardzo ważne, zwłaszcza że postanowienie inwestycje szczególnie szkodliwe jest bardzo precyzyjne i jest prawnie bardzo wyraźnie zdefiniowane w przepisach ministra do spraw ochrony środowiska.

Tak więc proszę państwa, na zakończeniu już nie będę zabierał głosu ani razu, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, ponieważ jestem niejako tutaj zobowiązany ze względu na to, że jestem z woj. katowickiego, ażeby przedstawić jeszcze i dorzucić jeszcze jedno sformułowanie konkretne - następujące: "szkodliwe oddziaływanie przemysłu na życie wsi i na ~~rolniczą~~ rolniczą działalność produkcyjną wymaga m.in. : po pierwsze- wyeliminowania przywilejów prawnych , które przysługują przemysłowi godząc w ochronę rolniczej własności gruntowej na przykład przepisy prawa górniczego /w nawiasie - przewidujące tymczasowe i czasowe zajęcie nieruchomości, szczególne zasady odpowiedzialności za szkody górnicze w gruntach, uprawach itd.itd.

I drugie - obciążenia zakładów przemysłowych kosztami reorientacji struktury i kierunków produkcji ~~na~~ rolniczej

nie tylko w strefach ochronnych zakładów przemysłowych, ale w strefach szkodliwego oddziaływania zakładów przemysłowych na otoczenie rolnicze.

Krótko tylko powiem, że co dopierwszego, to jest bardzo ważne. Zmieniamy prawo górnicze, a górnicy nie chcą ustąpić, chcą dalej zachować te przywileje. To co się powie na okrągłym stole to będzie zaczepieniem dla nas ogromny w pracy nad nowelizacją prawa górniczego. To nie dotyczy zresztą tylko osłabienia przewagi górnictwa nad rolnictwem, ale przewagi górnictwa nad samorządem terytorialnym, żeby nie było tak że na przykład nadzór inwestycyjny, urbanistyczno-budowlany i techniczno-budowlany nie funkcjonuje w ogóle, bo urzędy górnicze decydują na terenach górniczych, które zajmują przecież poważną część terytorium nie tylko województwa katowickiego.

Natomiast druga rzecz - 10 proc. gruntów rolnych w Polsce znajduje się na terenach tzw. strefach szkodliwego oddziaływania zakładów przemysłowych na otoczenie rolnicze, na których produkcja jest szkodliwa dla życia. 10 proc. gruntów, a więc nie dotyczy to tylko Śląska.

Niestety, przepisy ustawy o ochronie gruntów rolnych mówią, że tylko w strefach ochronnych zakładów przemysłowych a niestety tylko na Śląsku 94 proc. zakładów przemysłowych ma strefy ochronne. Można z funduszu ochrony gruntów płacić na reorientację. W związku z tym ja dawno już protestuję przeciwko temu, iż przepisy ustawy o ochronie gruntów, które

są przygotowywane, dają prośbę państwa jedyną w takim przypadku możliwość na podstawie artykułu 27 ustawy o ochronie gruntów rolnych. Przymusowy wykup za ceny, na odszkodowanie wywłaszczeniowe na terenach szkodliwego oddziaływania, gdzie się stwierdzi, że żywność nie nadaje się do spożycia lub przetwarzania. To jest - moim zdaniem - nie ochrona gruntów rolnych, ale wręcz odwrotnie.

To przecież jest stwarzanie pustyni wokół zakładów przemysłowych. I my na konferencji wszystkich dyscyplin naukowych i praktycznych 30 września w Katowicach wystąpiliśmy z alarmistycznym wezwaniem m.in. do Sejmu również ażeby to zmienić. Bo nie można dawać przemysłowi sytuacji takiej, w której on dyktuje warunki rolnictwu. A z drugiej strony nie można też pozwolić na to, ażeby wykupywać tylko. Ażeby reakcją na szkodliwe oddziaływanie był wykup gruntów nie nadających się do produkcji zdrowej żywności tylko trzeba reorientować. Niech to będą w rejonie Katowic na przykład zagłębia sadzonkarskie drzewek ozdobnych czy innych, które są na przykład dzisiaj w woj. wrocławskim czy gdzie indziej. Taka orientacja kosztuje. I nią trzeba obciążyć zakłady przemysłowe, konkretne. W strefach szkodliwego oddziaływania, które są zgodnie z przepisami ustawy o ochronie gruntów rolnych, mają być dla każdego zakładu przemysłowego wyznaczane /art.27/. To są bardzo ważne rzeczy.moim zdaniem. Ja przekazuję w tym tekście, który przeczytałem do panów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę.

Ja mam dwa formalne wnioski. Jeden żeby przyjąć propozycję pana Leopolda i żeby on wniósł odpowiednie poprawki do tego uzgodnienia o sprawach finansowych. I drugi formalny wniosek, ponieważ nie było specjalnie krytycznych uwag dotyczących tego trzeciego dokumentu, dotyczącego obrotu ziemią, proponuję żeby upoważnić pana prof. Pańkę, żeby wprowadził te poprawki, które tutaj zgłosił i które - jak mi się wydaje - zostały w większości przyjęte i po prostu ten dokument przedstawić potem do ostatecznego zatwierdzenia, Bo tak to nie dojdziemy dzisiaj do jakichś uzgodnień.

Przewodniczący:

Właśni poszedł pan sekretarz Sliwiński - czy będzie miejsce ewentualnie jutro na kontynuację. Bo czuję, że tak nie dojdziemy jeszcze dzisiaj.

Proszę pan Beszta-Borkowski.

Ob. Beszta -Borkowski:

Właśnie chciałem jeszcze tutaj do pierwszej strony "infrastruktura". Proponuję taki zapis: "Wbrew pozorom sprawa nie jest błaha. Dotyczy chłopo robotników".
Otóż proponuję taki zapis i zaraz komentarz - zaprzestać dyskryminowania dwuzawodowców. Już zgoda z tą nazwą co była proponowana, zaprzestać dyskryminowania dwuzawodowców zmniejszonym zasiłkiem rodzinnym z tytułu zatrudnienia.

Taki proponuję zapis.

Komentarz - Jest tak, że rolnicy ci dwuzawodowcy z nienawiścią rzucają ziemię. Ma hektar czy dwa, czy trzy - po prostu rzucają, oddają państwu za nic, bo tracą na zmniejszonych zasiłkach.

Przykładowo - czym ma więcej dzieci, tym więcej traci. I jeżeli ma troje dzieci, to traci nawet 200-250 tys. zł rocznie na zmniejszonych zasiłkach z tytułu zatrudnienia. Czy nam chodzi o to żeby produkcja była na wszystkich działkach i ziemiach? Czy przeciwny kierunek? A więc to jest bardzo ważna, uważam sprawa. Znam przykładów dziesiątki takich, co porzucają i jak wypominają, dlaczego on jest tutaj już trzecią czy czwartą kategorią nawet rolnika. Ja już nie mówię o kartkach, bo tracą na kartkach żywnościowych. Ale to już trudno..

Jeszcze jedna tylko drobna sprawa w pktcie ostatnim tegoż też ~~infurra~~ punktu "Infrastruktura". gdzie jest na końcu pkt.1, 2 i 3 - ja bym proponował 4. Nabywania działek budowlanych rzemieślnikom, usługodawcom, którzy chcą zamieszkać na wsi i pobudować zakłady i domy swoje.

Problem jest taki, że on nie może nabyć działki, bo nie jest rolnikiem. A przecież on do bloku w kolejce nie staje, chce na wsi pobudować i tu by świadczył usługi różnego rodzaju. A tak musi na inne nazwisko budować dom, dokupywać i płacić ogromne podatki za wzbogacenie itd itd. To jest też uważam bardzo ważna sprawa. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, jest następująca propozycja, jeśli można. Ja rozumiem, że nasz zespół rolniczy, co jak co, ale dokument dotyczący ziemi i kwestii które tu są podnoszone, musi dopracować w sposób szczególnie precyzyjny, żeby nas nie spotkał zarzut, że ~~winnym~~^{my} się tam wymądrzamy na ~~zwiazek~~ na innych, a na swoich mamy luki.

Ponieważ dyskusja się przeciąga, jest to ważna kwestia. Po zorientowaniu się jest możliwość jutro od godziną 9.00-13130 odbycia posiedzenia i dokończenia dyskusji nad tymi zagadnieniami i przyjęcia w tej materii stosownego ustalenia.

W związku z tym mam propozycję ażeby dyskusję nad tymi dokumentami, które w tej chwili dyskutowaliśmy przerwać, wrócić na chwilę do dokumentu pt. demonopolizacja, który jest po poprawkach. I prosilibym bardzo żeby może pan prof. Dietl zreferował te poprawki. I jeśli nie byłoby większych sprzeciwów to byśmy to przyjęli, natomiast gdyby była znów potrzebna dyskusja, to przełożylibyśmy to na dzień jutrzejszy. Czy zgoda na taką koncepcję?

Proszę państwo pan Cholewa.

Ob.Cholewa:

W kwestii formalnej. Te dokumenty zaczynające się od infrastruktury. rozumiem, że przyjęliśmy propozycje co do równouprawnienia sektorów - ten dokument zniknął - nie on będzie włączony w tym, ale zdaje się, że tutaj propozycji nikt nie zakwestionował.

W każdym razie dobrze by było żeby zespół autorski którego nie znamy tych dokumentów, to było pytanie - kto był tu zespołem autorskim? Żeby na jutrzejszej dyskusji już przybliżył sprawę po dzisiejszej dyskusji na jutrzejszą, żebyśmy już mogli dyskutować nad przybliżonym materiałem, a nie przy tej skali rozstrzelenia problemów co dotychczas. Dziękuję.

Przewodniczący:

Zespół jest, zaraz możemy go odtworzyć: prof.Stelmachowski, poseł Stadnik, prof.Okuniewski i pan Lipiec, ... I więcej nie było. To w takim składzie: pan Stelmachowski, pan Stadnik, pan Lipiec , pan Skolasiński i pan Okuniewski. Ale to tak gwoli przypomnienia.

pan Lipiec, pan Skolasiński i pan Okuniewski. Ale to tak gwoli przypomnienia.

Natomiast zgadzam się z tym co pan Cholewa powiedział, że rozumiem to gremium skonsumuje w miarę możliwości, oczywiście jeżeli nie będzie sprzeciwów wewnętrznych treść dyskusji podjętą na ten temat.

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana prof. Dietla.

Prod.Dietl:---

Proszę państwa, zespół który tutaj pracował nad tymi poprawkami, te poprawki przyjął jednomyślnie. Doszliśmy do jakichś tutaj uzgodnień.

Proszę wziąć tekst, jeśli mogę prosić. Na stronie 1 pkt 2 - demonopolizacji był: "przeciwdziałanie łamaniu równych praw wszystkich podmiotów itd. Zagwaranie, jest: zagwarantowanie równych praw wszystkich podmiotów itd. /bez zmian/

Stylistycznie jest dobrze: zagwarantowanie równych praw wszystkich podmiotów gospodarczych do uczestnictwa w rynku rolnym.

Teraz - strona 2 pkt.3 było: - zniesienie administracyjnej dystrybucji a w szczególności obowiązkowego pośrednictwa, w tym także w handlu zagranicznym.

Jest natomiast: - zniesienie administracyjnej dystrybucji, a w szczególności obowiązkowego pośrednictwa i nierównoprawnego praktykowania podmiotów gospodarczych. W nawiasie - w tym także w handlu zagranicznym. To było m.in.

związane z głosem pana Rokickiego. Choć rozumiem, że nie wszystkie jego postulaty zostały skonsumowane.

Na stronie drugiej - pierwszy i drugi wiersz od dołu było: - wszystkie takie organizacje z mocy prawa powinny być rozwiązane w trybie administracyjnym.

Jest: - wszystkie takie organizacje powinny być rozwiązane. Były tutaj głosy prawda przeciwstawiające się temu sformułowaniu -administracyjnie i z mocy prawa - to jest skreślone.

Jeszcze raz powtarzam: - wszystkie takie organizacje powinny być rozwiązane.

Teraz strona trzecia pkt.8 - wiersz 13 od dołu było: - ustawowa likwidacja pośrednich szczebli w postaci wojewódzkich, względnie , spółdzielni wojewódzkich względnie wojewódzkich związków spółdzielczych a także w obecnej postaci centralnych związków spółdzielczych. I na tym się ten pkt kończył.

W tej chwili brzmi: - Ustawowe rozwiązanie istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich, względnie wojewódzkich związków spółdzielczych a także centralnych związków spółdzielczych z możliwością wyłączenia rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. W związku z dyskusją, która tutaj miała miejsce. Reszta tak jak było.

Przewodniczący:

Dziękuję. I to są już wszystkie poprawki. Czy w tej sprawie ktoś óragnie zabrać głos?

Proszę bardzo - pan Maksymiuk.

ob. Maksymiuk:

To znaczy - ja bym prosił żebyśmy spojrzeli na to w ten sposób. Robienie jakiegoś wyjątku podkreśla jak gdyby konieczność negowania tych, których się nie eksponuje. No z możliwości wyłączenia, myśmy dyskutowali czy to jest słuszne żeby te monopole niszczyć administracyjnie. Ale wyłączyć Rolniczą spółdzielczość produkcyjną. No ja w tej chwili jestem w sytuacji takiej - no to co, tych nie likwidować a likwidować inne jak np. spółdzielczość zgromadzoną w kółkach rolniczych, czy spółdzielczość w tych spółdzielniach pszczelarsko-ogrodniczych itd. Ale okazuje się czasami, że ten wyłączonej jest gorszy jak ten.

No to albo podchodzimy kompleksowo do tego. Bo przecież absolutnie jest nie do przyjęcia tworzenia tego wyjątku. Myśmy raczej na podstawie tego wyjątku dyskutowali o całości. Ale nie było takich głosów jak gdyby spolaryzowanych czy spółdzielnie wyłączamy czy nie. Ja uważam, że to był przykład przedstawiciela spółdzielni.

No, ale ja nie mogę w imieniu... Ja muszę veto zgłosić, bo dlaczego administracyjnie rozważać spółdzielnie zrzeszone w kółkach rolniczych, a te nie. I ja bym był za zapisem bez wyjątkowania.

No musi być, bo nie można w ten sposób zapisywać.

Prof. Dietl:

Ja proponuję żeby to brzmiało w ten sposób: "ustawowe rozwiązanie". A więc jest to bardzo złagodzone "istniejących obecnie pośrednich szczebli w postaci spółdzielni wojewódzkich względnie wojewódzkich związków spółdzielczych a także centralnych związków spółdzielczych. I w tej sytuacji równocześnie prawda jest możliwość tworzenia tych związków lustracyjnych i równocześnie umożliwiamy spółdzielniom rolniczym i innym zrzeszanie się w pktcie 9 jest powiedziane wyraźnie, że spółdzielnie mogą się zrzeszać.

Przewodniczący:

Proszę państwa, proponuję rzecz następującą: ponieważ jest to sprawa poważna w związku z tym, zresztą są już braki osobowe, bo zainteresowanego też nie ma, No a zewzględu na ~~fk~~ fakt, że podejmujemy ustalenia w postaci consensusu tj. zgody, ewentualnie z robieżnościami - protokoł rozbieżności. A więc proponuję przedłożyć te dwa punkty, dyskusję nad tymi dwoma problemami do jutra.

Juto o godzinie 9.00 sala "B".

_____:

Przepraszam bardzo, my tu uzgodniliśmy, ale są partnerzy, którzy są poinformowani, że się spotykamy o 8.30.

Ale ustaliliśmy panowie na 8.30 spotkanie. W związku z tym pozostaje nam tylko pół godziny na przyjęcie ustawy o związkach zawodowych.

Wydaje mi się, że jest za krótki czas.

No dobrze, ale pan profesor uczestniczy w tym jako współprzewodniczący.

To nie jest na tej zasadzie, że zobaczymy, tylko możemy ewentualnie o pół ~~godziny~~ godziny przełożyć to spotkanie żeby mieć rzeczywiście godzinę na tamto. No bo później... A tym bardziej, że tam musi być obecna pan profesor, który jest współprzewodniczącym.

W takim razie ustalamy godzina 9.30.

Przewodniczący:

Dobrze - ustaliliśmy godzina 9.30. Przepraszam pani ma jeszcze głos.

_____:

Zainteresowany musiał wrócić do spółdzielni bo są ważne sprawy gospodarcze. I w związku z tym nie jestem w stanie go poinformować. Wyjechał o 16.00 "Lechem" do Leszna i niestety, nie będzie mógł brać udziału, ponieważ cała sala - w moim pijęciu - tak to przynajmniej odebrał się - zgadzała się z jego stanowiskiem. Ja bym prosiła żeby tego pojedynczego w ten sposób nie przyjmować. Inaczej już dziś możemy powiedzieć, że nie uzgodnimy stanowiska.

Przewodniczący:

Dziękuję.

_____:

Ja stawiam jednak wniosek żeby ten dokument przyjąć z tą poprawką, Przyjmijmy się z panem merytorycznie zgadzam. Tak po prostu żeby pan miał satysfakcję.

_____:

_____:

Nie, bo tamta była monopolistyczna i była na ten temat dyskusja.

_____:

Ale SKR-y są na rynku, spółdzielnia jest producentem.

_____:

Skreślmy ten dopisek i koniec.

Przewodniczący:

Proszę państwa, chwileczkę, bo zaczyna się dyskusja od nowa. Poprzedni zapis był tutaj nie do przyjęcia przez kilka osób z ich punktu widzenia słusznych i mieli takie prawo.

Teraz zaproponowaliśmy nowy zapis - jest ~~xxx~~ nie do przyjęcia przez kolejne osoby i nie możemy uwzględnić tych że osób. I też mają prawo.

Czyli pisalibyśmy teraz rozbieżność na inną okoliczność. W związku z tym ja proponuję teraz nie rozpoczynać dzisiaj dyskusji. Wrócimy do sprawy jutro na spokojnie.

I spotykamy się o godzinie 9.30 sala "B".

Z tym jednak , że z takim zastrzeżeniem - salę mamy tylko najpóźniej do godziny 13.30.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.

~~Kuku~~ koniec obrad

Inu. 46071